

# RADCA

NUMER 170  
2017

DWUMIESIĘCZNIK

# PRAWNY

MARZEC/  
KWIECIEŃ



**mobilna aplikacja  
dla radców prawnych**

ISSN 1230-1426

D W U M I E S I Ę C Z N I K   S A M O R Z A D U   R A D C Ó W   P R A W N Y C H



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

**Dobrych i pogodnych świąt Wielkiej Nocy życzy Redakcja „Radcy Prawnego”**

- Co trafia na wokandę?
- Turniej Negocjacyjny
- Nieoczekiwana zmiana miejsc
- Kwerulant sądowy



## Drodzy Czytelnicy!

Minęło pięć lat, od kiedy „Radca Prawny” zawitał w Państwa domach. To dużo czasu. Coraz częściej sięgamy po internetowe wydania gazet, korzystamy z portali społecznościowych. Zmienił się sposób komunikowania.

Wydawnictwa Krajowej Rady Radców Prawnych nie mogą pozostać w tyle za zmieniającą się medialną rzeczywistością.

Dlatego począwszy od kwietnia kwartalnik „Radca Prawny – Zeszyty Naukowe”, a od lipca dwumiesięcznik „Radca Prawny” będą dostępne tylko on-line na stronie **www.kirp.pl** w zakładce „wydawnictwa”.

Osoby chcące jednak otrzymywać wersję papierową naszych czasopism proszone są o przesłanie zamówienia, które znajduje się na czwartej stronie tego wydania „Radcy Prawnego”.

Roczna prenumerata wynosi 35 zł za każdy tytuł.

W przypadku zamówienia obydwu pism koszt prenumeraty wyniesie 60 zł za rok.

RADCA  
PRAWNY

## 4 OD REDAKTORA

RADCA  
PRAWNY

## 6 WIEŚCI Z KIRP W SKRÓCIE

RADCA  
PRAWNY

## WYWIADY

- 10 Co trafia na wokandę WSD?  
Z Krzysztofem Góreckim,  
przewodniczącym WSD,  
rozmawia Krzysztof Mering
- 18 Źródła przewagi konkurencyjnej  
kancelarii prawnej  
– Z Janem Fazlagiędem  
rozmawia Bogdan Bugdalski
- 28 Fundamentem jest wiedza  
– z Robertem Pasternakiem  
rozmawia Marcin Zawisliński

RADCA  
PRAWNY

## PRAKTYKA

- 12 Czego radca prawny  
nie powinien czynić  
– Tomasz Scheffler
- 14 Meandry kredytowania  
działalności firmy – poradnik  
dla początkujących  
– Bogdan Bugdalski
- 16 Nieoczekiwana zmiana miejsc  
– Jerzy Mosoń
- 20 To była prawdziwa tragedia...  
– Jerzy Mosoń
- 26 Poprawa otoczenia prawnego  
(nie tylko) przedsiębiorców  
– Przemysław Kosiński
- 30 Przygotowanie merytoryczne  
do negocjacji (2) – Magdalena  
Kupczyk-Czerniawska,  
Paweł Surmacz
- 32 Bony zamiast punktów – B.B.
- 36 dlaradcow.pl – Bartłomiej Tkacz
- 42 LinkedIn dla radcy prawnego  
– Grzegorz Furgał
- 43 LawBay – mobilna aplikacja  
dla prawników  
– Bartosz Brylski,  
Grzegorz Furgał
- 49 Bezpieczeństwo IT w kancelarii  
– Stowarzyszenie ISSA
- 24 Turniej negocjacyjny  
po raz piąty – AW

RADCA  
PRAWNY

## WYSTAWA

- 23 Inauguracja obchodów  
XXXV-lecia powstania samorządu  
radców prawnych  
– Krystyna Stoga

RADCA  
PRAWNY

## FORUM

- 33 Clint Eastwood vs babcia  
zdechlaczka  
– Tomasz Działyński
- 34 Kwerulant sądowy  
– Ewa Urbanowicz-Jakubiak
- 35 O drugim pięknym umyśle  
– Jarosław Bełdowski

RADCA  
PRAWNY

## ETPCz

- 38 Orzeczenia ETPCz  
– Adam Sroga

RADCA  
PRAWNY

## Z ZAGRANICY

- 40 Działalność gospodarcza  
w Czechach – Miroslav Šperka

RADCA  
PRAWNY

## HISTORIA

- 44 Pierwsi prezesi Sądu  
Najwyższego (6)  
– Arkadiusz Bereza

RADCA  
PRAWNY

## SZTUKA

- 46 Pinakoteka z paragrafem  
w tle (6) – Kamila Posert

RADCA  
PRAWNY

## PITAWAŁ

- 47 Potyczki z historią  
– Wojciech Tumidalski
- 48 Kebab a sprawa polska – WT

RADCA  
PRAWNY

## SENIORZY

- 50 Seniorzy z OIRP Poznań  
– Urszula Budzińska
- 50 Wycieczka integracyjna  
– Elżbieta Kozikowska

RADCA  
PRAWNY

## MODA

- 51 Co z tą biżuterią?  
– Krzysztof Łoszewski

RADCA  
PRAWNY

## SPORT

- 36 XXVIII Ogólnopolska Letnia  
Spartakiada Prawników,  
Lublin 2017
- 52 Jak co roku na Jaworzynie...  
– Joanna Sito-Przymus,  
Michał Korwek

RADCA  
PRAWNY

## FELIETON

- 54 Mediacja w Polsce nie wyszła  
– Maciej Bobrowicz

100-LECIE  
SĄDU  
NAJWYŻSZEGO  
I SĄDOWNICTWA  
POWSZECHNEGO  
1917 - 2017



Fot. J. Szreffel



**Jowita Pilarska-Korczak**  
redaktor naczelna

# Drogie Koleżanki i Koledzy,

powierzenie mi funkcji redaktora naczelnego jest dla mnie ogromnym zaszczytem. Nasza gazeta niewątpliwie jest formą kontaktu między radcami prawnymi z całej Polski, a na jej łamach przybliżamy nie tylko sylwetki najważniejszych dla samorządu osób, ale przede wszystkim chcemy przedstawiać ciekawe z punktu widzenia zawodowego informacje dotyczące nowych narzędzi technologicznych wspomagających naszą pracę, zwracając uwagę na nowe przepisy, a także traktować radcę prawnego jako człowieka z pasjami, zainteresowaniami i chęcią spełniania się także poza pracą.

Oddajemy Państwu numer, w którym między innymi przedstawiamy przewodniczącego Wyższego Sądu Dyscyplinarnego,

mecenasa Krzysztofa Góreckiego z OIRP Olsztyn. Zamieszczamy informacje o nowych aplikacjach, przydatnych w prowadzeniu działalności zawodowej, prezentujemy ostatni artykuł z cyklu „Negocjacje”. Od następnego numeru zajmiemy się już mediacjami, jako dziedziną niezwykle istotną z punktu widzenia Kodeksu postępowania cywilnego po zmianach. Informujemy o wydarzeniach w okręgowych izbach radców prawnych – zarówno tych, które są związane z obchodami 35-lecia samorządu radcowskiego, jak i o imprezach sportowych, szczególnie Spartakiadzie Prawników, która w tym roku odbędzie się w Lublinie. Wkrótce rozpoczniemy cykl opisujący najciekawsze orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego – ku informacji i ku przestrodze.

Jesteśmy otwarci na propozycje tematów, które uważają Państwo za warte opisanie na naszych łamach, czekamy też na nowych autorów, którzy chcieliby z nami współpracować i w sposób nieszablony, ciekawy przedstawiać otaczającą nas rzeczywistość prawną i nie tylko.

Pozwolę sobie z okazji nadchodzących świąt Wielkiej Nocy wszystkim Koleżankom i Kolegom w imieniu całej Redakcji życzyć, aby spotkania przy wielkanocnym stole upływały w ciepłej i przyjaznej atmosferze, a wszelkie smutki i troski szybko odchodziły w zapomnienie, i niech spełnią się nawet te najskrytsze marzenia, tak aby w każdej chwili mogli Państwo odnajdywać szczęście.

**Nr rachunku odbiorcy**  
**BRE BANK SA**  
23 1140 1010 0000 5370 2300 1003

**Odbiorca:**  
KRAJOWA RADA RADCÓW PRAWNYCH  
00-540 Warszawa, Al. Ujazdowskie 41/2

kwota: .....

**Prenumerata roczna**

- Prenumerata dwumiesięcznika „Radca Prawny” – 35 zł
- Prenumerata kwartalnika „Radca Prawny – Zeszyty Naukowe” – 35 zł
- Prenumerata dwumiesięcznika i kwartalnika – 60 zł

stempel dzienny

Oplata

**KRAJOWA RADA RADCÓW PRAWNYCH**

00-540 WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKIE 41/2

23 1140 1010 0000 5370 2300 1003

WP PLN

Oplata

Podpis



# WYBIERZ KLASĘ

W NIEDOŚCIgniONEJ CENIE



## FORD FOCUS LIMOUSINE

4 dr Trend 1.6, Ti-VCT, 105 KM

**49 800** PLN brutto

lub FORD LEASING OPCJE

już od **343** PLN/mies.\*

\* Podana miesięczna rata leasingu jest kwotą netto. Wycenienie dla 4-drzwiowego Forda Focus Trend 1.6, Ti-VCT, 105 KM, M5, w cenie 49 800 zł brutto na okres 24 miesięcy przy całkowitym przebiegu 80 000 km i opłacie wstępnej 25%, WIBOR 1,73%. Niniejsza kalkulacja skierowana jest do przedsiębiorców i nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. Zdjęcie przedstawia Forda Focus Titanium z wyposażeniem opcjonalnym. Zużycie paliwa oraz emisja CO<sub>2</sub>: Ford Focus 4 dr 1.6, Ti-VCT, 105 KM, M5, 6,0 l/100 km, 139 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykl mieszany).

Ford OneCall: 22 522 27 27 – opłata za połączenie zgodna z taryfą operatora. [ford.pl](http://ford.pl)



**Go Further**

■ **Radca prawny Maria Ślęzak została wybrana na prezydenta Europejskiego Stowarzyszenia Prawników AEA-EAL (*l'Association Européenne des Avocats/The European Association of Lawyers*)** i zastąpi na tym stanowisku mec. Monique Stengel – adwokata izby paryskiej.

Zgodnie ze statutem stowarzyszenia, wyboru dokonano na posiedzeniu zarządu 25 lutego 2017 r. w Wiedniu, tak aby rozpoczęcie kadencji mec. Marii Ślęzak (która do chwili obecnej sprawuje funkcję wiceprezydenta tej organizacji) mogło nastąpić 1 lipca 2017 r. Przypomnijmy, że mec. Maria Ślęzak została także członkiem Rady Nadzorczej Fundacji Prawników Europejskich (ELF).

Gratulujemy!

### ■ **Konferencja „Kryzys sądownictwa konstytucyjnego a rozproszona kontrola zgodności prawa”**

– *Nadzwyczajna sytuacja wymaga nadzwyczajnych działań. Środowiska prawnicze chcą, by po sparaliżowaniu Trybunału Konstytucyjnego kontrolę konstytucyjną przejęły sądy powszechne i administracyjne, Sąd Najwyższy i Naczelny Sąd Administracyjny. Będziemy mieli 10 tys. trybunałów w Polsce* – powiedział mec. Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, podczas odbywającej się 3 marca w Katowicach konferencji „Kryzys sądownictwa konstytucyjnego a rozproszona kontrola zgodności prawa”.

Konferencja była współorganizowana przez Krajową Radę Radców Prawnych i zgromadziła prawie 1000 prawników z całego kraju. Wzięli w niej udział także Zbigniew Tur oraz Ryszard Ostrowski, wiceprezesi Krajowej Rady Radców Prawnych.

Podczas dyskusji w trakcie paneli Małgorzata Gersdorf, radca prawny, I Prezes Sądu Najwyższego, mówiła: – *Bez władzy sądowniczej nie ma ochrony podstawowych praw i wolności obywatelskich, na prawnikach spoczywa obowiązek ratowania demokratycznego państwa prawnego. Przypomniała, że to konstytucja jest źródłem podstawowych wolności obywatelskich, a „żadne demokratyczne państwo prawne nie może funkcjonować bez kontroli konstytucyjnej”.* Wśród organizatorów konferencji znalazły się także: Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, Krajowa Rada Sądownictwa, Naczelna Rada Adwokacka, Rzecznik Praw Obywatelskich, Polska Akademia Umiejętności – stacja naukowa w Katowicach, zaś patronat nad wydarzeniem objęli: I Prezes Sądu Najwyższego oraz Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego.

### ■ **Konferencja Prezydentów Europejskich Adwokatów i Stowarzyszeń Prawniczych w Wiedniu**

Konferencja, która odbyła się 24 lutego w Wiedniu, zgromadziła prezydentów wszystkich samorządów prawniczych Europy, a także prezydentów organizacji prawniczych z całego świata. Polskich radców prawnych reprezentował Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych.

– *Podczas konferencji prezentowano raporty na temat sytuacji wymiaru sprawiedliwości w poszczególnych krajach, w tym w Polsce, przedstawicielom miliona europejskich prawników* – powiedział Maciej Bobrowicz. – *Europejscy prawnicy byli zaskoczeni i wstrząśnięci wzrostem nastrojów populistycznych w niektórych krajach członkowskich.*

Polski raport o sytuacji w naszym kraju zawierał informacje o dokonanych i projektowanych zmianach legislacyjnych dotyczących Trybunału Konstytucyjnego i Krajowej Rady Sądownictwa.

W trakcie debaty podkreślano, że fundamentami państwa prawa jest niezależność i niezawistość prawników i trzeba o te wartości walczyć.

Tradycyjnie, podczas konferencji poruszane są najważniejsze bieżące tematy dla wymiaru sprawiedliwości. W tym roku były to „Równe prawa dla wszystkich a różnice w wymiarze sprawiedliwości w poszczególnych krajach”.

Konferencyjne prezentacje zwracały uwagę na istnienie różnych konsekwencji tych samych zdarzeń w porządkach prawnych poszczególnych krajów, podczas gdy w ramach Unii Europejskiej należy zmierzać do zapewnienia takich samych skutków prawnych i praw dla wszystkich (np. ten sam czyn w jednym kraju będzie przestępstwem, a w innym naruszeniem przepisów administracyjnych).

Maciej Bobrowicz w imieniu samorządu radców prawnych podpisał w Wiedniu „Memorandum o wzajemnym uznawaniu transgranicznych szkoleń prawników”. Podpisali je przedstawiciele ponad dwudziestu samorządów europejskich i ten proces na pewno będzie kontynuowany.

Instrumentem uzupełniającym memorandum jest Europejska Platforma Szkoleniowa, na której znajdują się informacje o szkoleniach prawniczych w krajach Unii Europejskiej. Platforma ta zawiera nie tylko informacje dla prawników, ale stanowi także forum marketingowe dla podmiotów prowadzących szkolenia.

Po konferencji tradycyjnie odbyło się przyjęcie w siedzibie kanclerza Austrii. Wizyta prezesa KRRP w Wiedniu była również okazją do indywidualnych spotkań z prezesami wielu adwokatów i kontynuowania lub nawiązania z nimi bilateralnych stosunków.

### ■ **Stanowisko Prezydium KRRP w sprawie prac nad projektami rozporządzeń wykonawczych do ustawy o Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej**

16 lutego 2017 r. Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych przyjęło stanowisko w sprawie prac nad projektami rozporządzeń wykonawczych do ustawy o Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (więcej na [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl)).

### ■ **Konferencja „2. Global Law Conference”**

21 lutego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się 2. Global Law Conference, poświęcona przyszłości zawodu prawnika oraz roli technologii w wykonywaniu zawodu. Prelegentami w trakcie tego wydarzenia byli:

- prof. Samuel A. Bleicher (Georgetown University Law Center, Waszyngton),
  - adw. Wojciech Bergier,
  - r.pr. Jędrzej Klatka,
  - dr hab. Ewa Gmurzyńska.
- Krajowa Rada Radców Prawnych była partnerem konferencji.

■ **20 lutego w Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie r.pr. Macieja Bobrowicza oraz dr. Pawła Skuczyńskiego** (przedstawiciele Porozumienia samorządów zawodowych i stowarzyszeń prawniczych) z **prezydentem Andrzejem Dudą** w sprawie kryzysu wymiaru sprawiedliwości w Polsce.





Klasa E All Terrain 220 d 4MATIC – zużycie paliwa (średnio) – 5,3 l/100 km, emisja CO<sub>2</sub> (średnio) – 138 g/km.

## Nowa Klasa E All Terrain.

**Witamy w rodzinie.** Klasa E powiększa się właśnie o nowy model.

Swój unikalny, terenowy charakter demonstruje dzięki systemowi pneumatycznego zawieszenia AIR BODY CONTROL, automatycznej skrzyni biegów 9G-TRONIC i napędowi na 4 koła 4MATIC w standardzie. Teraz Twoja droga przestaje być rutyną.

**Mercedes-Benz**

The best or nothing.



– *Będę oceniał spotkanie po jego rezultatach* – powiedział r.pr. Maciej Bobrowicz – *a dziś ich jeszcze nie ma. Reakcja na list to pozytywny sygnał ze strony prezydenta. Nie padły żadne konkretne deklaracje, ale samo spotkanie i jego długość to pozytywny sygnał. Podczas rozmowy omawialiśmy szeroko pojęte aspekty wymiaru sprawiedliwości.*

*Spotkanie przebiegło w atmosferze otwartości. Mielśmy okazję przedstawić nasze argumenty* – dodaje dr Paweł Skuczyński. – *Nie oczekiwaliśmy przełomu po jednym spotkaniu, ale niewątpliwie może ono okazać się ważnym krokiem, jeśli nastąpiłyby dalsze kontakty. Wskazuje na to przebieg dyskusji, a także zapewnienie ze strony prezydenta Andrzeja Dudy, że poważnie rozważy nasze propozycje.*

Spotkanie było wynikiem listu skierowanego do Prezydenta RP. Treść listu zaproponował Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, największego samorządu prawniczego w Polsce, a podpisali go członkowie Porozumienia samorządów zawodowych i organizacji prawniczych, które skupia prawie sto tysięcy radców prawnych, sędziów, adwokatów, prokuratorów, notariuszy, komorników sądowych, doradców podatkowych, referendarzy, asystentów sędziów oraz kuratorów sądowych, a także organizacje pozarządowe (więcej na [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl)).

### ■ **Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych 17 lutego 2017 r. przyjęło stanowisko w sprawie proponowanych zmian w ustroju sądownictwa.**

„Wynikająca z zasady trójpodziału władzy odrębność władzy sądowniczej od władzy ustawodawczej i wykonawczej oraz powiązana z nią zasada niezawisłości sędziów mają służebne znaczenie wobec przysługującego każdemu obywatelowi prawa do rozpatrzenia jego sprawy przez sąd w sposób sprawiedliwy, jawny i bez nieuzasadnionej zwłoki. Powyższe zasady są jednocześnie podstawowymi elementami konstytuującymi demokratyczne państwo prawne. Niezależność sądów i niezawisłość sędziów nie są przywilejami osób zajmujących stanowiska sędziowskie. Stanowią gwarancję realizacji praw podmiotowych obywateli.

Ukształtowana w art. 178 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zasada niezawisłości sędziowskiej gwarantuje stworzenie sędziom takich warunków wykonywania czynności zawodowych, w których mogą podejmować bezstronne decyzje, w sposób zgodny z własnym sumieniem. Rozstrzygając sprawę, sędzia podlega wyłącznie przepisom konstytucji i ustawom.

Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych stoi na stanowisku, że proponowane zmiany w ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa, obejmujące zmianę jej ustroju, nowy tryb wylaniania sędziów do jej składu, a także wygaśnięcie gwarantowanej przez przepisy ustawy zasadniczej kadencji członków tego organu, nie dają gwarancji zachowania konstytucyjnej zasady niezależności sądów i zasady niezawisłości sędziowskiej. Zdaniem Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych, przygotowany projekt nowelizacji może naruszać zasadę trójpodziału władzy, a w konsekwencji obywatelskie prawo do sądu i rzetelnego procesu, wynikające z art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Zapewnienie niezależności sądów oraz poszanowanie i obrona niezawisłości sędziowskiej są konstytucyjnym obowiązkiem wszystkich organów władzy publicznej. Wszelkie działania władzy ustawodawczej

i wykonawczej, kształtujące rozwiązania normatywne odnoszące się do ustroju i zasad funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, podejmowane z naruszeniem tych reguł, podważają zasadę zaufania do państwa i stanowiącego przez nie prawa”.

### ■ **Stanowisko Komisji Praw Człowieka KRRP**

Komisja Praw Człowieka przy KRRP pragnie wyrazić poważne zaniepokojenie w związku z przedstawionym 23 stycznia 2017 r. projektem ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa (dalej KRS). Projekt stwarza istotne zagrożenia dla konstytucyjnej pozycji KRS, a w konsekwencji dla jej zdolności do realizacji podstawowego zadania, jakim jest stanie na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Komisja pragnie przypomnieć, że – zgodnie z art. 3 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz.U. z 2016 r., poz. 233 ze zm.) – pomoc prawną świadczona przez radców prawnych ma na celu ochronę prawną interesów podmiotów, na których rzecz jest wykonywana. W demokratycznym państwie prawa jednym z najważniejszych narzędzi służących odpowiedniej ochronie prawnej interesów obywateli jest skuteczna realizacja prawa do sądu. Polska ustawa zasadnicza każdemu gwarantuje prawo do sprawiedliwego rozpoznania jego sprawy przez niezależny, bezstronny i niezawisły sąd (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP). Prawo to wynika również z art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, której Rzeczpospolita Polska jest stroną. Dlatego projekt ustawy, który podważa konstytucyjną pozycję KRS, w sposób bezpośredni rzutuje na możliwość dochodzenia sprawiedliwości przez obywateli przed niezależnym, bezstronnym i niezawisłym organem sądowym. Zwrócić trzeba bowiem uwagę, że – zgodnie z art. 179 Konstytucji RP oraz art. 3 pkt 1 i 2 ustawy z 12 maja 2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa (Dz.U. z 2016 r., poz. 976) – wyłącznie KRS sprawuje funkcję rozpatrywania i oceny kandydatów do pełnienia funkcji sędziowskich, a następnie przedstawia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej wnioski o powołanie sędziów w sądownictwie.

Zasadnicze zastrzeżenia Komisji Praw Człowieka przy KRRP budzi przede wszystkim art. 1 projektu, który przewiduje wybór 15 członków KRS pochodzących – zgodnie z art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji RP – spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych, przez Sejm.

Komisja podziela w tym zakresie opinię przedstawioną przez Radę Wykonawczą Europejskich Sieci Rad Sądownictwa z 30 stycznia 2017 r. na temat projektu ustawy, która zwraca uwagę, że „mechanizm powoływania członków Krajowej Rady Sądownictwa, wybieranych spośród sędziów, musi być systemem wykluczającym ingerencję władzy wykonawczej lub ustawodawczej, a wybór sędziów powinien być dokonywany jedynie przez innych sędziów na zasadzie szerokiej reprezentacji odpowiednich sektorów władzy sądowniczej”. Proponowane przez projektodawcę rozwiązanie wydaje się więc w sposób oczywisty naruszać konstytucyjną zasadę podziału władz, o której mowa w art. 10 ust. 1 Konstytucji RP, upolityczniać wybór członków Krajowej Rady Sądownictwa, a przez to – mając na względzie wskazane wyżej funkcje KRS – w konsekwencji podważać bezstronność i niezawisłość sędziowską (więcej na [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl)).





DLA FIRM

# W T-MOBILE DLA FIRM DZWONISZ RAZ I SPRAWA ZAŁATWIONA

9 na 10 spraw Klientów rozwiązujemy w trakcie pierwszego kontaktu telefonicznego.  
W pozostałych przypadkach wracamy do Klienta z odpowiedzią.



LIFE IS FOR SHARING.





Fot. archiwum

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Aplikacja radcowska w Olsztynie, zakończona w 1994 r.

Od 1997 r. prowadzi kancelarię radcy prawnego.

W 1996 r. ukończył studia podyplomowe z zakresu prawa podatkowego na Wydziale Prawa i Administracji UMK w Toruniu, a w 2004 r. – prawa europejskiego w Europejskiej Wyższej Szkole Prawa i Administracji w Warszawie.

Od 2011 r. czynny mediator, wpisany na listę stałych mediatorów Ośrodka Mediacji Gospodarczych przy OIRP w Olsztynie.

Prowadzi zajęcia na aplikacji radcowskiej organizowanej przez OIRP w Olsztynie.

W V (1999–2003) i VI (2003–2007) kadencji był zastępcą przewodniczącego Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego OIRP w Olsztynie. W VII kadencji (2007–2010) był członkiem Rady OIRP w Olsztynie oraz Wyższego Sądu Dyscyplinarnego. W VIII (2010–2013) i IX (2013–2016) kadencji członek Rady OIRP w Olsztynie i zastępca przewodniczącego Wyższego Sądu Dyscyplinarnego. W X kadencji członek Rady OIRP w Olsztynie i przewodniczący Wyższego Sądu Dyscyplinarnego.

Żonaty, trzech dorosłych synów.

Zainteresowania – muzyka, film, literatura, sport, podróże.

## Przybywa radców prawnych. A skarg na nich?

■ Rzeczywiście, spraw jest coraz więcej. W 2015 roku było ich 120, a w roku ubiegłym już ponad 170. Mówię o nowych sprawach, które trafiają na wokandę WSD. Wynika to ze zwiększenia się liczby radców prawnych i aplikantów radcowskich, a także z coraz większej świadomości Polaków w dochodzeniu swych słusznych lub – jak się czasem okazuje – niesłusznych racji.

# Co trafia na wokandę WSD?

Rozmowa z **Krzysztofem Góreckim**, przewodniczącym Wyższego Sądu Dyscyplinarnego samorządu radców prawnych

## Na co obywatele skarżą się najczęściej?

■ Lista jest długa. Począwszy od niewłaściwego wykonywania przez radców prawnych swych obowiązków zawodowych, czyli nieprawidłowego prowadzenia spraw, nieinformowania klientów o ich przebiegu, zapadłych orzeczeniach czy niekonsultowania zaskarżenia orzeczeń. Mamy również nieprawidłowości w rozliczeniach z klientami. Przedmiotem skarg są również naruszenia zasad konkurencji między radcami prawnymi, a także delikty w zakresie przekroczenia granic wolności słowa i pisma. Zdarzają się skargi dotyczące obrażania przeciwników procesowych, a także innych uczestników postępowania, a nawet sądu czy organu administracji zarówno w pismach, jak i wystąpieniach przed sądem. Ale oprócz tych „zwykłych” spraw są także naruszenia grubszego kalibru. Nazwałbym już je nawet aferalnymi.

## Jakiś przykład?

■ Pewien radca prawny złożył wniosek o wznowienie postępowania, które dla niego i jego klienta zakończyło się niekorzystnie. Potem ów radca sam „wyprodukował” postanowienie sądu o wznowieniu i wyrok, który zapadł w wyniku owego fikcyjnego wznowienia. Wyrok oczywiście korzystny dla jego klienta. Trudno to sobie wyobrazić, ale tak rzeczywiście było. Do nas ta sprawa trafiła już po osądzeniu przez sąd karny, w którym zapadł prawomocny wyrok po-

zbawienia wolności w zawieszeniu. Można powiedzieć, że ów radca stracił poczucie przyzwoitości i coś, co nazywamy instynktem zachowawczym. Podobnie jak radca, który molestował swoją klientkę, prowadząc jej sprawę rozwodową.

## Rozumiem, że tych „aferalnych” spraw nie jest wiele. Dominują już przez pana wymienione i...

■ Zdarzają się skargi na naruszenie godności zawodu w życiu prywatnym, np. kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości, niezwracanie pożyczek czy niewydawanie lokalu przez najemcę – radcę prawnego. To są sprawy prywatne, ale niejednokrotnie w jakiś sposób związane z wykonywaniem zawodu i naruszające jego godność.

## Radcowie prawni mają coraz szersze kompetencje. Ostatnia z nich to prowadzenie spraw karnych. Czy widać to w Wyższym Sądzie Dyscyplinarnym?

■ Nie widzę takiej wzrostowej tendencji, choć oczywiście jednostkowe sprawy się pojawiają. Myślę, że jeszcze stosunkowo niewiele radców prawnych aktywnie występuje w sprawach karnych. Zobaczmy, jak będzie w przyszłości.

## A czy są sprawy związane z regulacjami w Kodeksie etyki radcy prawnego, dotyczącymi zakazu reklamy?

## Wyższy Sąd Dyscyplinarny

Wyższy Sąd Dyscyplinarny jest organem samorządu radców prawnych. Jego kadencja, analogicznie jak pozostałych organów, trwa cztery lata. Wyższy Sąd Dyscyplinarny jest powoływany przez Krajowy Zjazd Radców Prawnych, a następnie ze swego grona wybiera przewodniczącego i zastępców. Ze swojej działalności składa sprawozdanie przed Krajowym Zjazdem Radców Prawnych, które jest przez niego rozpatrywane i podlega zatwierdzeniu.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny rozpatruje odwołania od orzeczeń okręgowych sądów dyscyplinarnych, jako sąd odwoławczy (II instancji). Wyższy Sąd Dyscyplinarny rozpatruje, jako sąd pierwszej instancji, sprawy dyscyplinarne członków Krajowej Rady Radców Prawnych i rad okręgowych izb radców prawnych. Odwołania od orzeczeń wydanych w tym trybie rozpatruje ten sam sąd w innym, 5-osobowym składzie.

Od orzeczenia wydanego przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny w II instancji przysługuje stronom (obwinionym, pokrzywdzonym), Ministrowi Sprawiedliwości, Rzecznikowi Praw Obywatelskich oraz Prezesowi Krajowej Rady Radców Prawnych kasacja do Sądu Najwyższego.

Członkowie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, analogicznie jak sędziowie okręgowych sądów dyscyplinarnych, w zakresie orzekania w sprawach dyscyplinarnych podlegają tylko przepisom prawa.

■ Pojawiają się takie sprawy. Jedną z nich było np. postawienie naprzeciw sądu baneru reklamowego o dużych rozmiarach czy rozdawanie ulotek, *de facto* reklamowych, w trakcie egzaminu na aplikację. Granica między informacją a reklamą nie zawsze jest ostra, czemu sprzyjają także coraz bogatsze i doskonalsze środki społecznego komunikowania się.

### Jakie kary zapadają w Wyższym Sądzie Dyscyplinarnym?

■ Nastąpił znaczący wzrost kar najcięższych, czyli wydalenia z zawodu. Przedtem były to przypadki zupełnie incydentalne. A w zeszłym roku było już 6 takich orzeczeń. A do tego 14 zawieszzeń prawa do wykonywania zawodu. Można powiedzieć, że nigdy przedtem nie było takiej liczby tego rodzaju

orzeczeń, ale też nie było tylu przewinień o takim ciężarze gatunkowym. Najczęściej orzekanymi karami są jednak upomnienie i nagana, które są wystarczające i adekwatne do popełnionych przewinień. Nastąpił także znaczący wzrost kar pieniężnych, które niegdyś były rzadziej stosowane. Uważam, że szczególnie we wszystkich tych przypadkach, w których były jakieś nieścisłości w rozliczeniach finansowych, jest to kara nad wyraz właściwa. Jak ktoś był pazerny, to niech płaci...

**Od wyroku WSD przysługuje kasacja do Sądu Najwyższego. Zdarzają się? Oczywiście. Z różnym skutkiem.**

**Polskie prawo zmienia się nieustannie. To także musi mieć zna-**

### czący wpływ na sądownictwo dyscyplinarne...

■ I ma. Żyjemy w czasach, w których mamy do czynienia z komplikacjami wynikającymi z dynamicznych zmian stanu prawnego. Najlepszym przykładem są lata 2014–2016. Zmienił się Kodeks postępowania karnego i wprowadzono kontrydiktoryjność stron. Potem się z niej częściowo wycofano, ale nie do końca – nie wróciliśmy do stanu sprzed 1 lipca 2015 r. Potem była duża nowelizacja procedury karnej z kwietnia 2016 roku. Na to nałożył się nowy Kodeks etyki, który wszedł w życie 1 lipca 2015 r., a przedtem jeszcze duża nowelizacja – obowiązująca od 25 grudnia 2014 r. – ustawy o radcach prawnych, dotycząca postępowań dyscyplinarnych. Sporo tego.

### W tym roku zwiększyła się liczba zastępców rzecznika dyscyplinarnego w okręgowych izbach radców prawnych. Z czego to wynikało?

■ Tak jak już wspominałem, z coraz większej liczby spraw. Liczba spraw trafiających do sądu dyscyplinarnego z wniosku rzeczników dyscyplinarnych, a także takich, w których rzecznik odmówił wszczęcia albo zostały przez niego umorzone, przekracza 800 rocznie. Natomiast spraw, które są prowadzone przez rzeczników, w tym niezaskarżone odmowy czy umorzenia – jest kilka razy więcej.

**Samorząd radców prawnych jest największym samorządem prawniczym w Polsce. To zobowiązuje, ale oznacza także – wynika to po prostu ze statystyki – więcej pracy dla sądownictwa dyscyplinarnego. Może na łamach „Radcy” warto publikować najciekawsze wokandy. Byłoby to pomocne dla radców w wykonywaniu ich zawodu...**

■ Z pewnością. Naszą ambicją jest stworzenie portalu orzecznictwa dyscyplinarnego. Mają to już na dobrym poziomie adwokaci. Będziemy mieli i my. Prace nad portalem rozpoczął mój poprzednik, Jarosław Sobutka. Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku taki portal będzie dostępny dla wszystkich radców prawnych.

**Dziękuję za rozmowę.**

Krzysztof Mering

Postępowania dyscyplinarne WSD	2016	2015
Wpłynęło	172	120
Rozpoznano	234*	125
Przeszło na następny okres	22	84
Orzeczono kar	92	32
Upomnienie	19	12
Nagana	20	9
Kara pieniężna	33	3
Zawieszenie prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego, a w stosunku do aplikantów radcowskich – zawieszenie w prawach aplikanta	14	5
Pozbawienie prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego, a w stosunku do aplikantów radcowskich – wydalenie z aplikacji	6	3
Uniewinnienie	8	14
Liczba wokandy	39	17

\* ·1 sprawa z 2013 r.; · 8 spraw z 2014 r.; · 75 spraw z 2015 r.; · 150 spraw z 2016 r.

# Czego radca prawny nie powinien czynić

Tomasz Scheffler

Poniższy tekst rozpoczyna cykl rozważań dotyczących granic dozwolonych zachowań radców prawnych (i, oczywiście, także aplikantów radcowskich). Omawiane w jego trakcie zagadnienia inspirowane będą orzecznictwem zarówno naszych korporacyjnych sądów dyscyplinarnych, jak i Sądu Najwyższego. Chciałbym owo zakorzenienie w orzecznictwie podkreślić, gdyż zapewne wielu Czytelnikom większość wspomnianych tu kwestii będzie wydawać się zupełnie bezsporna i jasna. Jednak – jak Szanowni Państwo wkrótce będą mogli się przekonać – praktyka dyscyplinarna wskazuje, że niektóre „oczywistości” niektórym mogą wydać się wielce problematyczne. Dziś zajmę się jednym z dominujących w praktyce radcy prawnego środków dowodowych: dowodem z zeznań świadka (przesłuchania świadka).

Wyobraźmy sobie następującą sytuację. Pewien przedsiębiorca, nazwijmy go Herman Nowak, zawiera z innym przedsiębiorcą, Ginterem Kowalskim, umowę o usługi budowlane. W toku dobrze rozwijającej się współpracy (i po bliższym zapoznaniu się osobistym) strony rozszerzają współpracę o pewne „świadczenia” dodatkowe w postaci wystawiania faktur VAT za nieistniejące usługi. Po niedługim czasie, w wyniku kontroli skarbowej, dochodzi do wszczęcia postępowania karnoskarbowego, mającego na celu potwierdzenie bądź zaprzeczenie fikcyjności podstaw wystawienia części dokumentów księgowych. Kluczową rolę dla efektów postępowania przypisuje się zeznaniom świadka Łukasza Lechosławskiego, zatrudnionego w przedsiębiorstwie Hermana Nowaka, który został właśnie wezwany na przesłuchanie. W tym momencie do sprawy włączony zostaje obsługujący firmę Hermana Nowa-

ka radca prawny Epimeteusz Wrocławski, który dzwoni do Łukasza Lechosławskiego i podejmuje rozmowę na temat tego, co ów świadek zamierza opowiadać w trakcie przesłuchania. Gdy okazuje się, że treść zeznań mogłaby być niekorzystna z punktu widzenia odpowiedzialności karnoskarbowej dla Hermana Nowaka i Gintera Kowalskiego, Epimeteusz Wrocławski zaczyna namawiać Łukasza Lechosławskiego, aby jednak o pewnych rzeczach zapomniał, a inne sobie przypomniał, zwłaszcza takie, które potwierdzałyby faktyczność przyczyny wystawienia badanych faktur. Poza tym – jak delikatnie napomknął radca prawny – pan Lechosławski powinien pamiętać, że przecież pracuje dla Hermana Nowaka i z pewnością pracę tę chciałby kontynuować.

Mając na uwadze wyżej opisany stan faktyczny, możemy postawić pytanie: czego nie powinien na pewno czynić radca prawny Epimeteusz Wrocławski? Jestem przekonany, że każdy odpowie: nie powinien nakłaniać świadka do składania zeznań, których treść byłaby rozbieżna z jego wiedzą o zdarzeniach przeszłych, nie powinien też wywierać presji na świadka, sugerując mu możliwość utraty pracy. Jak jednak możemy przekonać się z treści uzasadnienia jednego z orzeczeń OSD w mieście Z. (oraz potwierdzającego go co do zasady orzeczenia WSD) w podobnej (choć nie tożsamej) sytuacji jeden z naszych kolegów uznał, że ochrona interesu jego klienta jest na tyle ważna, iż upoważniało go to do przeprowadzenia takiej „motywującej” rozmowy ze świadkiem przed złożeniem przez owego świadka zeznania. Nie muszą chyba nikogo przekonywać, że takie postępowanie musiało skończyć się skazaniem dyscyplinarnym, ponieważ ów czyn sam

w sobie stanowi przestępstwo (podżeganie do składania fałszywych zeznań), a zatem wypełnia znamiona czynu zabronionego, stypizowanego w art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych (postępowanie sprzeczne z prawem). Nie muszą też zapewne nikogo przekonywać, że działanie w interesie klienta nie stanowi kontratypu i nie zwalnia od odpowiedzialności dyscyplinarnej i karnej (z wyjątkiem określonym w art. 11 ust. 2 ustawy o radcach prawnych). W opisanym przypadku przekroczenie reguł profesjonalnej pomocy prawnej jest jasne i niekontrowersyjne. Warto jednak ten przypadek stale mieć na uwadze w życiu zawodowym, gdyż potrzeba rozmowy ze świadkiem przed zeznaniem lub przesłuchaniem zawsze może się pojawić. Sama rozmowa zresztą nie jest niczym nagannym, ale pod warunkiem, że będzie to raczej słuchanie niż mówienie, i że będzie się odbywała w warunkach umożliwiających wykazanie, iż w jej trakcie ze strony radcy prawnego nie padły słowa i sugestie, które można by zinterpretować jako nakłanianie świadka do składania fałszywych zeznań. W jakiejś mierze ochroną przed takimi sytuacjami mogłoby stać się powstanie nawyku wśród wszystkich członków samorządu unikania rozmów ze świadkami przed złożeniem zeznań. Zdaję sobie jednak sprawę, że dopóki takie zachowanie nie stałoby się powszechną normą zwyczajową, to ci spośród nas, którzy nie czyniliby pewnych ustępstw w zakresie kontaktu ze świadkami, mogliby znaleźć się na gorszej pozycji procesowej. Niestety, dylematów etycznych i konieczności podejmowania decyzji w konkretnych okolicznościach faktycznych nikt oraz nic (łącznie z Kodeksem etyki radcy prawnego) z nas nie ściągnie.

# Wiele korzyści. Jedna rata.

Pakiet przeglądów

Ochrona pogwarancyjna

Promocyjne finansowanie

Ubezpieczenie

Rabat dla biznesu

Volkswagen  
business  
care



Tiguan już za

## 659 zł/mc netto

w programie Volkswagen Business Care

### Nowy program dla biznesu.

Volkswagen Business Care to wyjątkowe rozwiązanie dla tych, którzy cenią swój czas, pieniądze i szukają najbardziej efektywnych rozwiązań. Dodatkowo Volkswagen zapewnia niskie koszty użytkowania i niezawodność każdego dnia.

**Sprawdź ofertę na inne modele na [www.volkswagen.pl](http://www.volkswagen.pl)**



**Volkswagen**

W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu łączonym od 4,7 l/100 km do 7,4 l/100 km, emisja CO<sub>2</sub> od 123 g/km do 170 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie [www.volkswagen.pl](http://www.volkswagen.pl). Zestawienie zużycia paliwa i emisji CO<sub>2</sub> zawierające dane wszystkich nowych samochodów osobowych jest dostępne nieodpłatnie w każdym punkcie sprzedaży pojazdów.

Oferta Volkswagen Leasing GmbH Sp. z o.o. Oddział w Polsce dla przedsiębiorców. Podana kwota stanowi miesięczną ratę netto Leasingu EasyDrive. Parametry przyjęte do kalkulacji raty: cena samochodu: 94 316 zł.; opłata wstępna 30%, okres leasingu 48 miesięcy, roczny przebieg 30 000 km, finalna rata określona w umowie. Szczegółowe informacje o parametrach przyjętych do kalkulacji rat są dostępne u dealerów marki Volkswagen. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Dostępność i warunki produktu mogą ulec zmianie. Warunki produktu określa umowa.



# Meandry kredytowania działalności firmy

## „Poradnik dla początkujących”

Bogdan Bugdalski

PROWADZENIE WŁASNEJ KANCELARII – W FORMIE INDYWIDUALNEJ PRAKTYKI CZY SPÓŁKI PARTNERSKIEJ – ZAWSZE WIĄŻE SIĘ Z INWESTYCJAMI I NIEODMIENNYM PROBLEMEM BRAKU KAPITAŁU. JEŚLI U PROGU DZIAŁALNOŚCI NIE ZADBALIŚMY O „WSPARCIE W STARCIU” (PISALIŚMY O TYM W „RADCY PRAWNYM” NR 1/2017) I NIE DYSPONUJEMY WŁASNYM KAPITAŁEM, TO JEDYNYM WYJŚCIEM JEST KREDYT BANKOWY. TU JEDNAK CZYHAJĄ NA NAS LICZNE PROBLEMY.

O kredycie na rozwój będziemy mogli marzyć, jeśli uda nam się jakoś przebrnąć przez pierwszy rok działalności, uzyskując dochód. W przeciwnym razie nawet najbardziej kompetentny przedstawiciel banku nie będzie miał o czym z nami rozmawiać.

### Badanie zdolności

■ Na tym jednak nie koniec. To marzenie się ziści, jeśli w trakcie minionego roku nie zapominaliśmy o składkach na ZUS, pieczołowicie odprowadzaliśmy podatek dochodowy oraz VAT (w przypadku płatników tego podatku) do Urzędu Skarbowego, jeśli nie mamy w tym zakresie żadnych zaległości i nie jest w stosunku do nas prowadzona egzekucja komornicza ani nikt nas nie windykuje, a także, jeśli osiągnięty przez nas dochód pozwolił nam utrzymać siebie i członków naszej rodziny (co ciekawe – dla niektórych banków dzieci na utrzymaniu to te, które mają mniej niż 18 lat), wydajemy na dom mniej niż zarabiamy (i to znacząco) itd. Jeśli spełnimy te warunki, to uzyskamy możliwość rozmowy o kredycie. Tu trzeba jednak uzbroid się

w dużą dążność cierpliwości, bo to nie koniec. Przedstawiciel banku będzie nas pytał o wszystko – o NIP, PESEL, stan cywilny, zadłużenie na prywatnych kontach, o samochód, zażyczy też sobie kopii takich dokumentów, jak zeznanie roczne PIT i deklaracja VAT-7, dowody wpłat do US i do ZUS, raporty roczne z KPiR i/lub szczegółowych z ostatnich miesięcy, a także wielu innych dokumentów, w tym np. kopii operacji finansowych na innych, również prywatnych kontach bankowych. Oczywiście, nie musimy ich przedstawiać, bo przecież nikt nam nie każe brać kredytu. Sami chcemy.

Jeśli przebrniemy przez tę weryfikację – wkroczymy w bardzo interesujący świat kredytów bankowych i po ustaleniu szczegółów – osobiście czy korespondencyjnie – gotówka będzie „w zasięgu ręki” i w zasadzie „od ręki”. Oferta kredytów dla firm (i kredytów indywidualnych) jest bardzo rozległa nie tylko ze względu na dużą liczbę oferujących je banków, ale także ze względu na różne koszty i formy ich udzielania i rozliczania.

Zanim zaczniemy przebierać w tych ofertach, warto o kredyt zapytać bank, w którym

mamy konto firmowe, bo ten, znając nasze operacje finansowe, prędzej nam zaufa niż inne i pożyczyci nam trochę pieniędzy. To jednak teoria, bo konkurencja działa i często ma lepszą propozycję. Każdy bank oprócz zebrania naszych oświadczeń i dokumentów wykona jeszcze scoring i sprawdzi naszą wiarygodność. O jej braku może świadczyć np. wyjątkowo wysoki limit na prywatnej karcie kredytowej. I jeśli uzna, że nie mamy zdolności kredytowej, to i tak kredytu nam nie udzieli. I nie pomogą tu nawet gwarancje państwowe (w ramach pomocy *de minimis*), bo są one uruchamiane dopiero wtedy, gdy bank (lista banków uprawnionych jest ograniczona) uzna, że taką zdolność mamy. O tym jednak oraz o tym, jak spośród tak bogatej oferty wybrać najlepszą, napiszemy w kolejnym odcinku.

### Kredyty właściwe

■ Wśród oferowanych obecnie przedsiębiorcom kredytów można wyróżnić trzy grupy: 1) kredyty obrotowe przeznaczone na finansowanie bieżących potrzeb firmy, a więc



zakup towarów i usług niezbędnych do prowadzenia działalności. Pod pojęciem kredytów obrotowych kryją się różne rozwiązania finansowe – kredyt w rachunku bieżącym, linia kredytowa, kredyt nieodnawialny (przynawany jednorazowo),

2) kredyty ratalne, gotówkowe, przeznaczone na dowolny cel związany z prowadzoną działalnością gospodarczą. Również w ich przypadku kredytobiorca nie musi się zobowiązywać, na co zostaną przeznaczone środki z kredytu. Od poprzednich różni je m.in. to, że nie są tak ściśle związane z kontem firmowym. Kredyty te mają prostą konstrukcję i, podobnie jak kredyty obrotowe, nie różnią się od niemal identycznych produktów przeznaczonych dla klientów indywidualnych,

3) kredyty inwestycyjne, przeznaczone na realizację konkretnych przedsięwzięć inwestycyjnych przedsiębiorcy. Ich celem może być zakup środków trwałych, budowa, modernizacja, zakup nieruchomości oraz remont lub modernizacja już posiadanych przez firmę środków trwałych. Od indywidualnych ustaleń z bankiem zależy będzie, czy kwota kredytu będzie wypłacana transzami czy w całości, z reguły jednak kredytobiorca nie dostanie pieniędzy „do ręki”, ponieważ bank przeleje je bezpośrednio na rachunek dostawcy towaru (maszyny, nieruchomości) lub usługi.

Warto zauważyć, że jeśli kredyty obrotowe i gotówkowe są łatwo dostępne i oprócz wskazanych już warunków nie wymagają składania dodatkowych dokumentów, to udzielenie kredytu inwestycyjnego wiąże się z wieloma obowiązkami dla przedsiębiorcy, z czego najważniejszymi są przedstawienie skonkretyzowanych planów rozwoju przedsiębiorstwa oraz wykazanie ekonomicznej efektywności przedsięwzięcia. W przypadku tych kredytów zabezpieczeniem ich spłaty jest przedmiot kredytu oraz dodatkowo majątek przedsiębiorcy i/lub gwarancje *de minimis*.

## Pamiętaj o optymalizacji

Decydując się na jeden z powyższych kredytów, należy zwrócić uwagę na kwestie podatkowe. Generalnie, wydatki służące prowadzonej działalności stanowią jej koszt – dotyczy to również kredytu bankowego, ale tylko w części związanej z jego urucho-

mieniem i obsługą, czyli prowizją bankową, ratami odsetkowymi oraz wydatkami na jego ubezpieczenie.

– *Kwota zaciągniętego kredytu jest dla kredytobiorcy neutralna podatkowo, ponieważ w późniejszym okresie podlega zwrotowi zwrócony kapitał nie będzie więc kosztem uzyskania przychodów. Wynika to z art. 23 ust. 1 pkt 8 lit. a) ustawy o PIT, zgodnie z którym za koszty uzyskania przychodów nie uważa się wydatków na spłatę pożyczek (kredytów)* – wyjaśnia Elżbieta Lis, partner w kancelarii KSP legal & tax advice.

Zaliczenie kosztów kredytu do kosztów uzyskania przychodu wcale nie jest takie oczywiste, zwłaszcza w przypadku kredytów gotówkowych. Aby to zrobić, podatnik musi spełnić następujące warunki:

- 1) środki z kredytu muszą zostać wykorzystane do celów działalności gospodarczej,
- 2) zobowiązanie musi być właściwie udokumentowane,
- 3) odsetki muszą być zapłacone, ponieważ zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 32 za koszty podatkowe nie uważa się naliczonych, lecz niezapłaconych zobowiązań albo umorzonych odsetek od kredytów.

– *Bezpośrednio do kosztów podatkowych działalności można zaliczyć odsetki od kredytu, z którego finansowane są wydatki na działalność bieżącą* – wyjaśnia Elżbieta Lis. – *Inaczej jest w przypadku kredytów na nabycie środków trwałych lub wartości niematerialnych lub prawnych, czyli kredytów inwestycyjnych – odsetki na taki cel rozliczane są w sposób pośredni w ramach dokonywanych odpisów amortyzacyjnych. Podobnie należy rozliczać wydatki na prowizje i opłaty bankowe, poniesione w związku z pozyskaniem kredytu na zakup środków trwałych.*

## Liczy się cel, nie nazwa

Na koniec warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt finansowania działalności z kredytów bankowych. Według Elżbiety Lis, dla ustalenia możliwości zaliczenia wydatków związanych z kredytem do kosztów uzyskania przychodów decydujące znaczenie ma faktyczne przeznaczenie kredytu, a nie treść umowy zawartej z bankiem. Stanowisko to potwierdził dyrektor Izby Skarbowej w Katowicach w interpretacji indywidualnej z 10 lutego 2010 r. (nr IBPBI/1/415-1206/10/WRz), stwierdzając:

### Marcin KOPCIARA, dyrektor Departamentu Produktów Firmowych w Open Finance SA

W umowach kredytowych występuje wiele czynników, na które należy zwrócić uwagę. Najważniejszy jest całkowity koszt kredytu, na który składają się przede wszystkim prowizja przygotowawcza oraz oprocentowanie kredytu. Porównując oferty banków, trzeba sprawdzić, czy są wymagane dodatkowe zabezpieczenia w postaci ubezpieczenia i jaki jest jego koszt. Warto pytać o możliwość ubezpieczeń zewnętrznych, bo często ta oferowana w banku jest droższa od innych. Jeśli warunki postawione przez bank nie zostaną spełnione przez klienta, mogą być naliczane dodatkowe opłaty. Kolejny aspekt to opłata przygotowawcza za samo rozpatrzenie wniosku. Przed podpisaniem umowy kredytowej należy dokładnie zapoznać się z jej warunkami, bo nie zawsze opłaty i warunki są zapisane wprost.

### Łukasz CZUCHARSKI, ekspert Pracodawców RP

Państwo powinno w większym stopniu wspierać młodych prawników. Nie jest tajemnicą, że rynek usług prawniczych bywa dla nich bezlitosny. Rozpoczynając świadczenie usług prawnych, muszą bowiem liczyć się nie tylko z trudnościami w pozyskaniu klientów, ale również z wysokimi kosztami prowadzenia kancelarii. Zdarza się, że te początkowe problemy skutecznie zniechęcają do kontynuowania kariery w zawodzie. Finansowanie działalności kancelarii za pomocą kredytu bankowego stanowi dodatkowe ryzyko. Biorąc pod uwagę, że misją prawnika jest działanie zarówno na rzecz jednostki, jak i wspólnego dobra, wydaje się, że oczekiwanie od państwa finansowego wsparcia na początku drogi zawodowej jest uzasadnione.

„Przepisy (...) ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych nie uzależniają możliwości zaliczania do kosztów uzyskania przychodów wydatków poniesionych na spłatę odsetek od kredytów przeznaczonych na sfinansowanie kosztów prowadzonej działalności gospodarczej od klasyfikacji czy nazwy kredytów stosowanych przez instytucje finansowe, jak również od rodzaju zaciągniętego kredytu”.

Jerzy Mosoń

# zmiana miejsc

## Nieoczekiwana

BYŁ KIEDYŚ TAKI AMERYKAŃSKI FILM  
O PRZYTOCZONYM POWYŻEJ TYTULE

– KOMEDIA, KTÓRA POKAZUJE, CO MOŻE SIĘ STAĆ,

GDY WCHODZIMY W OBCE SOBIE ROLE. W USŁUGACH PRAWNYCH MOŻE BYĆ PODOBNIEM,

JEŚLI NA PRZYKŁAD PRAWNIK ZGODZI SIĘ NA ZASTĘPSTWO PROCESOWE BEZ PRZYGOTOWANIA

ALBO W SPRAWIE Z OBCEGO SOBIE OBSZARU.

**A**le to, oczywiście, wizja najgorsza z najgorszych. Przy normalnym podejściu zastępstwo procesowe to symbol właściwych relacji koleżeńskich w prawniczych zawodach. Nieco inaczej wygląda ono w relacjach między radcami prawnymi, inaczej wśród adwokatów. Nas interesują nowe trendy i przenikanie się zawodów, gdy chodzi o przejaw koleżeńkości.

### Giełda usług

■ Najpierw o nowych, złych praktykach, czyli giełdzie usługi zastępstwa procesowego. W internecie, w tym zwłaszcza w mediach społecznościowych, aż roi się od ogłoszeń aplikantów oferujących zastępstwo procesowe. Może i nie byłoby w tym nic zdrożnego, wszak aplikant uczy się w ten sposób zawodu. Może... Niestety,

zdaje się, że mamy już do czynienia z czymś w rodzaju fabryki. Usługa zastępstwa procesowego wyceniana jest na 150–350 zł. Takie podejście nie może podobać się radcom z większym doświadczeniem i nie chodzi tu o samą kwestię płatności, bo jeśli faktycznie udział młodego kolegi w procesie wiąże się ze znacznym zaangażowaniem z jego strony, czasem nawet wieloletnim, to jakaś forma gratyfikacji wydaje się zasadna. Problem pojawia się, gdy chodzi tylko o tzw. stójkowego. Płaci się wtedy tylko za czas aplikanta, który wykorzystuje ustawowe prawo do reprezentacji klienta przed sądem. To chyba trochę mało...

### KOMENTARZ

**Piotr PODGÓRSKI, radca prawny, właściciel Clever One Kancelaria Prawna, ekspert Sekcji Prawa Sportowego w Instytucie Allerhanda, wiceprezes zarządu w Przedsiębiorcy.pl**

Stare, dobre obyczaje radców prawnych i adwokatów ustanawiały niepisaną regułę podejmowania się substytucyjnego zastępstwa procesowego w ramach zasad koleżeńskich, a zatem w myśl zasady „przysługa za przysługę”. Dzisiaj te czasy minęły. Żyjemy w świecie, gdzie ogłoszenia pt. „Szukam zastępstwa procesowego” pojawiają się na portalach społecznościowych, a odpowiedzi uzyskiwane są w dosłownie kilka sekund. Są plusy i minusy tego rozwiązania. Z pewnością sprawdza się ono w sytuacji, gdy poszukujemy profesjonalnego pełnomocnika w innym mieście, w którym nie mamy znanego nam osobiście radcy prawnego. Wadą takich ogłoszeń jest brak osobistej relacji z poszukiwanym na zastępstwo prawnikiem. Oczywiście, każdy radca prawny jest profesjonalistą, niemniej jednak wspomniana więź jest niezmiernie istotna w zapewnieniu pełnej ochrony interesów naszego klienta. Dlatego w Clever One na tego rodzaju rozwiązanie decydujemy się wyjątkowo, a mianowicie wówczas, gdy wiemy, że na danej rozprawie nie nastąpią kluczowe „wydarzenia”. Z krytyką odnoszę się do poszukiwania zastępstwa prawnego via Facebook „na ostatnią chwilę”, nie mając okazji nawet przedyskutowania danej sprawy przez telefon. Pamiętajmy, że w przypadku poważnej przeskody w możliwości reprezentowania naszego mocodawcy zawsze możemy złożyć wniosek o odroczenie rozprawy.

### Zaufanie to podstawa

■ Inaczej jest w przypadku, gdy zastępstwo wynika ze znajomości prawników, wzajemnego zaufania, zaangażowania merytorycznego. W takich relacjach odpłatność nie zdarza się prawie nigdy, no chyba że będący na emeryturze radca w ten właśnie sposób funkcjonuje jeszcze na rynku. To chyba układ najlepszy z najlepszych, zapewniający bezpieczeństwo klientowi – bo prawnik bardzo doświadczony to najczęściej ktoś z zasadami i ogromną wiedzą. Nie musi już pobierać lekcji, ale jego czas i wiedza mają określoną, często niebagatelną wartość. Niestety, relacja: prawnik aktywny – prawnik emeryt wciąż



Fot. alphaspirit – Fotolia.com

## SPOJRZENIE ADWOKATA

### Mecenas Andrzej KMIECIAK

Chociaż mój model świadczenia pomocy prawnej oparty jest na współpracy z prawnikami różnych specjalizacji, w tym z radcami prawnymi, to wyznaję zasadę osobistego prowadzenia swoich spraw. Pomaga to w indywidualizacji odpowiedzialności za ostateczny wynik i jest zgodne z życzeniem klienta. Nie zawsze jednak uda się uniknąć kolizji procesowej, jednak wówczas kwestia ewentualnego zastępstwa procesowego nie stanowi aż tak dużego problemu. Kiedy z kimś współpracuję, łatwiej mi znaleźć wsparcie w wyjątkowej sytuacji, gdy nie mogę uczestniczyć w rozprawie. Często już podczas początkowych kontaktów z klientem i za jego zgodą dopraszam jako współuczestnika spotkania kolegę, który w danej dziedzinie dysponuje komplementarną wiedzą lub doświadczeniem. Jest on zatem przedstawiany klientowi jako osoba równie kompetentna i, co najważniejsze, obdarzona przeze mnie zaufaniem, która w razie mojej nieobecności dobrze mnie zastąpi. Zaufanie to w kwestii zastępstwa procesowego sprawa wrażliwa i, rzecz najważniejsza, nie powinno się go narażać na szwank. Klient ma prawo wiedzieć, kto w sytuacji wyjątkowej zastąpi jego mecenasa i najlepiej, jeśli nie jest tym zaskoczony, bo wcześniej go poznał. Ale nie zawsze jest to możliwe i wtedy powinien otrzymać informację od pełnomocnika niezwłocznie po podjęciu decyzji w przedmiocie substytucji. Żle, jeżeli dowiaduje się o substytucji na danym terminie dopiero przed drzwiami sali rozpraw lub bezpośrednio od samego, choćby najlepszego, substytutu. Może się wtedy poczuć zlekceważony albo uznać swojego mecenasa za nielojalnego. Oczywiście, mówię o sytuacji, w której relacja z klientem oparta jest na umowie kształtującej czytelne zasady współpracy i pełnomocnictwie z prawem do substytucji. Ważnym czynnikiem wpływającym na decyzję o zastępstwie procesowym jest stadium postępowania. Jeśli sprawa zmierza ku końcowi, to bez względu na okoliczności i potencjalnie wysoki stopień przygotowania zastępcy zasadne jest osobiste stawiennictwo. Sytuacja odwrotna występuje wtedy, gdy rozprawa w tym dniu wymaga jedynie stawiennictwa pełnomocnika, jego koniecznej obecności, aby w ogóle mogła się odbyć, a nie jego zaangażowania. W żargonie adwokackim nazywamy to „stójkowym”. Wtedy wystarczy jakiegokolwiek zastępstwo ze strony innego uprawnionego prawnika, czynność procesowa nie dotyczy bowiem bezpośrednio naszego mocodawcy. Zasadą, której się trzymam, jest to, że bez względu na przyczynę zastępstwo musi mieć charakter bezpłatny i potencjalnie wzajemny: dziś ja pomogę tobie, a w przyszłości ty mnie. To powoduje, że mój zastępca działa z takim samym zaangażowaniem, jak w swojej własnej sprawie. Ostatnia kwestia to priorytet sprawy. Warto tu podkreślić, że pełnomocnik zawsze powinien świadczyć pomoc prawną o wysokim standardzie. Jeśli jednak obowiązek pomocy prawnej wynika z urzędu, a termin rozprawy (która, co ważne, nie jest ostatnią) pokrywa się z terminem innej, w której występuję z wyboru, to priorytet mojego osobistego stawiennictwa daję tej drugiej. W niej bowiem rozliczam się ze sposobu realizacji obowiązków przed klientem, a występując z urzędu – przed sądem.

należy w Polsce do rzadkości. Nie ma co ukrywać, takie zastępstwo bywa kosztowniejsze niż skorzystanie z oferty „gieldy” aplikantów.

## Radca za adwokata

■ Ostatnie novum to zastępstwo procesowe mieszane. Od kilku lat zawody radcy prawnego i adwokata bardzo się do siebie zbliżyły, jeśli chodzi o zakres tematyczny spraw. Dlatego i w tym obszarze łatwiej o zastępstwo. Niekiedy adwokatowi łatwiej znaleźć radcę prawnego, który mógłby zastąpić go na konkretnej rozprawie niżeli adwokata o podobnej specjalizacji.

Warto pamiętać, że w 2005 r. radców dopuszczono do świadczenia pomocy prawnej w sprawach rodzinnych i opiekuńczych. Z usług radców mogą też korzystać osoby fizyczne niebędące przedsiębiorcami. Co więcej, w 2010 r. zniesiono ograniczenia do występowania radców prawnych w postępowaniu karnym w roli pełnomocników. Powyższe zmiany włączyły w krąg zastępców procesowych znaczną grupę radców. Minie jednak sporo czasu, aż wszyscy opną coś, co można by nazwać otoczeniem usługi prawnej. Mowa o psychologicznym podejściu do klienta, byciu niekiedy jego powiernikiem, psychologiem czy terapeutą. Dlatego warto rozwijać w sobie nowe umiejętności i kompetencje.

# Źródła przewagi

## konkurencyjnej kancelarii prawnej



Fot. archiwum

Rozmowa z dr. hab. Janem Fazlagiłem,  
prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

**Panie profesorze, na 28-31 marca zaplanowano w tym roku egzaminy adwokackie i radcowskie – po nich kolejne rzesze radców i adwokatów rozpoczną działalność na rynku usług prawnych. Wielu z nich zacznie działać na własny rachunek – w formie spółek albo prowadząc jednoosobowe kancelarie. Czy istnieją uniwersalne zasady, którymi powinni się kierować?**

■ Tak, te zasady to inwestowanie w swoje kompetencje – zasoby wiedzy. Ciągłe doskonalenie się i uczenie się na błędach zarówno swoich, jak i klientów, a także konkurentów. Ważne jest także budowanie wizerunku eksperckiego w mediach, szczególnie w internecie.

**Jak ocenia pan skuteczność działań kancelarii działających na rynku?**

■ Słabo. Stawiam tezę, że w większości prawnicy nie umieją zarządzać kancelarią. W środowisku prawniczym widać też wyraźnie deficyt umiejętności sprzedażowych.

**Na jakiej podstawie pan tak twierdzi?**

■ Właściwie nikt, kto uczył się w Polsce, nie jest dobry w sprzedaży. Ci, którzy umieją to robić, nauczyli się tego poza systemem edukacji. A ponieważ prawnicy nie mają szans na nauczenie się tych umiejętności podczas aplikacji – bo nie temu

ma ona służyć, skazani są na brak tej umiejętności. To nie jest skaza – taki mamy system.

Edukacja prawnicza jest w dużej opozycji do edukacji komunikacyjnej – prawnik jest uczony sztuki argumentowania, musi mieć albo przepis, albo człowieka, z którym może polemizować, a sprzedawca ma białą kartkę, nie ma argumentów – jest pierwszym, który stawia tezę. Dlatego twierdzę, że prawnik pragnący poprawić swoje kompetencje, powinien co najmniej miesiąc pracować w *call center* i spróbować ludziom coś sprzedać. Bo to jest umiejętność społeczna, której nie można nauczyć się z książek.

**Co wobec tego należy zrobić, aby zdobyć oczekiwaną pozycję rynkową?**

■ Kancelaria powinna dobrze zarządzać wiedzą, na którą składają się:

- 1) wiedza dziedzinowa, ekspercka;
- 2) wiedza służąca do przełożenia wiedzy typu pierwszego na wiedzę aplikacyjną (w sensie zastosowania czegoś) – można być np. ekspertem prawa handlowego, ale jeśli mamy spółkę, która ma 50 mln zł długu, 50 pracowników i lokalizację w Lublinie, to trzeba umieć przełożyć tę wiedzę dziedzinową na konkretną sytuację;
- 3) wiedza dotycząca sprzedaży i budowania marki kancelarii na rynku usług prawnych, czemu służą rankingi, działania PR, promowanie wizerunku kancelarii jako eksperta, pracodawcy. Wie-

lu prawników ceni sobie pracę na uczelni, bo to również podnosi prestiż i pozwala na zwiększenie sprzedaży i marży na usługi, przede wszystkim jednak pozwala zdobyć klienta, którego w innej sytuacji by nie zdobyli.

**Czyli warto się uczyć, zdobywać kolejne tytuły czy specjalizacje?**

■ Przede wszystkim warto inwestować w kategorii wiedzy o nazwie *know why* (wiedzieć dlaczego). To objawia się podchodzeniem do zleceń w sposób jednorazowy, ale jednocześnie traktowaniem ich jako część ścieżki rozwoju kancelarii. Chodzi tu więc o maksymalizowanie wartości, jakie przynosi każde zlecenie. Są to bowiem wartości z kilku obszarów: po pierwsze – finansowego, bo pozwala na przykład opłacić rachunki, po drugie – edukacyjnego: na przykład przyjmowanie zleceń mało rentownych, ale za to dających możliwość nauczenia się, poznania, jest bardzo korzystne w sensie ekonomicznym, długookresowym. Trzecią wartością jest budowa wizerunku firmy. Posiadanie portfolio zleceń zwiększa szansę firmy na rynku. Trzeba więc odpowiednio zarządzać strumieniem zleceń, bo każde z nich daje różne wartości. To zadanie, jeśli będziemy rozpatrywać budowanie strategii rozwoju statycznie, jest oczywiste i proste, ale w ujęciu dynamicznym już nie – w natłoku zadań gubi się tak nakreślone cele, a zwłaszcza cel strategiczny.



## Co poradziłby pan osobom wchodzącym na rynek?

■ Obranie następujących strategii sprzedażowych: 1) niskich cen – żeby się z nich utrzymać, trzeba mieć niskie koszty – można je uzyskać m.in. dzięki tzw. *reciting* wiedzy – jest to wielokrotne sprzedawanie wiedzy. Jeśli dostaję podobne zlecenia, to każde następne niewiele mnie kosztuje, bo mam gotowe rozwiązania, znam przepisy i książki, które trzeba było przeczytać i poznać, aby rozwiązać dany problem;

2) niszy – wyspecjalizowanie się np. w usługach prawnych dla gospodarstw rolnych albo stadnin – wtedy będziemy numerem 1 w ich obsłudze, albo agroturystyki, czyli wybranie sobie niszy i „okopanie się” w niej. W mediach nasza kancelaria będzie pozycjonowana jako ekspert usług prawnych w danej niszy. To jest ryzykowne, bo nisza może być chwilowa, czasami jednoklientowa, ale jeśli się rozwinie, to premia dla takiego pioniera w niszy będzie olbrzymia.

## Małe kancelarie, zwłaszcza działające w małych ośrodkach, zazwyczaj oferują cały wachlarz usług – od spraw rodzinnych do kontraktów dużej wartości. Starają się być od wszystkiego.

■ To błąd – klient tego nie chce. Proszę sobie wyobrazić, że idzie pan do lekarza i on jest od wszystkiego. I co z tego, kiedy ja mam problem np. z oczami. Oferujemy wiele usług i ta masowość pozwala nam tworzyć klienta. W takim przypadku działa czynnik losowy – zarzucam sieć i na pewno coś złapię. Ale czy złapię tę rybę, którą chcę?

Najsilniejsi gracze zamiast dostosowywać się do istniejących na rynku trendów tworzą własne i budują zainteresowanie po stronie klienta nową dziedziną wiedzy. Liczba możliwych, jeszcze niezagospodarowanych nisz rynkowych w obszarze specjalizacji prawnych jest olbrzymia. Czy specjalność „prawo handlowe” to wąska dziedzina wiedzy prawniczej? Z pewnością nie. A prawo spółek? A jeśli będziemy dalej zawężać naszą specjalizację do MSP z kapitałem zagranicznym i dalej – do niemieckich MSP inwestujących w Polsce? Przez takie właśnie pozycjonowanie kancelaria jest w stanie stworzyć unikatową pozycję na rynku usług prawnych. Oczywiście, nie można tego procesu przeprowadzić bez monitorowania rynku – jak reaguje on na naszą specjalizację, czy jest na tyle pojemny, aby zapewnić dopływ zleceń itd. Dla rozwoju kancelarii, zarówno o ustalonej renomie, poszukujących szans na dalszy wzrost, jak i tych, które dopiero pragną zaistnieć na rynku, warto odpowiedzieć, że największe szanse na rozwój wiąże się z nowymi rynkami. Czym są w takim

razie „nowe rynki”? Spróbujmy sobie wyobrazić, że pojawia się na rynku nowa kategoria produktów, np. samochody autonomiczne (bez kierowcy). Obecnie nie są one powszechnie dostępne, ale według wielu prognoz za 10–15 lat będą. Warto więc już teraz śledzić prawodawstwo i opinie prawne na temat tych aut, uczestniczyć w panelach dyskusyjnych i to nie w gronie prawników, lecz także w gronie ekspertów od motoryzacji.

## Tak, ale małe firmy, a tym bardziej początkujący przedsiębiorcy, nie mają na to środków...

■ To jest raczej kwestia wytrwałości niż pieniędzy, determinacji, ducha przedsiębiorczości – czyli zaważania szans wszędzie, gdzie one się pojawiają. Pod koniec ubiegłego roku byłem w PARP-ie na wręczeniu nagród za najbardziej innowacyjne pomysły. W lunchu uczestniczył też rzecznik patentowy, który ze wszystkimi starał się rozmawiać, rozdając przy tym swoje wizytówki. Tym działaniem udowodniał, że jest zdeterminowany, że jest w stanie kilka godzin w tygodniu poświęcać na promowanie swoich usług. I o to chodzi!

## A trzecia strategia?

■ Trzecia to strategia promocji marki.

## Kancelarie różnie do tego podchodzą. Większość chwali się wyjątkowymi umiejętnościami, obsługą wiodących firm w branży. Czy to jest wystarczające?

■ Dla mnie miernikiem kompetencji prawnika jest liczba wygranych spraw w sądzie. Kiedy rozmawiam o tym z prawnikami, tłumaczą mi, że sprawy są różne i nawet sprawa przegrana może być sukcesem, bo prowadząc ją, czegoś się nauczyli. A to, że klient jest niezadowolony, to trudno.

## Z drugiej jednak strony, brak spraw w sądzie to dowód dobrego prowadzenia spraw klienta i powód do dumy.

■ Tak, ale tu wchodzimy w kolejną kwestię – komunikacji. Prawnicy nie potrafią tego wykorzystać. Nie potrafią wyjaśnić klientowi, dlaczego musi on zapłacić np. 1000 zł za godzinę.

## Dlaczego? Co by pan poradził?

■ Przede wszystkim nakreśliłbym alternatywny scenariusz rzeczywistości, w którym klient tak dużo traci, że ten tysiąc złotych staje się drobnym wydatkiem. Dobrym przykładem są tu lekarze – każdy wie, że jeśli nie pójdzie do lekarza, to będzie miał problemy ze zdrowiem. W przypadku prawników nie odczuwamy takiej presji – nie bierze-

my pod uwagę alternatywnych scenariuszy – że mnie oszukają, że mogą zbankrutować itd. Cała filozofia polega na tym, żeby u klienta wykształcić poczucie, iż chodzi o dobrego lekarza, który ratuje mu życie.

## A na poziomie mikroprzedsiębiorstwa?

■ Tak samo, tylko w mniejszej skali. Trzeba robić listy korzyści, które klient może odnieść. Jeżeli to jest rozwód, to korzyścią może być to, że będzie on trwał nie dwa lata, tylko pół roku. To jest wiedza drugiego typu – zrozumieć klienta. Bo z punktu widzenia prawnika problem nie jest tym samym problemem, co z punktu widzenia klienta.

## Prawnicy narzekają, że społeczeństwo nie korzysta z ich usług. Czy tu można coś zrobić?

■ To jest tak – kiedy kupiłem kota, to przez pierwsze miesiące odczuwałem, że ciągle muszę coś dla niego kupować – miski, kuwetę, żwir, jedzenie itd., bo wcześniej nie było takiej pozycji w moim budżecie. Teraz te pozycje stanowią podstawowy koszyk zakupowy. I to jest ten problem – ludzie nie rozumieją, że usługi prawnicze mogą być włączone w ten podstawowy koszyk zakupów, może nie codziennych, ale comiesięcznych, cokwartalnych.

## Czy prawnicy mogą do tego w jakiś sposób przekonywać?

■ Już to robią, chociaż na małą skalę – np. poprzez programy edukacyjne dla dzieci.

## A w indywidualnych przypadkach?

■ Tak jak z narkotykami: na początek mała dawka, potem wyższa i wreszcie rzeczywiste ceny rynkowe. Czyli generalnie trzeba na początku sprzedawać tanie usługi prawnicze, stworzyć system dostępnych, a jednocześnie dających namacalne korzyści gospodarstwu domowemu usług.

## Tymczasem drobne sprawy nie są w ogóle brane, bo nikomu – ani prawnikom, ani klientom – nie opłaca się nimi zajmować.

■ Jednak na tym polega elastyczność – prawnicy powinni brać sprawy, na których zarobią 200 zł, po to, żeby móc za jakiś czas, na następnej sprawie, zarobić 2000 czy 5000 zł. Ale to wynika właśnie z myślenia sprzedażowego, którego prawnikom brakuje. W większości nie widzą klientów, tylko zlecenia.

## Dziękuję za rozmowę.

Bogdan Bugdalski





# To była

Jerzy Mosoń

## prawdziwa tragedia...

NAGLE ZATELEFONOWAŁ DŁUGO WYCZEKIwany KLIENT, PRZERYWAJĄC PRZY OKAZJI INNĄ WAŻNĄ KONWERSACJĘ, TYLKO ŻE NA MESSENGERZE. KILKA NIEOSTROŻNYCH RUCHÓW W CELU POGODZENIA JEDNEJ I DRUGIEJ ROZMOWY I NA „WALLU” POPULARNEGO PROFILU PANA MECENASA POJAWIŁO SIĘ... NO WŁAŚNIE.

**M**ecenas T., znany w krakowskim samorządzie gadżeciarz, odkąd kupił sobie flagowy model czołowego producenta smartfonów, nie rozstawał się z nim ani na chwilę, pomijając miniony weekend, gdy kolega Mirek starał się wyjaśnić mu działanie nowego systemu i zaproponował własne ustawienia. Zabawka wyposażona była w przedni i tylny aparat – wysokiej rozdzielczości, dobre głośniki i kilka modnych aplikacji. Zabierał ją wszędzie, nawet tam, „gdzie król chodzi piechotą”. – *Nikt przecież*

*nie wie, skąd piszę teksty* – zwykł mawiać podczas spotkań z zaufanymi kolegami czy rodziną. Dowiedzieć się mieli jednak wszyscy w pechowy poniedziałkowy poranek około 9.00, poniedziałek, który miał być przecież najlepszym dniem w jego karierze, no chyba że wybory wygraliby tamci...

### Kontrakt życia

■ Szum wody i oddech ulgi po skończonej rozmowie, że wreszcie udało się przekonać

zarząd międzynarodowej korporacji do kontraktu na obsługę prawną. Umowa miała opiewać na okrągłą sumkę, przelewaną do „dziesiątego” każdego miesiąca. Co to oznaczało dla kancelarii – rozumie chyba każdy. Stabilizację, możliwość zatrudnienia kilku radców z doświadczeniem w miejsce ambitnych, ale jeszcze nieopierzonych i niebudzących zaufania aplikantów. Wreszcie szansę awansu w prestiżowym rankingu kancelarii, który zbliżał się wielkimi krokami. A z czasem może i wymarzony jacht. Na razie śródlądowy, by nie kusić losu.

### Nieskrywana satysfakcja

■ Użytkownik smartfona postanowił, jak zwykły to czynić, pochwalić się na wallu nowym osiągnięciem: „Z nieskrywaną satysfakcją informuję, że kancelaria..., specjalizująca się w..., obecna na rynku od 20..., mająca

swą siedzibę.....,objęła obsługą prawną...”. I nagle kciuk zadrżał...

Mecenas T. zobaczył bowiem, że rano już opublikował jakiś post. W miejscu na komentarz były, co prawda, tylko chaotycznie porozrzucone litery, za to wyraźny był przekaz obrazkowy, pochodzący wprost z aplikacji markowego smartfona. Jego szerokokątny, wysoko rozdzielczy aparat uchwycił mecenasa w pełnej krasie, choć w przykurczu, no i zdążył wysłać taką oto fotkę, wraz z bezsensownym komentarzem, prosto na oficjalnego i jedynego walla właściciela.

## Oby lajkowali

■ Niejeden skandalista-celebryta powiedziałby w takiej sytuacji: „No to co? Fajnie. Oby tylko lajkowali”. Ale dla reprezentanta poważnego, szanowanego zawodu był to dramat. Właściciel profilu niewiele namyślając się, usunął wstydlivy przekaz, sprawdzając uprzednio jedynie, że zabawił w aktualnościach całe 27 minut. Bez mała pół godziny, które mogły zrujnować jego przecież dopiero rozpoczynającą się karierę. „Może jeszcze nikt tego nie widział. Zespół pracuje od 10.00. Ale wszyscy przyjeżdżają samochodami – kierując, nie siedzą przecież w necie. Sekretarka, co prawda, dojeżdża komunikacją, ale na dziewiątą, więc...” – myślał, starając się wmówić sobie, że jeśli tylko ona, to przecież wystarczy dać jej i tak przewidzianą wcześniej premię za nowy kontrakt. Przypomniał sobie zamach na World Trade Center. Że wielu ludziom udało się uniknąć śmierci, tylko dlatego że akurat 11 września przyszli do pracy później. „Może zatem przy szczęśliwym zbiegu okoliczności... Ale są jeszcze inni – oni też to mogli widzieć.” Zastanawiał się, ile uśmiezków, lajków i innych emotikonów widział przy swym „klozetowym” statusie. „Dlaczego chociaż nie sprawdziłem udostępnień” – żałował.

Był tak zdenerwowany, że postanowił skorzystać z taksówki, oczywiście korporacji, która rozlicza przejazdy bezgotówkowo. „W takim stanie nikt nie powinien siedzieć za kółkiem” – upewniał się co do słuszności swej decyzji.

## Nasi górą

■ Będąc już w aucie, przekonał się, że sytuacja może być gorsza niż się spodziewał.

## KOMENTARZ

**Beata BRYNCZAK,**  
radca prawny w Portalsrodowiskowy.pl

Radcowie prawni w komunikacji przez media społecznościowe najczęściej korzystają z Facebooka i Twittera. Na Facebooku tworzony jest fanpage kancelarii, gdzie umieszczane są informacje dotyczące bieżącej działalności i osiągnięć. Na Twitterze często pojawiają się komentarze odnośnie do zmieniających się przepisów i branży prawniczej. Granice w komunikacji przez media społecznościowe wyznaczają przede wszystkim zasady etyki zawodowej. Informowanie o wykonywaniu zawodu oraz działalności z nim związanej jest prawem radcy prawnego. Zakres informacji, którymi może posługiwać się radca prawny, zawarty jest w Kodeksie etyki radcy prawnego i obejmuje m.in. kwalifikacje, doświadczenie i umiejętności zawodowe, wykaz publikacji związanych z zawodem, referencje, rekomendacje oraz rodzaje prowadzonych spraw. Zakazane jest informowanie sprzeczne z prawem, dobrymi obyczajami lub naruszające godność zawodu radcy prawnego. Przy korzystaniu z form aktywności dostępnych drogą elektroniczną podstawowym obowiązkiem jest zapewnienie, że radca prawny jest zawsze jednoznacznie identyfikowany, nie działa anonimowo. Należy także zagwarantować oddzielenie wykonywania zawodu od swoich prywatnych przekonań, poglądów, postaw i działań oraz innej działalności zawodowej. W kontekście mediów społecznościowych, które pozwalają na umieszczenie komentarzy i interakcje z innymi uczestnikami, szczególnie istotne jest to, że radca prawny nie może inspirować lub płacić osobom trzecim za wydawanie pozytywnych lub negatywnych opinii, komentarzy, poleceń, rekomendacji bądź referencji dotyczących wykonywania zawodu, zwłaszcza w sposób anonimowy, nieprawdziwy lub wprowadzający w błąd. Na koniec wspomnieć należy o konieczności ochrony tajemnicy zawodowej, danych osobowych i godności zawodu. Radca prawny, wypowiadający się publicznie o sprawie prowadzonej przez niego lub innego radcę prawnego, nie może uchybiać godności zawodu. Powinien zachować umiar, takt i zawodowy dystans wobec sprawy, a informacje o swojej działalności zawodowej ograniczyć do niezbędnej i rzeczowej potrzeby.

**Roman MAŃKA,**  
redaktor kanału Prawo24TV, publicysta, komentator

Portale społecznościowe – z jednej strony – są szansą do nawiązywania relacji z potencjalnymi klientami, a z drugiej – stanowią zagrożenie dla tych, którzy nazbyt ochoczo dzielą się wrażliwymi treściami. Nie chodzi tu o pewnego rodzaju ekshibicjonizm, który, co oczywiste, może zdyskredytować każdego, w tym również radcę prawnego, gdy ten przesadza z ujawnianiem życia prywatnego czy światopoglądu. Chodzi raczej o kwestię zwykłego zaufania, a raczej jego naruszenia. Jeśli prawnik pozwała sobie bowiem choćby na anonimowe żarty z klienta czy z prowadzonego postępowania, nawet jeśli nie ujawnia szczegółów dotyczących stron, to taka komunikacja może być miążdżąca nie tylko dla niego, ale i dla całej kancelarii. Trzeba pamiętać, że Facebook, Instagram czy Twitter to „studnie wiedzy”, otwarte niemal dla każdego, kto chce z nich czerpać i nie ma zablokowanego dostępu.

**Łukasz BARANOWSKI,**  
szef zarządu Wywiadu Ekonomicznego

W dobie mediów społecznościowych coraz częściej pojawia się pytanie o granice swego rodzaju „ekshibicjonizmu”. Publikując na portalach społecznościowych informacje o sobie, musimy liczyć się nie tylko z dużą liczbą „lajków” czy komentarzy w stylu „super razem wyglądacie”, ale musimy też być świadomi zagrożeń, jakie niesie ze sobą tego typu działanie. Dotyczy to zwłaszcza zawodów zaufania publicznego, do których zaliczają się m.in. zawody prawnika czy lekarza. Upublicznianie zbyt intymnych informacji na temat życia osobistego może podważyć autorytet wykonywanego zawodu w oczach potencjalnych klientów. Należy też pamiętać, że w każdym zawodzie – zwłaszcza w zawodzie prawnika – prędzej czy później znajdą się nieprzychylnie nam osoby. Mogą one próbować nam zaszkodzić, wykorzystując do tego informacje, które wcześniej sami udostępniłismy. Kolejnym zagrożeniem jest ryzyko wykorzystania udostępnianych przez nas informacji przez różnego rodzaju grupy przestępcze trudniące się kradzieżami. Problem ten dotyczy przede wszystkim osób, które – świadomie bądź nie – udostępniają w mediach społecznościowych informacje o swoim majątku – np. publikując zdjęcia ze swoich domów, fotografując się na tle samochodów czy choćby chwając się nową biżuterią.

W lusterku kierowcy zobaczył zadowolone spojrzenie zawsze zasepionego taksówkarza, który jakby nie mogąc się doczekać wypalił: – *Ja to pana lubię, panie mecenasie. Bo pan jest taki swój chłop. Taki nooo, swojski. Pan to się nie przejmuj konwenansami, tym, co wypada, a czego nie. Pełna kulturka – oczywiście, ale bez tego no...., jak u Żabojadów, którzy do pana ostatnio często przyjeżdżali: bon ton czy trę dupę po trotuar* – skwitował.

Tego było już za wiele... Jak on mógł zobaczyć post...? No, ale korzystam często z ich usług. Może mnie wygoogłał? Mam przecież sporo followersów – myślał w duchu mecenas.

Mimo że transakcja była bezgotówkowa, tym razem wyciągnął banknot, z nadzieją, że „stówka” zamknie taksjarszowi usta: – *Tylko, panie kierowco, wie pan..., cicho sza.*

– *Się rozumie... Będę milczał jak grób. Ważne, że nasi górą* – mrugnął porozumiewawczo.

## Czekając na wyrok

■ Po wyjściu z czeskiego odpowiednika paszaty mecenas wziął głęboki oddech, wyciągnął swoim zwyczajem komórkę, by spraw-



Fot. Santiago Cornejo – Fotolia.com

dzić godzinę i wiadomości, a tych spodziewał się mnóstwo. W zakładce „odebrane” znalazł tylko jedną. Nadawca: Juliette..., przedstawicielka korporacji, z którą rozmawiał godzinę temu. Otworzył, jakby czekając na wyrok: „I’m very sorry for you. But after what have happened today morning you should understand that our coloboration may be impossible. Anyway we have to wait for decisions. With The Best Regards...”.

To koniec! – pomyślał.

Po gorzkim SMS-ie od Francuzki był gotów przyjąć już każdy cios. Wparował do firmy. Przywitała go sekretarka, wcześniej zawsze uśmiechnięta, teraz pochmurna. W pracy byli już wszyscy. W biegu do swojego gabinetu witali go tekstami, zdradzając na twarzach

przerazenie: „Jak to się mogło stać?”, „Gdy odpaliłam net i to zobaczyłam, myślałam, że padnę”, „Co będzie dalej?”. W tym wszystkim dobre było jedynie to, że nikt się nie śmiał.

Usiadł na swym obrotowym krześle, spojrzał na biurko udające styl Ludwika XIV i postanowił zadzwonić do kolegi, by nawrzucać mu za polecenie „flagowca”, który zrujnował mu karierę.

## Rano się działo

■ – *Mirek? Cześć! Zanim coś powiesz, chcę abyś wiedział, że nie oczekuję przeprosin, bo nic nie dadzą. Ten post z rana opublikowałem przez przypadek, przez ten cholerny telefon, który mi rekomendowałeś.*

– *Chłopie, jaki post?! –* odparł.

– *Ten, przez który jestem pośmiewiskiem – tłumaczył mecenas.*

– *Stary, śledzę twoje posty, nic mi się nie wyświetliło. A skoro mnie nie, to również nikomu innemu.*

– *Niemożliwe! Straciłem przez niego kontrakt życia! Babka napisała, że przez to, co się stało rano. W pracy żaloba. Taksówkarz-kibol w świetnym humorze, wbił mi szpilą za szpilą.*

– *Rano faktycznie sporo się działo. Po tym, jak przestaliśmy pisać na Messengerze, sondażownie podały prognozowane sensacyjne wyniki wczorajszych wyborów. I, jeśli się to potwierdzi, to będzie kiepsko – nikt nie dostanie tego kontraktu, o którym mi wspominałeś, bo nie będzie w ogóle tej inwestycji.*

– *A co do telefonu, to przecież cię ostrzegalem, no i mówiłem ci w sobotę, że pozmięniałem ci ustawienia na „fejsie”. Teraz, jak publikujesz jakiś post, to wyświetla się on tylko tobie po to, abyś miał czas sobie przemyśleć, czy na pewno chcesz publikować publicznie tę treść. Jeśli uznasz, że tak, to zmieniasz zakres dostępności. Rano wysłałem ci też kilka uwag twoich bardziej doświadczonych kolegów po fachu w sprawie rozsądnego posługiwania się mediami społecznościowymi, bo zauważyłem, że czasem tracisz kontrolę, szczególnie po jednym głębszym. Obok, jak spojrzysz, masz też kilka spisanych zasad – takie moje podsumowanie, żebyś nie zrobił sobie krzywdy...*

Mecenas T., mimo straconego kontraktu, nigdy nie był tak szczęśliwy, jak tamtego dnia.

## ZASADY KOMUNIKACJI PRAWNICZEJ

Ograniczenia reklamowe wynikające z Kodeksu etyki skłaniają niektórych prawników do szukania nieszablonowych rozwiązań, takich jak używanie mediów społecznościowych. Inni zwyczajnie dają się ponieść zdobyczom nowych technologii. Co robić, by się w tym nie pogubić. Oto kilka zasad funkcjonowania na portalach społecznościowych.

1. Korzystaj z dwóch profili: oficjalnego – zawodowego i prywatnego, oznaczonego nickiem i nieidentyfikowalnym zdjęciem.
2. Twoje prawdziwe zdjęcie przypisz jedynie do profilu zawodowego.
3. Rozsądnie dobieraj znajomych, co jakiś czas sprawdź, kto jest twoim followersem. Blokuj osoby nieprzewidywalne.
4. Nie afiszuj się ze swoim światopoglądem – zawsze znajdzie się klient mający odmienne wartości od twoich, ale wszyscy posługujemy się tym samym pieniądzem.
5. Przystudiuj ustawienia bezpieczeństwa i widoczności, dając priorytet postom „tylko ja” – do weryfikacji.
6. Wyłącz możliwość oznaczania cię na zdjęciach bez uprzedniej weryfikacji.
7. Przynajmniej raz w miesiącu zmieniaj hasło dostępu.
8. Nie klikaj w linki z wiadomości, jeśli masz choćby drobne wątpliwości co do ich treści – mogą stanowić odnośnik-wytrych do zarządzania twoim kontem.
9. Pamiętaj, że każde twoje oznaczenie aktywności innych poprzez „like it” lub podobne to także informacja, którą udostępniasz szerokiemu gronu osób.
10. Nie feruj zbyt ostrych wyroków i nie obgaduj innych, nawet w prywatnych konwersacjach.
11. Nie chwal się swym majątkiem, nie informuj o terminach wyjazdu z domu i powrotu.
12. Nie afiszuj się swoim stanem zdrowia lub wyzwaniem wynikającymi ze słabości (przykład: rzucam palenie – polecenie lekarza).
13. Nie przemycaj pod byle pretekstem informacji dotyczących działalności kancelarii...



# Inauguracja obchodów XXXV-lecia powstania samorządu radców prawnych

21 KWIEŹNIA WE WROCŁAWSKIEJ IZBIE NASTĄPI INAUGURACJA OBCHODÓW XXXV-LECIA POWSTANIA OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH. RADA OIRP PODJĘŁA DECYZJĘ W SPRAWIE PRZEDSTAWIENIA DOROBKU MINIONEGO 35-LECIA MIĘDZY INNYMI W FORMIE WYSTAWY ZATYTUŁOWANEJ: „XXXV LAT DZIAŁALNOŚCI OIRP WE WROCŁAWIU”.

Tą drogą, w roku jubileuszu naszego samorządu, zamierzamy zilustrować budowę od podstaw OIRP jako jednostki organizacyjnej samorządu, jej rozwoju i osiągnięć w okresie minionych 35 lat, a także wskazać aktywnych twórców i przedstawić pewien specyficzny „ranking” osiągnięć.

Wybór daty – 21 kwietnia br. – nie jest przypadkowy. Tego dnia w budynku, w którym zorganizowana jest wystawa – jest to hol reprezentacyjnego nowego budynku Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego – rozpoczyna się Międzynarodowa Konferencja Naukowa: „Legal Innovation”, której organizatorami są: OIRP Wrocław we współpracy z Okręgową Radą Adwokacką, Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej (CBKE) przy Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii UW oraz Sąd Apelacyjny we Wrocławiu. Udział zaproszonych na konferencję licznych międzynarodowych prelegentów, o uznanym autorytecie w obszarze prawa nowych technologii, daje gwarancję wysokiego, naukowego, interesującego tematycznie poziomu spotkania, co potwierdzają liczne zgłoszenia uczestnictwa w niej prawników z kraju i zagranicy. Tym samym zakłada się, że uroczyste otwarcie wystawy podczas konferencji zapewni masowy odbiór jej przesłania nie tylko wśród mieszkańców Wrocławia, lecz także w szeroko rozumianym środowisku prawniczym.

MISJĄ wystawy jest popularyzacja wiedzy o zasadach wykonywania zawodu radcy

prawnego jako zawodu zaufania publicznego w Polsce oraz o organizacji i zadaniach samorządu radców prawnych – trwałego elementu wymiaru sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej – na przykładzie 35-lecia działalności Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu.

HASŁEM wiodącym wystawy jest treść art. 17 ust. 1 Konstytucji RP, a jako rozwinięcie szczegółowe art. 40 ust. 1 ustawy: „Samorząd jest niezależny w wykonywaniu swych zadań i podlega tylko przepisom prawa”.

Schemat szczegółowy wystawy oparty jest nie na linearnej zasadzie („rok po roku”), ale na zadaniach samorządu, sformułowa-

nych w art. 41 ustawy o radcach prawnych, w połączeniu z zadaniami OIRP, wynikającymi z art. 52 ust. 3 ustawy, realizowanych przez organy i komisje OIRP. Wizualnie założenia te realizowane są w formie prostych, syntetycznych tekstów informacyjnych oraz ilustrowane zdjęciami, dokumentami, elementami graficznymi i eksponatami archiwalnymi. Koncepcja plastyczna i konstrukcyjna wystawy oraz jej realizacja wykonywane są przez uznanych profesjonalistów w zakresie wystawienniczym: prof. Michała Jędrzejewskiego i Renatę Bonter. Wystawa zostanie zdigitalizowana, a tym samym materiały z niej zostaną utrwalone, a jej fragmenty mogą być wykorzystywane później do różnych celów: edukacyjnych, promocyjnych itp. Ponadto, konstrukcje, na których prezentowane będą treści i ilustracje wystawowe, są sporządzone z lekkich materiałów, łatwo się składają i mogą służyć także jako elementy dekoracyjne i promocyjne podczas różnych imprez organizowanych w przyszłości przez izbę.

radca prawny Krystyna Stoga



Fot. OIRP Wrocław



„Protokolsi” – zwycięska drużyna V Turnieju Negocjacyjnego dla Aplikantów Radcowskich.

# Turniej negocjacyjny po raz piąty







W sobotę, 1 kwietnia br., w siedzibie Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie odbył się finał V edycji Turnieju Negocyjnego dla Aplikantów Radcowskich. Spośród 37 zespołów z całego kraju do finału zakwalifikowały się trzy zespoły z Krakowa: „Rokujący”, „Hulajpartia!” oraz „Protokolsi”.

Zwycięzcą tegorocznej edycji konkursu został zespół „Protokolsi” w składzie: Bartosz Rymkiewicz, Dominika Rosa, Marika Scheibe, natomiast Puchar Prezesa KRRP dla Najlepszego Negocjatora Turnieju otrzymała Anna Czornik z zespołu „Rokujący”.

W jury turnieju zasiedli: Maciej Bobrowicz, prezes KRRP, prof. Zbigniew Cwiągalski, były minister sprawiedliwości, oraz sędzia Jerzy Stępień, prezes Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku.

Laureatom nagrody wręczyli: prezes Maciej Bobrowicz oraz Andrzej Kadzik, wicedziekan Rady OIRP Kraków.

Wszystkie zespoły dopingował Zbigniew Tur, wiceprezes KRRP.

AW



Anna Czornik, zdobywczyni Pucharu Prezesa KRRP dla Najlepszego Negocjatora Turnieju, i Maciej Bobrowicz, prezes KRRP.

# Poprawa otoczenia prawnego (nie tylko) przedsiębiorców

Przemysław  
Kosiński

Ustawa z 16 grudnia 2016 r., mająca na celu tytułową poprawę przepisów dla polskich przedsiębiorców, z wyjątkiem kilku przepisów, weszła w życie 1 stycznia 2017 r. i można ją określić jako magazynek pefen srebrnych kul, które mają rozwiązać konkretne problemy. Zmian jest zatem stosunkowo mało, są niewielkie pod kątem ilości tekstu prawnego (niekiedy wyłącznie redakcyjne) oraz dotyczą kilku różnych aktów prawnych (m.in. k.c., k.p., k.s.h.).

Przede wszystkim ustawodawca postanowił jednoznacznie rozstrzygnąć problem tzw. prokury łącznej niewłaściwej, przez którą należy rozumieć upoważnienie prokurenta do dokonywania czynności jedynie wraz z członkiem organu zarządzającego lub współnikiem spółki handlowej. Takie ograniczenie prokury, jako dopuszczalne w praktyce obrotu prawno-gospodarczego, zostało początkowo zaaprobowane przez Sąd Najwyższy (SN) w uchwale z 27 kwietnia 2001 r. (sygn. akt III CZP 6/01). W tym stanie rzeczy sądy rejestrowe zgadzały się na wpisy do KRS licznych spółek, które z różnych względów praktycznych właśnie w taki sposób chciały uregulować prokurę w swojej strukturze organizacyjnej. Jednakże powyższe zagadnienie, przynajmniej ze strony teoretyków prawa, było

na tyle interesujące, że dyskusja na temat dopuszczalności „prokury łącznej niewłaściwej” trwała w najlepsze aż do 30 stycznia 2015 r., czyli niecałe 14 lat. W tym dniu SN przyjął bowiem, ale tym razem już w uchwale 7 sędziów (sygn. akt III CZP 34/14), że wpis jednego prokurenta do rejestru przedsiębiorców w KRS, z jednoczesnym zastrzeżeniem, że może on działać tylko łącznie z członkiem zarządu spółki, jest jednak niedopuszczalny. Uzasadnienie wskazywało przede wszystkim na brak wyraźnej regulacji ustawowej dla tego rodzaju prokury, łącznie z tym, że stworzony system wpisów do KRS nie przewidywał możliwości jej wpisywania.

Dla każdego radcy prawnego, zwłaszcza obsługującego spółkę prawa handlowego, w której przez wiele lat funkcjonowała prokura łączna niewłaściwa, możliwe konsekwencje ww. uchwały z 30 stycznia 2015 r. były lub dalej są bardzo czytelne i brzemiennie w skutki, ponieważ otworzyła ona furtkę do podważenia niezliczonych czynności prawnych, które w imieniu spółki zostały zatwierdzone przez członka zarządu i prokurenta. Trudno nawet szacować przełożenie finansowe powyższego twierdzenia w skali całego kraju, gdyż próby podważenia ważności określonych oświadczeń woli składanych przez takie mieszane

składy osobowe są pewnie przedmiotem niejednego procesu sądowego w sądach w całej Polsce.

W świetle powyższego ustawodawca, jakby na życzenie SN i całej rzeszy polskich prawników, postanowił wprowadzić jednoznaczny przepis art. 109(4) §1(1) k.c., który przecina prawie wszystkie dyskusje na ten temat, stwierdzając wprost, że „prokura może obejmować umocowanie także albo wyłącznie do dokonywania czynności wspólnie z członkiem organu zarządzającego lub współnikiem uprawnionym do reprezentowania handlowej spółki osobowej”. Można zatem stwierdzić, że stan niepewności prawnej co do opisywanej prokury trwał w swoim najbardziej zaognionym stadium niecałe dwa lata, co jak na standardy polskiego ustawodawcy należy uznać za wynik błyskawiczny. Uzasadnienie projektu wprost odnosi się do powołanego orzecznictwa SN, co oznacza że to właśnie impuls z władzy sądowniczej wpłynął na decyzję władzy ustawodawczej. W ilu jeszcze przypadkach znanych pełnomocnikom z praktyki można byłoby pomarzyć o tym, aby ustawodawca wczytał się w uchwałę 7 sędziów SN i wystąpił z własną inicjatywą w celu położenia kresu wieloletnim sporom w doktrynie prawniczej?

Kolejną zmianą w k.c., która będzie miała wpływ również na procedurę cywilną oraz sądownoadministracyjną (z uwagi na odwołania zawarte w art. 165 § 1 k.p.c. oraz w art. 83 § 1 p.p.s.a.) jest uregulowanie na nowo zasad liczenia terminów i ostateczne usunięcie soboty z kategorii dni powszechnych. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 115 k.c., „jeżeli koniec terminu do wykonania czynności przypada na dzień uznany ustawowo za wolny od pracy lub na sobotę, termin upływa następnego dnia, który nie jest dniem wolnym od pracy ani sobotą”. Ustawodawca uzasadnia wprowadzone rozwiązanie rozszerzeniem ochrony sfery praw i interesów stron oraz uczestników postępowania, nie sposób jednak przy okazji nie zauważyć, że skorzystają na tym również pełnomocnicy stron, którzy nie będą już musieli przygotowywać pism procesowych w soboty, mogąc spokojnie poczekać do poniedziałku.

O ile powyższe zmiany, mimo swojego rzeczywistego wpływu na działalność gospodarczą licznych przedsiębiorców, wzbudzą pewnie większe zainteresowanie wśród ich pełnomocników, o tyle zmiany w k.p. i w ustawie o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych dostrzegą i docenią wszyscy przedsiębiorcy – pracodawcy, a zwłaszcza ci, którzy zatrudniają niewiele mniej niż 20 pracowników. Otóż, począwszy od 1 stycznia br. podwyższony został do 50 próg zatrudnienia pracowników, od którego wchodzi obowiązek tworzenia Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, jak również obowiązek ustalania regulaminu wynagradzania oraz regulaminu pracy. Ponadto, ustawodawca zmienił w praktyce „martwy” przepis art. 97 § 1(1) k.p., który nakazywał wydawanie świadectwa pracy po 24 miesiącach zakładowego stażu pracy mimo trwania zatrudnienia u tego samego pracodawcy na podstawie kolejnej umowy zawartej na okres próbny lub umowy o pracę zawartej na czas określony. Obecne regulacje wprowadziły zasadę, w myśl której pracodawca będzie nadal zobowiązany do niezwłocznego wydania pracownikowi świadectwa pracy w związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy, chyba że dojdzie do nawiązania kolejnej umowy o pracę z tym samym pracownikiem w ciągu 7 dni od dnia ustania poprzedniego zatrudnienia.

Wreszcie ustawodawca jednoznacznie potwierdził w nowym brzmieniu przepisu

art. 125 § 1 k.p., że umowa o współodpowiedzialności materialnej za mienie powierzone, zawarta pomiędzy pracodawcą a pracownikami, powinna być zawarta w postaci pisemnej pod rygorem nieważności, czym z kolei potwierdził ugruntowane orzecznictwo w tym zakresie (zob. uchwała pełnej izby SN z 18 kwietnia 1988 r., sygn. akt III PZP 62/87). Niewątpliwie tego rodzaju interwencje ustawodawcy sprzyjają pewności prawa, które w naszym systemie, co do zasady, nie powinno wynikać z orzecznictwa, ale właśnie wprost z ustawy. Ostatnią zmianą w k.p. jest ujednoczenie i jednocześnie wydłużenie do 21 dni terminów na wniesienie przez pracownika odwołania do sądu od wypowiedzenia umowy o pracę, odwołania od rozwiązania umowy bez wypowiedzenia oraz żądania nawiązania umowy o pracę (art. 264 k.p.), co na pewno wzmocni ochronę pracownika, często umożliwiając jego pełnomocnikowi rzetelne skonstruowanie powództwa przeciwko pracodawcy.

W przedmiotowej ustawie znalazło się również miejsce dla wprowadzenia zmian w ustawie o drogach publicznych w zakresie budowy zjazdów z dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych bez obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę, co jest konsekwencją poprzednich zmian w prawie budowlanym. W uzasadnieniu projektu ustawodawca wprost opowiedział się za poglądem jednego z sądów administracyjnych, zgodnie z którym decyzja o lokalizacji zjazdu ma w istocie charakter decyzji lokalizacyjnej – a więc taki sam jak decyzja o warunkach zabudowy, a w konsekwencji przepis art. 29 ust. 1 ustawy o drogach publicznych stanowi *lex specialis* wobec przepisów o warunkach zabudowy.

Samo prawo budowlane także doczekało się kolejnej rewizji, tym razem ustawodawca m.in. zastąpił sformułowanie „właściwy organ”, często wymagające skomplikowanej wykładni prawa, zwrotami „organ administracji architektoniczno-budowlanej” lub „organ nadzoru budowlanego”. Ponadto, ustawodawca rozszerzył zwolnienia niektórych robót budowlanych z obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę lub zgłoszenia (art. 29 i art. 30 p.b.), a także skrócił organowi czas na rozpatrywanie zgłoszeń i wniesienie sprzeciwu w drodze decyzji z 30 do 21 dni, co powinno zapewnić przyspieszenie rozpoczęcia procesu inwestycyjnego w zakresie inwestycji dokonywanych na podsta-

wie zgłoszenia. Dodatkowym czynnikiem, mającym dopomóc osiągnięciu tego celu, jest nowość w postaci możliwości wydania przez organ jeszcze przed upływem ww. terminu zaświadczenia o braku podstaw do wniesienia sprzeciwu. Zgodnie z art. 30 ust. 5aa p.b., wydanie zaświadczenia wyłącza możliwość wniesienia sprzeciwu przez organ oraz uprawni inwestora do rozpoczęcia robót budowlanych. Gdyby tylko organy zaczęły masowo korzystać z powyższej możliwości, niemożliwe jak dotąd przyspieszenie procesu inwestycyjnego mogłoby przybrać realne rozmiary.

Doprecyzowania doczekały się także przepisy w zakresie istotnego odstąpienia od zatwierdzonego projektu budowlanego lub innych warunków pozwolenia na budowę, a wśród nich zwłaszcza przesądzenie, co nim nie jest. W myśl nowej definicji negatywnej, zawartej w art. 36a ust. 5a p.b., nie jest takim istotnym odstąpieniem zmiana wysokości, szerokości lub długości obiektu budowlanego, określonych w projekcie budowlanym, która nie przekracza 2% wartości określonych w projekcie budowlanym, a odstąpienie spełnia inne oczywiste warunki (nie zwiększa zakresu obszaru oddziaływania obiektu; nie mieści się w zakresie odstępstw, o których mowa w ust. 5 pkt 3–6, z wyjątkiem dotyczącym warunków ochrony przeciwpożarowej, oraz nie narusza przepisów techniczno-budowlanych).

W podsumowaniu należy stwierdzić, że ramy niniejszego artykułu nie pozwoliły na omówienie wszystkich zmian wprowadzanych tytułową ustawą, do której na pewno warto zajrzeć na początku roku. Jednakże w przyszłości należałoby życzyć sobie jak najwięcej tego rodzaju projektów, które dokonują precyzyjnych korekt istniejącego stanu prawnego w jego newralgicznych punktach, a swoje uzasadnienia opierają na wnikliwej analizie orzecznictwa najwyższych instancji sądowych w Polsce oraz na wynikach ankiet przeprowadzonych wśród polskich przedsiębiorców, wskazujących realne problemy w prowadzeniu działalności gospodarczej.

Autor jest radcą prawnym, partnerem w kancelarii Cieciorński, Wacławik Spółka Partnerska Radców Prawnych w Toruniu.

<sup>1</sup> Dz.U. z 2015 r., poz. 443.

<sup>2</sup> WSA w Krakowie w wyroku z 10.06.2015 r. w sprawie II SA/Kr 211/15).



Rozmowa  
z mec. **Robertem Pasternakiem**,  
radcą prawnym i partnerem  
w kancelarii Deloitte Legal



Fot. archiwum

# Fundamentem jest wiedza

**Podobno w trakcie studiów na Uniwersytecie Gdańskim pracował pan w stoczni. To prawda?**

■ Podobnie jak większość studentów, którzy chcą sobie dorobić, miałem się różnych zajęć. Jednym z nich rzeczywiście były roboty wykończeniowe na statku w stoczni. Można półżartem powiedzieć, że poznałem statki od podstaw. Ale to nie było moje jedyne zajęcie na studiach. Pracowałem też m.in. w wydawnictwie Lex, zanim jeszcze zostało przejęte przez Wolters Kluwer.

**Po studiach pracował pan przez rok w biurze powiernictwa w Banku Handlowym, a następnie przeniósł się pan do firmy doradczej Deloitte. To był 1997 rok. Od tego czasu minęło już 20 lat...**

■ Pracę w firmie Deloitte zaczynałem jako młody prawnik. Byłem jeszcze wówczas przed aplikacją radcowską. Trafiłem do działki podatkowej, w której – i tak jest do dziś – doradzają głównie zarówno prawnicy, jak i ekonomiści. Pracowaliśmy przede wszystkim dla klientów międzynarodowych, przy inwestycjach, które wtedy coraz szerszym strumieniem płynęły do Polski. Doradzaliśmy też dużym firmom polskim. Cechą charakterystyczną naszej pracy (w drugiej połowie lat 90.) było ciągle zmieniające się prawo oraz coraz większe wyzwania, z jakimi jako – bądź co bądź – bardzo młodzi prawnicy – nie-

mal codziennie musieliśmy się mierzyć. To działało także na moją wyobraźnię, dawało ogromną satysfakcję i poczucie ciągłego i dość szybkiego rozwoju zawodowego, ale też wymagało ode mnie bardzo dużo pracy. A jak wiadomo, każdy nowy przepis to pole do popisu dla specjalisty. Przez pierwsze dziesięć lat pracy specjalizowałem się głównie w postępowaniach przed organami podatkowymi i sądami administracyjnymi, zwłaszcza w zakresie należności publicznoprawnych, czyli podatków, opłat czy np. ustawy o cennach, cłach oraz strukturach podatkowych. Przy przysłowiowym stole negocjacyjnym w transakcjach M&A zacząłem zasiadać po 2006 roku, po założeniu kancelarii Deloitte Legal.

**To, co robił pan i pańscy rówieśnicy, pracując w latach 90. w zagranicznych firmach w Polsce, na Zachodzie nierzadko wykonywali ludzie w wieku 40-50 lat.**

■ Rzeczywiście, okoliczności nam sprzyjały. Trzeba przyznać, że wówczas mieliśmy, jak się wydaje, więcej szans na szybszy awans ze względu na specyfikę i młodość rynku od naszych młodszych koleżanek i kolegów po fachu, którzy swoją karierę prawniczą zaczęli 10 lat później lub teraz. Może to truizm, ale uważam, że w dużej mierze szybkość awansu i rozwoju zawodowego zależy od każdego z nas, a o wiele mniej od okoliczności zewnętrznych.

**Jak w warunkach ciągłej pracy pod presją czasu udało się panu zaliczyć aplikację i zdać egzamin radcowski?**

■ Jak wielu moim rówieśnikom – z wielkim trudem, kosztem czasu prywatnego, ale z sukcesem. Poświęciłem na to m.in. wiele weekendów, nadrabiając w pracy czas spędzony na aplikacji w tygodniu. Na ostatnie 6 tygodni przed egzaminem ustnym wziąłem urlop w pracy. Jak obserwuję dzisiejszych aplikantów, widzę, że oni także wkładają dużo wysiłku w okresie aplikacji, czyli wygląda na to, że w tym zakresie nic się nie zmieniło.

**Na ile zmienił się Deloitte w ciągu minionych 20 lat funkcjonowania na polskim rynku?**

■ Kiedy przychodziłem, w firmie zatrudnionych było bodajże 27 specjalistów zajmujących się doradztwem podatkowym. Wówczas spośród firm z tzw. wielkiej szóstki zatrudnialiśmy najmniej osób. Tymczasem „wielka szóstka” skurczyła się do „wielkiej czwórki”. Obecnie Deloitte Doradztwo Podatkowe jest największą firmą doradztwa podatkowego w Polsce – z kilkusetosobowym zespołem doradców specjalizujących się w prawie podatkowym. Kancelaria Deloitte Legal liczy obecnie prawie stu prawników, w tym wielu z bogatym doświadczeniem zdobytym w innych, cenionych na rynku kancelariach.



## W 2007 roku został pan jednym z założycieli kancelarii Deloitte Legal.

■ Pomysł na stworzenie wyodrębnionej ze struktur Deloitte Polska kancelarii prawniczej powstał w 2006 roku. W życie został wcielony rok później.

## To był autorski pomysł, wynikający ze specyfiki polskiego rynku usług doradczych czy element szerszej polityki Deloitte na świecie?

■ W Deloitte w kilku innych krajach rzeczywiście już wcześniej istniały wyodrębnione kancelarie prawne. Deloitte Legal powstał jednak z potrzeby rynkowej. Dzięki temu możemy obsługiwać zarówno klientów oczekujących od nas tylko wsparcia prawnego, jak i tych, którzy korzystają z usług kompleksowo, czyli oprócz usług prawnych także z usług w zakresie doradztwa podatkowego, biznesowego i finansowego.

## Po tylu latach pracy w jednej firmie nie kusiło pana, żeby to zmienić?

■ Spektrum klientów i spraw, jakimi cały czas się zajmuję, jest tak szerokie i różnorodne, że nie widzę takiej potrzeby. Tu ciągle są jakieś wyzwania. Nie ma czasu na nudę czy rutynę. Często żartuję, że w biznesie doradczym jedyną pewną rzeczą jest zmiana.

## Na ile, jako partner w kancelarii, jest pan menedżerem, doradcą, mentorem, a na ile radcą prawnym, uczestniczącym w negocjacjach?

■ Zaczęlbym od tego, że w takich firmach jak nasza każdy pracownik, oprócz wykonywania pracy prawnika, od samego początku uczy się zarządzania: projektami, relacjami z klientami, współpracą z kolegami etc. Zanim zostanie się partnerem, już wcześniej zarządza się zespołem, zazwyczaj dość dużym, nawet kilkunastoosobowym, który pracuje dla wielu klientów. W związku z tym na co dzień łączy się role, o których pan wspominał. W tym kontekście zarządzanie, oprócz pracy prawnika, jest kolejnym, w pewnym sensie naturalnym, etapem w karierze. Dla mnie jest to kontynuacja tego, co robiłem do tej pory, ale też na pewno duże wyzwanie. Szczególnie, jeżeli trzeba łączyć kilka funkcji jednocześnie.

## Jakie umiejętności powinien posiadać prawnik, który chciałby

## pracować w Deloitte Legal? Jak przebiega rekrutacja?

■ Oprócz wiedzy prawniczej, szczególnie z zakresu prawa cywilnego, gospodarczego, korporacyjnego czy prawa pracy, zwracamy uwagę na zaangażowanie oraz kompetencje miękkie, np. umiejętność pracy zespołowej czy zdolności komunikacyjne. Młodych prawników początkowo zapraszamy na praktyki. W tym roku zorganizowaliśmy Akademię Prawa, tj. cykl praktycznych warsztatów obejmujący różne dziedziny prawa, dla studentów IV i V roku studiów prawnych. Podczas tegorocznej edycji otrzymaliśmy aplikacje od niemal 500 osób, z czego ponad 130 wzięło udział w warsztatach. Najlepsi dostają zaproszenie na praktyki. Doświadczeni prawnicy to z kolei osoby, których często sami zapraszamy do współpracy.

## Jak dotychczas wyglądał rozwój kancelarii?

■ Przez pierwsze 9 lat kancelaria rosła stopniowo, zasadniczo w sposób organiczny. W roku 2012 jako komplementariusz dołączył drugi partner – mecenas Zbigniew Korba, specjalizujący się w banking & finance. Rozwijaliśmy się nie tylko w Warszawie, gdzie mamy największe biuro, ale także w Krakowie, Katowicach, Wrocławiu i Poznaniu. W 2016 roku pracowało u nas ponad 60 prawników.

## Co wydarzyło się w 2016 roku?

■ Jednym z założeń globalnej strategii Deloitte stała się budowa silnego działu doradztwa prawnego w prawie każdym kraju, w którym Deloitte jest obecny. Jej odzwierciedleniem i wyrazem było dołączenie do Deloitte Legal – jako komplementariuszy – dwóch nowych partnerów, Pawła Moskwy i Jana Jarmuła, specjalizujących się m.in. w M&A, oraz kilkudziesięciu prawników z doświadczeniem zdobytym w cenionych na rynku kancelariach, zarówno polskich, jak i międzynarodowych. Naszym celem jest prowadzenie kancelarii oferującej pełny zakres usług prawnych dla podmiotów gospodarczych i specjalizującej się w szeroko rozumianym prawie gospodarczym.

## Jak przebiega ścieżka awansu w Deloitte Legal i od czego zależy?

■ Fundamentem jest stale rozwijana wiedza prawnicza, aplikacja radcowska lub adwokacka, tytuł zawodowy oraz zaangażowanie.

Ale liczą się również inne kompetencje, już wspomniane, np. umiejętność pracy w zespole, budowanie i zarządzanie relacjami z klientami, umiejętność rozwiązywania trudnych spraw. Zasadniczo raz w roku przeprowadzamy ocenę. Jest to także okres awansów.

## Są negocjacje biznesowe, które mieszczą się w rozsądnych ramach czasowych, ale są i takie, które trwają w nieskończoność. Od czego to zależy?

■ Przysłowiowy diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach. Poza umową sprzedaży nierzadko trzeba też wypracować wiele innych umów, na przykład dotyczących dalszych warunków współpracy między stronami, przyszłości pracowników, specjalnych zasad odpowiedzialności itd. Jest takie powiedzenie, że transakcja za 50 mln zł czy 150 mln zł zabiera tyle samo czasu i wysiłku, ponieważ często obie są porównywalne pod względem dokumentacyjnym. Choć niewątpliwie na atmosferę i temperaturę rozmów bardzo często wpływa również to, co jest przedmiotem negocjacji i ile to kosztuje.

## Po tylu latach udziału w różnych sprawach, negocjacjach biznesowych, co pana w nich nadal „kręci”?

■ Rozwiązywanie problemów i zagadnień prawnych cały czas daje mi dużo przyjemności, ponieważ z reguły wciąż są to nowe tematy. Dotyczy to także domknięcia bardzo trudnych, trwających nierzadko wiele dni, negocjacji w transakcjach M&A. Dużo osobistej satysfakcji przyniosło mi także wiele spraw, które prowadziłem w przeszłości przed sądami administracyjnymi. Kiedyś m.in. dzięki naszej pracy Naczelny Sąd Administracyjny przywrócił termin dla wniesienia skargi kasacyjnej, przychylając się do naszej interpretacji co do sposobu, w jaki należy doręczać pisma procesowe w postępowaniach podatkowych. W niedługim czasie po orzeczeniu NSA Ministerstwo Finansów wprowadziło zmianę przepisów dotyczących doręczeń.

## Dziękuję za rozmowę.

Marcin Zawisliński

# Przygotowanie merytoryczne do negocjacji (2)

**Magdalena Kupczyk-  
-Czerniawska (radca prawny, mediator)**  
**Paweł Surmacz (negocjator)**

Niniejszy artykuł stanowi kolejną część serii o negocjacjach w zawodzie radcy prawnego. Dwa pierwsze artykuły opisywały przygotowanie formalne do negocjacji. Natomiast trzeci zapoczątkował tematykę przygotowania merytorycznego do negocjacji, w którym poruszyliśmy kwestie interesów, potrzeb i celów. Obecnie zajmujemy się zagadnieniami identyfikacji kwestii negocjacyjnych, określania alternatyw oraz układania argumentacji.

## Zmapowanie i analiza kwestii

■ Uwieńczeniem pełnego zrozumienia interesów i potrzeb naszego klienta jest zmapowanie kwestii negocjacyjnych. Mapowanie kwestii negocjacyjnych to szczególnie rodzaj notowania. Ujęcie zagadnień w formę pisemną pozwala na nowo odczytać, przyswoić i zrozumieć interesy i potrzeby naszego klienta. Na jednej kartce mamy bowiem w sposób przejrzysty i logiczny spisane wszystkie kwestie. Ponadto, ta forma notatki ułatwia znalezienie odpowiednich argumentów na ich poparcie, a także daje kontrolę nad realizacją zadań. Pozwala również na szersze spojrzenie na daną sprawę.

Co rozumie się pod pojęciem kwestii? Kwestia to jeden wyodrębniony obszar o dowolnej istotności dla negocjacji, zatem o różnym stopniu ważności. Kwestie sta-

„Negocjacje są podstawowym sposobem uzyskania od innych tego, czego chcemy. Jest to zwrotny sposób komunikowania się w celu osiągnięcia porozumienia w sytuacji, gdy ty i druga strona związani jesteście pewnymi interesami, z których jedne są wspólne, a inne przeciwne.”

R. Fisher, W. Ury

nowią zagadnienia, które powinny zostać poukładane pomiędzy stronami w trakcie negocjacji po drodze do zaspokojenia ich interesów. Istotne jest prawidłowe ich określenie oraz ustalenie, w jakim zakresie możemy być elastyczni przy ich modyfikacji. Przy okazji ustalamy również, co nie stanowi przedmiotu negocjacji i tym samym nie stanowi kwestii. Zatem analiza interesów i celów klienta pozwala właściwie określić kwestie. Przykładem kwestii negocjacyjnych w sprawie o udostępnienie licencji do danego oprogramowania komputerowego są np. czas i sposób jego udostępnienia, zakres wsparcia, naprawy czy sposób zapłaty. Natomiast możemy uznać, że nie będzie taką kwestią udzielanie dalszych sublicencji do oprogramowania.

Jak zatem przygotować taką notatkę? O zmapowaniu mówimy wówczas, gdy rozpiszemy kwestie na kartce – co stanowi dobrą praktykę szczególnie przy ważnych negocjacjach. Odręczne pisanie sprzyja zapamiętaniu i pozwala na dowolne nakreślanie kształtów i strzałek utrwalających powiązania logiczne pomiędzy zapiskami bez konieczności posiadania umiejętności obsługi specjalistycznych programów komputerowych.

Kolejnym krokiem, po sporządzeniu takiej notatki, jest omówienie każdej kwestii z klientem i ustalenie linii brzegowych, czyli ustalenie maksymalnych i minimalnych wartości, których nie chcemy przekroczyć

w negocjacjach. I tak, opierając się na powyższym przykładzie, taką linią brzegową może być kwestia czasu dokonania naprawy. Na przykład możemy zgodzić się na to, że naprawa zostanie dokonana maksymalnie w 12 godzin od zgłoszenia, a minimalnie dla naszego klienta byłoby optymalne i ważne, aby była dokonana natychmiast lub w dwie godziny od zgłoszenia.

Linie brzegowe będą zatem prowadzić przez proces negocjacji, ustalając ich granice. Ponadto, mają również istotne znaczenie psychologiczne. Przemyślenie bowiem i ustalenie wartości linii brzegowych podczas przygotowania niweluje ryzyko założenia kotwicy przez drugą stronę, czyli zastosowania uogólnienia polegającego na oparciu się na jakiejś informacji i następnie używaniu jej jako punktu odniesienia. Przykładem zaktualizowania jest sytuacja, gdy druga strona jako pierwsza powie kwotę X, co podnosi prawdopodobieństwo, że rozmowy będą się toczyły na bazie tej kwoty jako punktu wyjściowego. Chcąc więc ułatwić sobie pracę, definiujemy kotwice dla nas optymalne. Ustalamy wartości maksimum i minimum dla każdej kwestii. Dzięki temu podnosimy prawdopodobieństwo, że będziemy się trzymać w tych widełkach, pomimo wywierania wpływu przez drugą stronę. Ważne jest, aby rzeczywiście trzymać się granic, które sobie wyznaczyliśmy. Jeżeli podczas rozmów z drugą stroną odniesiemy wrażenie, że powin-

niemy jednak przesunąć nasze granice, nie róbmy tego od razu. Dajmy sobie możliwość ich ponownej analizy na osobności.

W przypadku szczególnie kompleksowych negocjacji są jeszcze dwa elementy rozszerzające analizę zmapowana kwestii.

Pierwszy to określenie hierarchii – które kwestie są ważniejsze, a które mniej ważne i z czego to wynika. Przemyślenie tego elementu wymaga umiejętności patrzenia w przyszłość, ponieważ warto postawić sobie pytania typu: „w których kwestiach osiągnięcie wyższych wartości uczyni porozumienie bardziej wartościowym?”, „jeżeli (hipotetycznie) mógłbym osiągnąć maksimum tylko w jednej kwestii, którą bym wybrał?”, „ustępstwa z której kwestii najmniej wpłyną na opłacalność porozumienia?”

Drugi element to rozrysowanie powiązań przyczynowo-skutkowych pomiędzy kwestiami. Na przykład: jeżeli klient będzie potrzebował wydłużenia terminu płatności do 60 dni, to możemy obwarować to dodatko-

szej Alternatywy Negocjowanego Porozumienia. Przed przystąpieniem do negocjacji poza celem głównym ustalamy również cel alternatywny, jaki chcemy osiągnąć, jeżeli w negocjacjach nie dojdzie do porozumienia. Korzystamy z niego, gdy negocjacje nie zakończą się sukcesem. Określając cel alternatywny, stawiamy sobie pytanie: „co innego najlepszego mogę zrobić, jeżeli nie zawrę porozumienia?”. Bierzymy wtedy pod uwagę zyski i koszty działań prowadzących do jej osiągnięcia oraz różne możliwości jej osiągnięcia, analizując ich zalety i wady. Następnie porównujemy naszą BATNA z pożądanym porozumieniem i oceniamy, na ile są od siebie oddalone pod kątem wartości. Oczywiście, im bardziej zadowalająca jest BATNA, tym silniejsza nasza pozycja negocjacyjna, ponieważ mamy hipotetyczny komfort odejścia od stołu. Zatem ustalenie jej poza celami głównymi pozwala na uniknięcie podczas negocjacji nieprzyjemnych niespodzianek czy przyjęcia niekorzystnych warunków,

rytety powinny być również spójne z priorytetami, które wyznaczyliśmy dla kwestii. Cele zatem będą wskazywały nam kierunek, który chcemy osiągnąć, co jest szczególnie pomocne podczas negocjacji skomplikowanych lub rozciągniętych w czasie.

## Argumenty

■ Patrząc z perspektywy składni językowej, argumenty to zdania mające określoną konstrukcję. W pierwszej części zdania informujemy, w drugiej uzasadniamy informację, a jako łącznik używamy wyrażen takich jak „aby”, „bo”, „ze względu na”, „ponieważ”, „dzięki czemu” itp. Rozróżniamy argumentację jednostronną (ukazuje jedynie zalety naszej oferty), dwustronną (ukazuje zalety i wady naszej oferty), zwiężającą (ukazuje ofertę od ogółu do szczegółu) i rozszerzającą (ukazuje ofertę od szczegółu do ogółu). Niezbędna dla właściwego i skutecznego argumentowania jest wiedza ekspercka dotycząca np. branży, rynku i wiedzy o sprawie.

Przystępując do negocjacji, nie wiemy, jakie argumenty mogą przekonać drugą stronę do ustępstw. Możemy jedynie przypuszczać, które z nich okażą się skuteczne, ale pewności nie mamy. Wiadomo, że skuteczna argumentacja to klucz do sukcesu w negocjacjach, która przekonuje drugą stronę do naszych racji.

Przygotowując argumenty na poparcie naszej oferty, warto więc opierać się na faktach, przedstawiać jeden argument naraz i tym samym nie zarzucać drugiej strony wieloma argumentami. Należy również pamiętać, że negocjacje to proces, w którym strony za pomocą argumentacji próbują osiągnąć akceptowane przez nich porozumienie.

Kiedy argumentacja jest najskuteczniejsza? Jest jedna sytuacja, w której argumentowanie jest najskuteczniejsze – gdy odpowiadamy na pytania drugiej strony. Wówczas uzasadnienie naszej wypowiedzi jest naturalną jej częścią. Weźmy przykład z zupełnie innej branży. Na pytanie: „dlaczego trzeba tak długo czekać na danie?” kelner w restauracji może odpowiedzieć bez argumentu, np. „bo tyle trwa ich przygotowanie” lub z argumentem, np. „czterdzieści minut to czas potrzebny kucharzom na przygotowanie dania ze świeżych produktów. Kładziemy nacisk na jakość, ponieważ chcemy, aby państwa uczta była prawdziwie wykwintna”.



Fot. Kelly Marken – Fotolia.com

wo karami za przekroczenie tego terminu. Jest to część przygotowania systemowego do negocjacji. Zapewnia to wnikliwą analizę przyczynowo-skutkową, co przekłada się na większą swobodę i komfort podczas etapu ustępstw.

Reasumując, zmapowanie kwestii będzie szczególnie pomocne dla wzrokowców. Ułatwi im bowiem zrozumienie zależności przyczynowo-skutkowych między kwestiami i biegłe poruszanie się pomiędzy różnymi tematami podczas rozmów. Ponadto, przygotowuje grunt pod wyznaczenie celów, które zostały omówione we wcześniejszym artykule.

## Siła negocjacyjna

■ Ostatnim krokiem przed wyznaczeniem celów jest określenie naszej siły negocjacyjnej. Klasyczną metodą jest BATNA (ang. *BATNA – Best Alternative To Negotiated Agreement*), czyli znalezienie tak zwanej Najlep-

a także uchroni nas przed odrzuceniem porozumienia, które powinniśmy zaakceptować.

## Cele negocjacyjne

■ Czas odpowiedzieć sobie na pytanie: „jak osiągniemy porozumienie?”. Na tym etapie mamy już pełny obraz sytuacji i wszystkie informacje potrzebne, aby w sposób prawidłowy wyznaczyć cele. Formułowanie celów wydaje się czynnością prostą i oczywistą. Dlatego rzadko poświęcamy czas na ich określenie, skupiając się na działaniu. Natomiast właściwe określenie celów jest ważną umiejętnością i wpływa na skuteczne przeprowadzenie negocjacji. Wyznaczony cel powinien być: wymierny, określony w czasie, realny i elastyczny (uwzględniający margines czasu na nieprzewidziane okoliczności). Klasycznie cele nawiązują do kwestii, ponieważ musimy dokładnie wiedzieć, do czego dążymy w każdej z nich, a ich prio-

# Bony zamiast punktów

O TYM, JAK FUNKCJONOWANIE SYSTEMU NIEODPŁATNEJ POMOCY PRAWNEJ OCENIAJĄ RADCOWIE PRAWNI, PISALIŚMY JUŻ WIELOKROTNI. KRYTYCZNYCH UWAG JEST WIELE, GŁÓWNIIE SPROWADZAJĄ SIĘ DO TEGO, ŻE OBECNY SYSTEM NIE SPEŁNIA SWOJEGO ZADANIA – KATALOG OSÓB UPRAWNIONYCH DO KORZYSTANIA Z TEJ POMOCY I JEJ ZAKRES SĄ NIEWYSTARCZAJĄCE, A KOSZT FUNKCJONOWANIA SYSTEMU NIEZWYKLE WYSOKI. DO FALI KRYTYKI PRZYŁĄCZYŁ SIĘ ZWIĄZEK MIAST POLSKICH, KTÓRY BĘDZIE SIĘ DOMAGAĆ GRUNTOWNYCH ZMIAN W USTAWIE.

– *Postulujemy całkowitą zmianę ustawy, ponieważ obecnie nie działa ona tak, jak powinna* – mówi Adam Lewandowski, burmistrz Śremu, przedstawiciel Związku Miast Polskich, największej organizacji jednostek samorządu terytorialnego w Polsce.

Burmistrzowi Śremu przypadło w udziale przygotowanie wniosków z dyskusji na forum ZMP, którego zadaniem było wypracowanie stanowiska w sprawie systemu nieodpłatnej pomocy prawnej. W ocenie przedstawicieli ZMP, ustawa o nieodpłatnej pomocy prawnej i edukacji prawnej społeczeństwa nie przyniosła oczekiwanych rezultatów – niewiele osób skorzystało z pomocy, a w większości przypadków pomoc ta sprowadzała się do napisania pisma. Samorządowcy zauważyli, że zlokalizowanie punktów w obiektach urzędów miejskich spowodowało, iż wiele osób, chcących skorzystać z pomocy, obawia się, iż przyjęcie po poradę im zaszkodzi, ponieważ ich problemy dotyczą głównie relacji z administracją gminną – np. spraw mieszkaniowych czy podatkowych. Zwrócili też uwagę, że mimo dopuszczenia do udzielania

pomocy organizacji pozarządowych, prawie 70% osób pracujących w punktach stanowili radcowie i adwokaci.

## Trzeba zreformować system

■ Na tej podstawie przedstawiciele miast ustalili, że najlepszym rozwiązaniem będzie całkowita zmiana dotychczasowego systemu udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej. Zamiast punktów, w których w wyznaczonych godzinach pomoc tę świadczą radcowie prawni, adwokaci, i prawnicy z organizacji pozarządowych, proponują wprowadzenie bonów prawnych, które umożliwiłyby osobom najbardziej potrzebującym otrzymanie usługi w dowolnie wybranej kancelarii radcy prawnego czy adwokackiej, bo tylko przedstawiciele tych zawodów gwarantują udzielenie profesjonalnej usługi prawnej.

Według przedstawiciela ZMP, udzielanie pomocy w systemie bonów prawnych nie tylko nie będzie droższe niż obecnie, ale pozwoli na lepsze wykorzystanie istniejących środków i udzielanie pomocy tym, którzy najbardziej jej potrzebują. Wartość takiego bonu powinna wynikać ze średniej ceny usługi, jaka została uzyskana w pierwszym roku funkcjonowania, a dysponentem tych bonów powinny być powiaty. Uprawniona osoba pobierałaby taki bon w starostwie powiatowym, a potem realizowałaby go w wybranej przez siebie kancelarii.

– *Wszystko, oczywiście, będzie zależało od tego, jak ustawodawca to zdefiniuje, ale uważam, że w zakresie wyboru kancelarii powinna być duża dowolność* – podsumowuje burmistrz Śremu.

## NPP w liczbach\*

W 2016 r. na terenie kraju działały 1524 punkty nieodpłatnej pomocy prawnej, z czego 882 prowadzili radcowie prawni i adwokaci, a 642 organizacje pozarządowe. Udzielono łącznie 377 506 porad – średnio 247,71 na punkt w roku (20,64 w miesiącu). W punktach prowadzonych przez radców i adwokatów udzielono 237 389 porad, a w punktach prowadzonych przez organizacje pozarządowe 140 117. Średni koszt uzyskania jednej porady wyniósł 249,49 zł.

## Cisza przed burzą?

■ Postulaty ZMP mają być oficjalnie przedstawione na posiedzeniu komisji wspólnej rządu i samorządu terytorialnego w kwietniu. Trudno dziś wyrokować, czy odniosą oczekiwany skutek. Na pewno jednak będą stanowiły ważny argument za koniecznością zmian w przepisach regulujących funkcjonowanie systemu nieodpłatnej pomocy prawnej. Ta dyskusja dopiero się odbędzie, ponieważ na temat systemu nie wypowiedział się minister sprawiedliwości, który – zgodnie z art. 16 ust. 1 przywoływanej ustawy – ma na to czas do 30 czerwca. Stanowiska w tej sprawie nie wypracował także Związek Powiatów Polskich, który – według słów Grzegorza Kubalskiego, zastępcy dyrektora Biura ZPP, wstrzymuje się ze sformułowaniem propozycji zmian do chwili zapoznania się z oceną ministra.

B.B.

\*Na podstawie danych MS, udostępnionych członkom Rady Nieodpłatnej Pomocy Prawnej.

## Postulaty ZMP

1. Nieodpłatna pomoc prawna powinna być udzielana w formie bonów prawnych, których dysponentem byłyby starostwa powiatowe i urzędy miast.
2. Uprawnionymi do świadczenia nieodpłatnej pomocy byłyby tylko kancelarie radców lub adwokatów, które na co dzień zajmują się sprawami, z którymi przychodzą potrzebujący.





Tomasz Działyński

# Clint Eastwood

## vs babcia zdechlaczka

Pan Stefan urodził się 31 maja 1930 r. – *Jak Clint Eastwood* – co lubił podkreślać. I dodawał: – *Jestem podobny do Clinta tak jak stara warszawa (auto osobowe w PRL-u) do forda mustanga*. No, może trochę przesadzał: niewysoki, okrągłutki, z odstającymi uszami i dużą czołową łysiną. Kiedy szedł, miało się wrażenie, że bardziej się toczy niż kroczy. Mieszkał w starej kamienicy niedaleko centrum miasta.

Piętro wyżej mieszkała niewiele młodsza od niego pani Dorota, średniego wzrostu blondynka z widocznymi śladami dawnej urody. Była chora na astmę i bez przerwy pokasywała. Bezdzienna, pomieszkiwała kiedyś z partnerem, dziś całkowicie samotna, poświęcała się opiece nad swoją młodszą siostrą. Prowadziła również liczne mniejsze lub większe interesy na znajdującym się nieopodal targowisku. Znała była z tego, że nigdy nie wyszła z domu nieumalowana. Miała o sobie bardzo dobre zdanie. Uważała się za damę i – jak zwykła była mówić – nie z każdym miała przyjemność i ochotę rozmawiać. Była skonfliktowana z większością sąsiadów. Pan Stefan od początku miał ogromne trudności w nawiązaniu z nią przyjaznych stosunków. Mawiał o niej „babcia zdechlaczka”. Ksywkę wymyślił ich wspólny sąsiad, człowiek inteligentny i po studiach. Z czasem to sąsiedztwo stało się tak męczące i naznaczone nieukrywana niechęcią czy wręcz wrogością, że obie strony czekały na wybuch. I wreszcie stało się: za sprawą niewielkiego gumowego wężyka, który złośliwie pękł w jej ubikacji. Woda wyciekająca z wężyka zalala panu Stefanowi mieszkanie. Wartość szkody pan Stefan ocenił na około 6000 zł.

Pani Dorota nie była ubezpieczona ani tym bardziej nie zamierzała czegokolwiek płacić. Wina była – jej zdaniem – oczywiście: odpowiedzialny był zły wężyk albo nie mniej zły monter, który go zainstalował. To wyjaśniło się dość szybko, na szczęście. Pan Stefan

umówił się więc z córką swoich przyjaciół, prawniczką prowadzącą samodzielnie kancelarię, że poprowadzi mu ona sprawę o zapłatę odszkodowania.

W odpowiedzi na wystosowane przez nią wezwanie do zapłaty pani Dorota napisała, że wprawdzie przyznaje, iż pękł wężyk w jej łazience, znajdującej się nad mieszkaniem pana Stefana, ale pan Stefan na co dzień zachowuje się hałaśliwie, ogląda głośno telewizję i wielokrotnie zakłócał jej w ten sposób spokój w nocy, co powodowało, że nie mogła spać. Poza tym, ponieważ nie mogła spać, to nie mogła następnego dnia iść do pracy na targowisku, gdzie mogłaby zarobić na interesach z miejscowymi handlarzami i w efekcie poniosła znaczne koszty i straty i w tej sytuacji pan Stefan winien jest jej około 50 000 zł. Pani Dorota zna wielu prawników z bardzo dobrych kancelarii i po konsultacjach z nimi sformułowała niniejszym swoje żądania. Kopertę z pismem wrzuciła do skrzynki pana Stefana.

Co było robić? Pan Stefan nie miał innego wyjścia. Musiał się bronić. Umówili się z młodą panią mecenas w jej biurze na godzinę 14.00. Około 14.05, stojąc pod zamkniętymi drzwiami kancelarii, pan Stefan dostał SMS:

– *Już dochodzę, cokolwiek to znaczy* – napisała pani mecenas.

Pomyślał przez chwilę, ale szybko doszedł do wniosku, że chyba coś źle zrozumiał.

Chwilę potem pani mecenas nadeszła i zaszła przy konferencyjnym stole.

Uzgodnili, że pan Stefan wystąpi o zapłatę w postępowaniu nakazowym całej kwoty 6000 zł. Pani mecenas miała przygotować odpowiedni formularz. W jej ocenie sprawa nie powinna potrwać dłużej niż trzy, cztery miesiące, nawet biorąc pod uwagę fakt, że zbliżały się letnie wakacje.

I rzeczywiście. Pod koniec sierpnia sąd wydał nakaz zapłaty, po czym podjął próbę dostarczenia go pani Dorocie. Przesyłka była dwa

razy awizowana i z adnotacją „nie podjęto” w terminie przekazana z powrotem do sądu. Na początku października pani mecenas złożyła w sądzie wniosek o nadanie klauzuli wykonalności. Ponad miesiąc czekali na przesyłkę z sądu. I się nie doczekali.

Pani Dorota tymczasem wrzuciła do skrzynki kolejne pismo. Oczekiwała, że pan Stefan zapłaci jej w terminie 14 dni 50 000 zł.

W połowie listopada pani mecenas złożyła w sądzie pismo z prośbą o przyspieszenie rozpoznania sprawy nadania klauzuli wykonalności. I nadal dzwoniła do sekretariatu raz w tygodniu. I nadal sąd nie rozpoznawał sprawy. Pan Stefan się oburzał. Zarzucał pani mecenas, że to jej wina i nie przyjmował do wiadomości, że nie ma ona żadnego wpływu na pracę sądu. W końcu około połowy grudnia pani mecenas złożyła skargę na przewlekłość postępowania.

Parę dni po złożeniu skargi sąd nadesłał do kancelarii nakaz wraz z klauzulą. Tak się przypadkiem złożyło, że sąd nadał klauzulę trzy dni przed złożeniem skargi, o czym pani mecenas nie wiedziała.

Natomiast nieco ponad miesiąc później sąd okręgowy odrzucił skargę na przewlekłość postępowania. Sąd wyjaśnił, cytując orzecznictwo Sądu Najwyższego – uchwałę z 4 sierpnia 2016 roku – że skarga na przewlekłość postępowania, której przedmiot stanowi zwłoka w nadaniu klauzuli wykonalności prawomocnemu nakazowi zapłaty, wydanemu w postępowaniu upominawczym przez sąd rejonowy, jest niedopuszczalna.

Panu Stefanowi było to już obojętne. Pani Dorota dowiedziała się od komornika, że ma zajęta część renty przez pana Stefana. Trzeba będzie teraz stawić temu czoło na klatce schodowej.

Historia oparta na faktach.  
Uchwała SN (III SPZP1/16, Legalis nr 1482256).



Fot. archiwum

**Ewa Urbanowicz-Jakubiak**

# Kwerulant sądowy

JAKO PEŁNOMOCNIK PROWADZĘ WIELE PROCESÓW, REPREZENTUJĄC ZARÓWNO POWODÓW, JAK I POZWANYCH. CZĘSTO ROZMAWIAM Z MOIMI KOLEŻANKAMI I KOLEGAMI, CZASAMI O ŚMIESZNYCH, A CZASAMI STRASZNYCH SPRAWACH I SYTUACJACH NA SĄDOWYCH SALACH. PRZYGLĄDAJĄC SIĘ PRACY I ZACHOWANIU NIEKTÓRYCH PEŁNOMOCNIKÓW – I RADCÓW PRAWNYCH, I ADWOKATÓW – ZASTANAWIAM SIĘ, CO CZUJĄ, A RACZEJ, JAK DUŻY CZUJĄ DYSKOMFORT, REPREZENTUJĄC SĄDOWYCH KWERULANTÓW.

Oczywiście, świadczenie pomocy prawnej jest naszym ustawowym i korporacyjnym obowiązkiem. Bez ważnych przyczyn odmówić jej nie możemy, a jednak coraz częściej dochodzę do wniosku, że niektórzy z nas, siedząc na sądowej sali obok swojego mocodawcy, czują się co najmniej niekomfortowo, próbując podzielać irracjonalne lub wręcz chore poglądy, przyjmować je za własne i przedstawiać sądowi.

Na trop sądowego kwerulanta wpadłam, zgłębiając odmęty chorobliwych urojeń, pomówień, nieprawd i konfabulacji w jednej z prowadzonych przeze mnie spraw. Strona przeciwna, reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, zachowywała się w sposób co najmniej trudny do zrozumienia zarówno dla jej własnego pełnomocnika, jak i dla sądu oraz innych uczestników postępowania. Twierdzenia strony stały w ewidentnej sprzeczności z twierdzeniami jej pełnomocnika, który dwoił się i troił, usiłując je tłumaczyć...

Kim jest rzeczony kwerulant sądowy? Sięgnę tutaj do definicji znalezionej na stronie internetowej prowadzonej przez prokuraturę Jana Wojtasika (źródło: [www.janwojtasik.pl](http://www.janwojtasik.pl)), który sądowego kwerulanta definiuje w sposób następujący: „kwerulant sądowy, czyli różne oblicza pieniactwa. Chorobliwe poczucie niesprawiedliwości,

ogromna determinacja w przekonywaniu do własnych racji coraz to kolejnych adresatów i bogata w formę roszczeniowa korespondencja to niektóre tylko cechy zjawiska określanego powszechnie jako pieniactwo”.

Jakiś czas temu w portalu Onet.pl (autor: Ola Miedziejko, źródło: [onet.pl](http://onet.pl)) opublikowano materiał pt. „Upierdliwcy”. Opisano w nim m.in. kilka przypadków sądowego kwerulanta. „Jeśli ktoś pisze 16 skarg w miesiącu i czyni tak od lat, to można go nazwać pieniaczem. A pieniacz nieźle potrafi ludziom zatruć życie. Stale niezadowolony, stale wściekły, wszędzie węszy spisek. I przeciwstawia się temu stanowi rzeczy, pisząc kolejny list i kolejny... Wie coś o tym sędzia Zygmunt Przytułski, przewodniczący Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Lesznie. – *Mamy dwóch takich «asów»* – przyznaje sędzia Przytułski. – *Jeden dosłownie zasypuje nas pozwami, jest u nas ponad 50 jego spraw. I to przeciwko wszystkim – przeciwko prezydentowi Leszna, przeciwko nam, sędziom, przeciwko prokuratorom, przeciwko całemu światu. Pieniacz zatruwa życie nie tylko pisaniem skarg, donosów, pozwów. [...] Pan, który «umila» życie sądowi w Lesznie, postanowił przychodzić codziennie do sekretariatu i od ósmej do szesnastej czytać swoje akta. Przynosił termos z herbatą, kanapki, czuł się,*

*jak u cioci na imieninach. Siedem tomów akt czytał przez 62 godziny. Przy czym sześć tomów z tych akt to były jego własne pozwy i zażalenia”.*

Na zakończenie historia zasłyszana od kolegi po fachu. Sprawa z urzędu, radca prawny reprezentuje powoda, który jest dobrze znany wymiarowi sprawiedliwości – typowy sądowy kwerulant. Sądził się ze swoją gminą o wszystko. Nawet o odszkodowanie za koszty ogrzewania swojego mieszkania w okresie letnim. Akta sprawy były naprawdę obszerne. Wiele tomów, w tym tomy akt innych spraw, dołączonych na wniosek powoda. Po zamknięciu przewodu sąd odroczył publikację wyroku. Na termin publikacyjny udał się student prawa, który właśnie odbywał praktyki w kancelarii. Po powrocie z posiedzenia sądu student ów wyjął z kieszeni pogniecioną kartkę i odczytał sporządzone przez siebie notatki: „Sąd w części powództwo oddalił, a w części odrzucił, bo zaszła ta... (tutaj chwila zastanowienia) *lex paritata*. A w ogóle to sędzia powiedział, że rozumie, jak trudno być pełnomocnikiem powoda i bardzo współczuje pełnomocnikowi”.

Nie współczujemy. Brońmy. Siebie, lat nauki, prawa, zasad etyki i zdrowego rozsądku. Nie może być tak, że obowiązek albo pieniądze klienta przesłaniają nam cały świat, odbierają wiedzę, życiową mądrość, wstyd, rozsądek i zawodowe doświadczenie. Nie gódźmy się na to, co etycznie nieakceptowalne. Strońmy od sądowych kwerulantów.

PS Student miał chyba na myśli *res iudicata*.

Fot. archiwum



Jarosław Bejdowski

# O drugim pięknym umyśle

NIE WZBUDZAŁ ZAINTERESOWANIA MEDIÓW, CHOĆ JEGO PUBLIKACJE ZAINSPIROWAŁY STANLEYA KUBRICKA DO NAKRĘCANIA W 1964 R. FILMU PT. „DOKTOR STRANGELOVE LUB JAK PRZESTAŁEM SIĘ MARTWIĆ I POKOCHAŁEM BOMBĘ ATOMOWĄ”. CO WIĘCEJ, PROF. THOMAS SHELLING – LAUREAT NAGRODY IM. ALFREDA NOBLA W NAUKACH EKONOMICZNYCH Z 2005 R., KTÓRY W OSTATNICH DNIACH ODSZEDŁ, NIE TYLKO PISAŁ WAŻNE PUBLIKACJE NAUKOWE, LECZ STOSOWAŁ JE W PRAKTYCE, PRZYCZYNIAJĄC SIĘ DO TEGO, ŻE LUDZKOŚĆ NADAL TRWA.

Być może, brzmi to patetycznie, ale kiedy udaje się zagłębić w życie i osiągnięcia Schellinga, powyższe zdanie znajduje potwierdzenie. W końcu to sam laureat w trakcie swojego przemówienia wskazał w 2005 r., iż „cieszyliśmy się przez ostatnie 60 lat, że broń nuklearna nie eksplodowała w swej złości. (...) To wielkie osiągnięcie – a jeśli tak nie możemy tego określić – wielkie szczęście nam się przytrafiło”. Jak mówi stara paremia: „szczęściu należy pomóc”, a tę pomoc okazał Schelling, który po ukończeniu studiów ekonomicznych w 1944 r. w Berkeley wpadł w wir administracji publicznej, pracując przy Planie Marshalla oraz w Białym Domu od 1948 do 1953 r. Przed tym intensywnym okresem udało mu się przygotować pracę doktorską, którą ostatecznie obronił w 1951 r. na Uniwersytecie w Harvardzie. Ta jego praca doktorska opisywała świat publiczny, który wówczas istniał.

Często zapominamy o tym, ale lata po drugiej wojnie światowej balansowały wokół kolejnego globalnego konfliktu zbrojnego. Wyścig zbrojeń pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a ZSRR powodował, że konflikt nuklearny był na wyciągnięcie ręki. Schelling opisał swoje przemyślenia na temat istoty tego konfliktu w swojej najbardziej znanej książce z 1960 r., tj. „Strategii konfliktu”. Najzabawniej opisał ją

jego były student, Michael Kinsley, dziennikarz „Washington Post”, który w felietonie na temat osiągnięć Mistraza ujął to tak: „stoisz nad przepaścią, przywiązany do innej osoby. Będziesz uwolniony i jedna z tych dwóch osób dostanie lepszą nagrodę, pod warunkiem jednak, że któraś się podda. W jaki sposób przekonasz się, że druga osoba się podda, jeżeli jedyną metodą perswazji, która jest w twojej dyspozycji to straszenie, iż zrzucisz ją z klifu, co przecież spowoduje śmierć was obu? Odpowiedź: zaczniesz tańczyć bliżej i bliżej przepaści. W ten sposób przekonasz go, że zrobisz coś kompletnie irracjonalnego, tzn. zanurkujecie razem z klifu. Musisz go tylko przekonać, że jesteś gotów zaakceptować większe ryzyko niż on, co może spowodować skok w przepaść. Jeżeli potrafisz to zrobić – wygrasz” [M. Kinsley, A Nobel „Laureate Who’s Got Game”, „The Washington Post”, 12.10.2005; tłumaczenie własne].

Celowo zacytowałem te słowa, bo przecież radcowie prawni, reprezentując swoich klientów, często balansują na klifie. Być może, nie są powiązani tak, jak w powyższym przykładzie, ale ponoszą odpowiedzialność za rekomendacje działania. Z pewnością prowadzi to do swoistego tańca, by coś w końcu osiągnąć. To, co łączy radców prawnych z Schellingiem, to brak potrzeby nazywania tej

sytuacji żargonem naukowym. Po prostu taka jest praca i takie sytuacje się zdarzają i trzeba je rozwiązać. Schelling ze zdumieniem słyszał bowiem, że przyczynił się do rozwinięcia teorii gier, a przecież jedynym jego zadaniem było powstrzymanie globalnego konfliktu nuklearnego. Swoim studentom tłumaczył swoje idee nie przez formuły matematyczne, lecz proste przypowieści. W żargonie teorii gier określone byłoby to pewnie jako przekształcenie gier niekooperacyjnych w kooperacyjne. Radcowie pewnie by przytaknęli i powiedzieli, że przecież jest tak samo, jak w sądzie – mamy spór, ale rozwiązanie polubowne w drodze ugody może mieć większą wartość niż trwanie w konflikcie.

Thomas Shelling otrzymał Nagrodę Nobla wraz z prof. Robertem Aumannem za „poszerzenie naszej wiedzy i zrozumienie konfliktu i współpracy poprzez teorię gier”. To także dzięki niemu przyjęło się powszechnie pojęcie „ubocznych strat”, które w trakcie konfliktów wojennych dotyczą ludność cywilną. Swoim życiem udowodnił jednak, że tego rodzaju zniszczenia można zredukować do zera, gdy umiejętnie unika się konfliktu zbrojnego.

Autor jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej.



# dlaradcow.pl

MINĄŁ JUŻ ROK, OD KIEDY MOGĄ PAŃSTWO KORZYSTAĆ  
Z DEDYKOWANYCH NAM OFERT PRZEZ PARTNERÓW BIZNESOWYCH  
SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH.

**P**atrząc wstecz, mogę zaryzykować stwierdzenie, że powoli, ale systematycznie udaje nam się wspólnie budować potencjał partnerstwa radców prawnych i aplikantów radcowskich z biznesem.

Przemawiają za tym korzyści – zarówno dla nas, jak i dla biznesu.

Razem z PKN Orlen tankujemy już setki tysięcy litrów paliwa miesięcznie, co w skali minionego roku pozwoliło pozostawić w portfelach radców i aplikantów ponad 100 000 zł, w wyniku oszczędności na poziomie 12 groszy za litr paliwa – PROJEKT MIKROFLOTA.

Cieszy fakt, że coraz więcej osób przystępuje do poszczególnych projektów.

Sieć PLUS-a w ramach oferty 15 zł netto daje możliwość prowadzenia biznesu dzięki nielimitowanym usługom głosowym i wiadomościom oraz pakietowi internetu (3 GB) w telefonie, w sposób jeszcze bardziej korzystny. Tę formę optymalizacji kosztów dzia-

łalności doceniły już setki kancelarii. Możemy ubezpieczyć się na niezwykle korzystnych warunkach w zakresie ubezpieczeń Następstw Nieszczęśliwych Wypadków z Avivą, w zakresie pakietów medycznych z InterRisk oraz w zakresie ubezpieczeń na życie z Pramerica.

Czy warto wydać 99 zł rocznie na polisę NNW, z sumą ubezpieczenia 370 000 zł? Odpowiedź pozostawiam Państwu...

Zawieranie umów odbywa się w sposób w pełni zdalny i prosty: wystarczy wejść na stronę polisadlaradcy.pl i tam po kliknięciu kilku ikonki wybrać interesujące nas ubezpieczenie. Tutaj również wielu radców i aplikantów doceniło korzyści i łatwość przyłączenia się do grupowego, dedykowanego dla nas, ubezpieczenia.

Od niedawna cała paleta usług Raiffeisen Polbank jest dostępna dla radców i aplikantów. Żadna grupa zawodowa nie ma takich warunków w tym banku, jakie są oferowane nam! Każdy radca lub apli-

kant potrzebuje wyłącznie legitymacji, aby potwierdzić tożsamość samorządową, i może skorzystać ze świetnych produktów bankowych (rachunków, kart, pożyczek) oraz leasingu i najmu długoterminowego pojazdów.

Zarówno oferta bankowości i leasingu, jak i pozostałe – w mojej ocenie – dedykowane są szczególnie aplikantom i młodym radcom, ponieważ pozwalają na maksymalną optymalizację kosztową prowadzenia działalności gospodarczej, szczególnie w okresie *start up* kancelarii, kiedy ze zdwojoną uwagą należy pilnować kosztów prowadzonej działalności na coraz bardziej konkurencyjnym i wymagającym rynku usług prawniczych w Polsce.

Planowane są, oczywiście, dalsze kroki w celu rozszerzenia palety korzyści dla Was, drogie Koleżanki i Koledzy.

Zapraszam do korzystania ze strony dlaradcow.pl, gdzie zamieszczone są wszelkie oferty oraz informacje na temat projektu „Biznes dla radców – radcowie dla biznesu”, który – mam szczerą nadzieję – jest dla Was użyteczny.

r.pr. Bartłomiej Tkacz

## XXVIII Ogólnopolska Letnia Spartakiada Prawników Lublin 2017



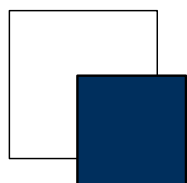
**W** okresie 14–17 września 2017 roku Okręgowa Izba Radców Prawnych w Lublinie, przy wsparciu pozostałych lubelskich samorządów zawodowych reprezentujących profesję prawniczą, organizuje XXVIII Ogólnopolską Letnią Spartakiadę

Prawników Lublin 2017. Tegoroczne miejsce spartakiady nie jest przypadkowe. W tym roku obchodzona jest ważna rocznica miasta Lublina, ponieważ upływa 700 lat, odkąd Lublin otrzymał prawa miejskie z rąk króla Władysława Łokiet-

ka. Rok 2017 to nie tylko rok obchodów 700-lecia Lublina, ale także 35-lecia samorządu radców prawnych. Spartakiada jako coroczna, największa impreza prawnicza w kraju to doskonała okazja do podkreślenia znaczenia samorządu radcowskiego.



# PORTAL OFERT DLA RADCÓW PRAWNYCH I APLIKANTÓW RADCOWSKICH



**POLISADLARADCY.PL**

Polisy dla Radców Prawnych,  
Aplikantów Radcowskich i  
ich rodzin



**ORLEN**



**Raiffeisen  
POLBANK**

**plus** 

# Orzeczenia ETPCz

*W ostatnim czasie Trybunał Praw Człowieka orzekł w „polskich” sprawach dotyczących prawa do wolności wypowiedzi oraz prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego.*

**Skarga (nr 59138/10) w sprawie Zybortowicz przeciwko Polsce (wyrok z 17.01.2017 r.) zarzucała naruszenie prawa do wolności wypowiedzi (art. 10).**

W 2007 r. skarżący udzielił telefonicznie wywiadu na temat lustracji dziennikarzy. Użył m.in. słów: „A.M. wielokrotnie powtarzał: ja tyle lat siedziałem w więzieniu, to teraz mam rację”.

Na skutek powództwa A.M. Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał skarżącemu zamieszczenie przeprosin oraz zapłatę 10 tys. zł na cel społeczny. Sąd uznał, iż nie udowodniono przed sądem, aby A.M. kiedykolwiek użył wspomnianych słów. Skarżący twierdził, iż jego wypowiedź nie była cytatem, lecz jedynie rekonstrukcją, interpretacją prezentowanego przez A.M. sposobu myślenia. Nie zgodził się z tym sąd, uznając, że choć wypowiedź nie została zaznaczona cudzysłowem, to faktycznie cytatem była. Wyrok utrzymał w mocy Sąd Apelacyjny w Warszawie. Sąd wziął pod uwagę liczne wypowiedzi A.M. i uznał, że w żadnej z nich nie użyto zakwestionowanych słów.

Przed Trybunałem skarżący podtrzymywał wcześniejsze stanowisko, zgodnie z którym wypowiedź nie była zacytowaniem słów A.M., który prezentował podobne opinie w publicznych wystąpieniach.

Stanowisko rządu sprowadzało się do przyznania prymatu dóbr osobistych wydawcy „Gazety Wyborczej” (dobre imię, reputacja, wiarygodność) ponad wolność skarżącego do wypowiedzi. Skarżący, osoba publiczna, profesor UMK w Toruniu, nie działał z należytą starannością i nie zweryfikował prawdziwości zarzutu, kierowanego pod adresem innej osoby publicznej, wydawcy „Gazety Wyborczej”. Wypowiedź nie była spontaniczna. Zapis wywiadu został przesłany skarżącemu i odesłany z niewielkimi poprawkami.

Zadaniem Trybunału było dokonanie oceny, czy władze krajowe zachowały odpowiednią równowagę między ochroną wolności wypowiedzi a ochroną reputacji tych, przeciwko którym zarzuty kierowano. Orzeczenia sądów krajowych w niniejszej sprawie i nałożone sankcje stanowiły

ingerencję w prawo do wolności wypowiedzi. Ingerencja była ukierunkowana na ochronę praw innych, konkretnie ochronę reputacji, dobrego imienia i wiarygodności A.M. Trybunałowi pozostało do ustalenia, czy ta ingerencja była niezbędna w demokratycznym społeczeństwie.

W sprawach tego typu jednym z czynników branych pod uwagę przez Trybunał jest pozycja osoby zainteresowanej publikacją: czy jest to osoba publiczna. Ponadto, Trybunał ocenia, czy wypowiedź pozostawała w związku z dyskusją na tematy publiczne. W ocenie Trybunału, dziennikarze i publicyści, podobnie jak inne osoby aktywnie zaangażowane w życie publiczne, powinni sobie radzić z krytyką z większym stopniem tolerancji. Wypowiedź skarżącego dotyczyła spraw bieżących, publicznych, a istnieje jedynie niewielki margines dla ograniczeń wolności wypowiedzi, gdy chodzi o sprawy publiczne.

Trybunał uznał, że kontekst, w jakim wypowiedział wspomniane słowa skarżący, nie został należycie rozważony przez sądy krajowe, które uznały, iż użycie dwukropka po stwierdzeniu: „A.M. wielokrotnie powtarzał”, przesądzało o woli cytowania. W ocenie Trybunału, wypowiedź nie nadaje się do jasnego skategoryzowania i może być rozumiana jako interpretacja skarżącego wypowiedzi A.M. i jego stanowiska prezentowanego w publicznych dyskusjach. Skarżący przytoczył w postępowaniu krajowym liczne przykłady wystąpień A.M., odnoszących się do jego pobytu w więzieniu w czasach komunistycznych.

Trybunał stwierdził, że powody wskazane przez sądy krajowe nie mogły być uznane za wystarczające dla uzasadnienia ingerencji w wolności wyrażania opinii przez skarżącego. Sądy krajowe nie zachowały prawidłowej równowagi między konkurującymi prawami, o których mowa w art. 8 i art. 10 konwencji.

Doszło do naruszenia art. 10 konwencji.

**Wdowiak przeciwko Polsce, 28768/12, wyrok z 7 lutego 2017 r.**

Skarżący zarzucał, że władze krajowe nie podjęły skutecznych kroków w celu zapewnienia mu prawa do kontaktów z synem. Sądy regulowały kwestię kontaktów skarżącego

z synem, jednak mimo utrudnień ze strony matki dziecka, nie podjęły – w ocenie skarżącego – skutecznych kroków w kierunku ich wykonania. Matka dziecka wyjechała z dzieckiem do Niemiec bez porozumienia ze skarżącym. Wszczęte zostało postępowanie na podstawie Konwencji Haskiej, dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę (z 25 października 1980 r.). W efekcie matka dziecka została zmuszona do powrotu z nim do kraju. W dalszym ciągu jednak uniemożliwiała dziecku kontakty z ojcem, negatywnie wpływała na postrzeganie ojca przez dziecko i regularnie odmawiała uczestnictwa w poradach rodzinnych. W końcu sam syn zaczął odmawiać spotkania się ze skarżącym. Widząc agresywne zachowanie syna, skarżący zadeklarował, że nie będzie się z nim spotykał.

Zdaniem rządu, władze krajowe zrobiły wszystko, czego można było od nich wymagać w okolicznościach niniejszej sprawy. Sądy korzystały z licznych opinii biegłych, kierowały strony do poradnictwa oraz do mediacji. Rząd podkreślił, iż ostatecznie władze stanęły przed rozwiązaniem szczególnie trudnej sytuacji, w której rodzice pozostają ze sobą w konflikcie, a dziecko odmawia spotkań z ojcem.

Trybunał zauważył, że głównym celem art. 8 jest ochrona jednostki przed arbitralnym postępowaniem ze strony władz publicznych. Nie jest rolą Trybunału zastępowanie odpowiednich władz państwowych w regulowaniu kwestii kontaktów, lecz raczej dokonanie kontroli zgodności z konwencją. Należało ustalić, czy powody powoływane dla uzasadnienia podejmowania działań przez władze krajowe w odniesieniu do umożliwienia skarżącemu życia w rodzinie, były odpowiednie i wystarczające. Kluczowe było dokonanie oceny, czy władze krajowe podjęły wszystkie niezbędne środki zmierzające do ułatwienia skarżącemu kontaktu z dzieckiem. W tym kontekście Trybunał orzekł, że władze krajowe reagowały skutecznie i zapewniały kontakty między skarżącym i jego synem w możliwie najszerszym zakresie. Sądy były świadome konfliktu między stronami. Zachęcały strony do skorzystania z poradnictwa. Dokonując oceny, Trybunał musiał zachować równowagę między dobrem dziecka (przede wszystkim), interesami matki, interesami ojca oraz ogólną zasadą respektowania prawa.

Władze krajowe podjęły wszelkie niezbędne środki, a zatem nie doszło do naruszenia art. 8 konwencji.

radca prawny Adam Sroga



# 21-22 KWIETNIA 2017

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego  
sala 1D, budynek D, ul. Uniwersytecka 7-10, Wrocław

# LEGAL INNOVATION



## CZYLI NOWE TECHNOLOGIE W PRAKTYCE PRAWNICZEJ

OIRP we Wrocławiu oraz ORA we Wrocławiu, Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych  
Komunikacji Elektronicznej (CBKE) i Sąd Apelacyjny we Wrocławiu  
pod honorowym patronatem Federacji Adwokatów Europejskich  
zapraszają w dniach 21-22 kwietnia 2017 r. do udziału w międzynarodowej konferencji naukowej

A w programie m.in.:

- funkcjonowanie elektronicznych biur podawczych w Europie
- ochrona danych osobowych w przestrzeni wirtualnej
- dowody elektroniczne
- przesłuchania na odległość
- nowe technologie w procesie cywilnym
- elektroniczne doręczenia
- wykorzystanie sztucznej inteligencji do analizy spraw
- nowe technologie a przyszłość usług prawnych
- wymiana doświadczeń prawników z wybranych krajów UE i całego świata

Dla radców prawnych i adwokatów przewidziano punkty szkoleniowe za udział w konferencji.

Więcej informacji oraz zapisy na: [www.legalinnovation.wpae.uni.wroc.pl](http://www.legalinnovation.wpae.uni.wroc.pl)

ORGANIZATORZY



Sąd Apelacyjny we Wrocławiu

PATRONAT HONOROWY



Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

[www.wroclaw.pl](http://www.wroclaw.pl)

SPONSOR GŁÓWNY

COMARCH

PATRONAT MEDIALNY



Wyraźnia

Administracja

SPONSORZY



Wolters Kluwer

Voicelab

PARTNER GŁÓWNY



newton  
technologies

# Działalność gospodarcza w Czechach — skąd tak duże zainteresowanie?

Miroslav Šperka

**W** ostatnim czasie coraz częściej otrzymujemy zapytania od polskich przedsiębiorców, którzy zainteresowani są prowadzeniem działalności gospodarczej na terenie Republiki Czeskiej. Zainteresowanie to wynika z różnic pomiędzy polskim i czeskim systemem prawnym, przede wszystkim w zakresie prawa podatkowego. Prawo podatkowe naszych południowych sąsiadów jest dużo „łagodniejsze” i oferuje wiele interesujących, z punktu widzenia polskiego przedsiębiorcy, rozwiązań.

Prawo czeskie przewiduje różne formy prowadzenia działalności gospodarczej. Warto wymienić chociażby niektóre. Zagraniczna osoba prawna na terytorium Republiki Czeskiej ma możliwość założenia oddziału. Możliwe jest zakupienie udziałów w czeskiej spółce bądź założenie nowej spółki.

Czeski Kodeks spółek handlowych wyróżnia następujące typy spółek: spółki osobowe, do których zaliczamy spółki jawne i komandytowe, spółki kapitałowe, a wśród nich spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjne. Oprócz wyżej wymienionych warto wspomnieć także o spółdzielniach, w tym Spółdzielni europejskiej, Spółce europejskiej i Europejskim Zgrupowaniu Interesów Gospodarczych, których funkcjonowanie regulują odpowiednie przepisy UE.

Najczęściej wybraną formą działalności gospodarczej w Czechach jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (společnost s ručením omezeným – s.r.o.). Wynika to

z jej prostej i przejrzystej struktury oraz z faktu, że proces jej założenia jest stosunkowo krótki i nie wiąże się z wysokimi kosztami. Zgodnie z czeskim prawem, od 1 stycznia 2014 r. dla spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie jest wymagany kapitał zakładowy w wysokości co najmniej 200 000 CZK (ok. 32 000 PLN), jak było wcześniej. Obecnie kwota ta została zredukowana do symbolicznej wysokości – 1 CZK (około 0,16 PLN). Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest formą działalności gospodarczej, która – z jednej strony – w porównaniu ze spółką akcyjną charakteryzuje się prostszą strukturą oraz nieskomplikowanym procesem jej założenia. Z drugiej strony – jeśli porównamy ją ze spółką osobową, to w przypadku spółki z o.o. wspólnik bierze na siebie dużo mniejszą odpowiedzialność prawną. I to właśnie dlatego ta forma działalności gospodarczej jest w Czechach wybierana najczęściej.

Cechą szczególną czeskiego systemu prawa, w odniesieniu do spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, jest możliwość posiadania udziałów w spółce w formie tzw. certyfikatów udziałowych. Certyfikat udziałowy to rodzaj swobodnie zbywalnego papieru wartościowego, który pozwala na łatwiejsze przenoszenie posiadanych przez wspólnika udziałów ze względu na to, że nie wymaga sporządzenia pisemnej umowy o przeniesieniu udziałów, a także zgody walnego zgromadzenia wspólników

spółki. Przeniesienie udziałów jest realizowane po podpisaniu certyfikatu udziałowego (przez tzw. indos). Ze względu na łatwość przenoszenia udziałów certyfikat udziałowy staje się gwarantem swoistej anonimowości podmiotów w strukturze własnościowej spółki. Z uwagi na pewne podobieństwo w tym zakresie do spółki akcyjnej z akcjami na okaziciela, uarto się zwyczajowe określenie „spółka z o.o. na akcje” dla spółek z o.o. z certyfikatami udziałowymi.

Jeśli chodzi o proces zakładania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, nowością w tej sferze jest tzw. 100-eurowe s.r.o. (100 EUR sp. z o.o.). Skorzystanie z tej możliwości pozwala na założenie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, przy równoczesnej minimalizacji kosztów oraz skróceniu czasu potrzebnego na załatwienie związanych z tym formalności. Pomimo określenia „100-eurowe s.r.o.” dla tego typu formy prawnej, faktyczne koszty związane z założeniem takiej spółki wynoszą około 4000 CZK (około 640 PLN), doliczając do tego opłaty za notarialne poświadczenia podpisów oraz niezbędne wypisy z Krajowego Rejestru Karnego oraz ksiąg wieczystych. Mimo to koszty w przypadku „100-eurowego s.r.o.” nadal są wyraźnie niższe od standardowych opłat za założenie spółki z o.o. Również procedura jej założenia jest niezwykle krótka, zazwyczaj trwa do trzech dni. Dokument założycielski spółki „100-eurowego s.r.o.” może zawierać, podobnie jak w przypadku

polskiej spółki założonej w systemie S-24, wyłącznie obowiązkowe zapisy, określone w Kodeksie cywilnym i Kodeksie spółek handlowych. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby postanowienia umowy spółki były potem modyfikowane na podstawie uchwał w formie aktu notarialnego, zgodnie z życzeniami współników spółki. Taka forma funkcjonowania spółki jest szczególnie korzystna w przypadku spółek jednoosobowych, gdy postanowienia „kodeksowe” w akcie założycielskim są dla współnika wystarczające i nie ma konieczności ich modyfikowania.

W kwestii jawności struktury własnościowej spółek należy wspomnieć, że w czeskim Rejestrze Handlowym, w przeciwieństwie do polskiego Krajowego Rejestru Sądowego, mamy możliwość wglądu oraz śledzenia on-line, bez konieczności badania akt rejestrowych, nie tylko wszelkich zmian w strukturze spółki, ale również dokumentów prawnych. Ujawnione w systemie elektronicznym są przede wszystkim dokumenty założycielskie spółki, z wszelkimi ich zmianami, raporty roczne, sprawozdania finansowe, do których składania w Rejestrze Handlowym spółka jest zobowiązana na podstawie obowiązujących przepisów.

Dla porównania: polski Rejestr Przedsiębiorców KRS w formie elektronicznej umożliwia jedynie wgląd do aktualnego stanu spółki wpisanej do rejestru. W celu uzyskania informacji dotyczących historii rozwoju, funkcjonowania spółki, historycznych wpisów itp. konieczny jest osobisty odbiór pełnego wypisu z Rejestru Handlowego, wydawanego wyłącznie przez odpowiedni sąd. Wiąże się to z dodatkowym kosztem.

Prowadzenie działalności gospodarczej w formie czeskiego odpowiednika spółki z o.o. oznacza dla przedsiębiorców niezwykle łatwość, wygodę oraz, co niezwykle ważne, także mniejszą odpowiedzialność prawną dla członków zarządu, mimo że nowe przepisy czeskiego Kodeksu handlowego większą odpowiedzialnością obciążają członka zarządu spółki. Jeśli została ogłoszona upadłość spółki, a członek zarządu wiedział, bądź powinien wiedzieć, że spółce grozi upadłość, a mimo to nie dołożył wszelkich starań, aby jej zapobiec, sąd może wskazać go jako osobę odpowiedzialną za zobowiązania spółki w określonym zakresie. Jeżeli członkowi zarządu zostanie udowodnione, że nie działał z należytą starannością, może to za sobą pociągnąć dalsze prawne kon-

sekwencje. Jednakże w prawie czeskim w tym wypadku to na stronie przeciwnej spoczywa ciężar udowodnienia nieprawidłowości w działaniach członka zarządu, co jest warunkiem koniecznym do pociągnięcia go do odpowiedzialności. W praktyce więc pociągnięcie do odpowiedzialności za długi spółki członka zarządu, mimo że przewidziane przez czeskie prawo, będzie dużo trudniejsze niż pod rządami polskiego prawa. W Polsce – zgodnie z regulacją 299 k.s.h. – ciężar dowodu zostaje niejako przeniesiony na pozwanego członka zarządu, zaś w prawie czeskim brak jest podobnej regulacji i praktyki. Z kolei współnik spółki s.r.o., podobnie jak w polskim prawie, ryzykuje jedynie równowartością wkładu własnego, który, o czym wspominaliśmy powyżej, może mieć wartość symboliczną.

W odniesieniu do zarządu spółki czeskie prawo, w przeciwieństwie do polskiego, niezależnie od okoliczności wymaga ustalenia w umowie spółki konkretnej liczby członków zarządu. Liczba ta nie może być zmienna. Jeżeli zmianie ulega liczba członków zarządu spółki, a nie jedynie poszczególne osoby na tym stanowisku, niezbędna jest zmiana zapisów umowy spółki, co wiąże się z dodatkowymi kosztami.

Niezbędne jest również omówienie, przynajmniej pokrótce, warunków rejestracji podatnika VAT w Republice Czeskiej. Podatnikiem VAT jest tam podmiot, który osiągnął obrót w wysokości 1 mln CZK (około 160 000 PLN) za okres kolejno następujących po sobie 12 miesięcy (rok kalendarzowy) lub który dokonał dobrowolnej rejestracji. W latach ubiegłych dobrowolna rejestracja podatnika VAT stanowiła jedynie formalność, przy czym wniosek nie wymagał żadnego dokładnego potwierdzenia bądź uzasadnienia. Obecnie urzędy skarbowe, jeszcze przed samą rejestracją podmiotu, dokładnie kontrolują, czy dany podmiot faktycznie prowadzi i zamierza dalej kontynuować działalność gospodarczą, ma swoją realną siedzibę (a nie jedynie tzw. *virtual office*), pracowników oraz jaki jest jego biznesplan. Wniosek o rejestrację do VAT podmiotu, który dotychczas swojej działalności gospodarczej nie rozwinął bądź rozwinął jedynie w małym stopniu, prawdopodobnie zostanie odrzucony.

Atrakcyjnym bonusem, który zachęca do założenia spółki według obowiązującego czeskiego prawa, jest dla polskich przed-

siębiorców możliwość zakupu luksusowego samochodu ze względu na możliwość odliczenia podatku. Czeskie prawo nie przewiduje podatku akcyzowego od samochodów. Polska jest w tym momencie jedynym krajem w Unii Europejskiej, w którym przewidziano podatek akcyzowy od samochodów z silnikami o pojemności powyżej 2 litrów. Jego wysokość wynosi 18,6% wartości pojazdu. W przypadku, gdy polski obywatel zakupi samochód na swoją czeską firmę, nie zapłaci podatku VAT zawartego w cenie samochodu. Ma prawo do zwrotu akcyzy, jeśli zakupiony samochód jest nowy, a także możliwość stałego pełnego odliczenia podatku VAT od paliwa, części zamiennych i napraw samochodu.

Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, jako państwa członkowskiego UE, nie muszą składać wniosku o pozwolenie na pobyt w Republice Czeskiej w celu prowadzenia działalności gospodarczej, ale jeśli ich pobyt trwa dłużej niż 30 dni – mają obowiązek zgłosić to odpowiednim władzom. Po upływie 5 lat nieprzerwanego pobytu na terytorium Republiki Czeskiej, ewentualnie po 2 latach nieprzerwanego pobytu w Republice Czeskiej jako członka rodziny obywatela innego państwa UE, obywatel UE może ubiegać się o zezwolenie na pobyt stały. Wraz z uzyskaniem zezwolenia na pobyt stały obywatel UE zyskuje takie same prawa, jak każdy pełnoprawny obywatel Republiki Czeskiej, w tym zostaje włączony do systemu publicznego ubezpieczenia zdrowotnego.

W niniejszym tekście poruszono jedynie niektóre aspekty prowadzenia działalności gospodarczej w Republice Czeskiej oraz tylko niektóre różnice pomiędzy polskim a czeskim systemem prawnym. Przed rozpoczęciem działalności gospodarczej należy zawsze dokładnie przeanalizować specyfikę konkretnej działalności, związane z nią potrzeby oraz konkretne przepisy obowiązujące w obu państwach, istotne z punktu widzenia danego przedsiębiorcy i branży, w której on działa. Coraz częściej jednak, w wyniku takiej szczegółowej i dopasowanej do potrzeb konkretnego klienta analizy obu systemów prawnych, przeprowadzanej przez naszą kancelarię, przedsiębiorcy decydują się na przeniesienie działalności do Republiki Czeskiej lub na rozszerzenie działalności o czeski rynek.



57% PRAWNIKÓW  
AMERYKAŃSKICH UŻYWA  
LinkedIn W SWOJEJ PRAKTYCE  
PRAWNICZEJ – WYNIKA  
Z NAJNOWSZEGO RAPORTU  
PRZYGOTOWANEGO  
PRZEZ AMERICAN BAR  
ASSOCIATION. I PROCENT TEN  
CIĄGŁE ROŚNIE.

**Grzegorz Furgał**

American Bar Association, największa organizacja prawnicza w USA, corocznie przygotowuje raport *ABA Legal Technology Survey Report*, w którym prawie 1000 prawników, począwszy od prowadzących praktykę indywidualną, a skończywszy na właścicielach kilkusetosobowych kancelarii, odpowiada na pytania dotyczące m.in. korzystania z mediów społecznościowych. Jaki wniosek płynie z tych corocznych badań? Media społecznościowe stanowią coraz ważniejszą część ich działalności marketingowej, a LinkedIn to centrum networkingu zawodowego.

LinkedIn jest największym biznesowym portalem społecznościowym świata. Obecnie w Polsce korzystają z niego ponad 3 mln osób. Czy to dużo? W porównaniu np. z portalem Facebook (18 mln użytkowników w Polsce) liczba ta wydaje się niewielka, jednak w tym wypadku nieważna jest liczba, ale... jakość tych użytkowników. Otóż, w większości są to osoby z wyższym wykształceniem (74%). 80% z nich podejmuje decyzje biznesowe, a prawie 1/3 to przedstawiciele najwyższego kierownictwa w firmach. Cele działania prawnika w LinkedIn są zatem różnorodne, a najważniejsze z nich to budowanie świadomości marki, jaką jest kancelaria prawna, budowanie wizerunku eksperckiego poprzez pokazanie aktywności marketingowych i PR, celem może też być budowanie kontaktów zawodowych czy wsparcie usług prawnych.

Czym zatem jest LinkedIn? Może być to zarówno elektroniczna wersja życiorysu radcy prawnego lub aplikanta, może to być też centrum CRM, czyli zarządzanie relacjami z klientem.

Każdy, kto zastanawia się, czy korzystać z LinkedIn, musi wiedzieć, dlaczego jest to

# LinkedIn

## dla radcy prawnego



Fot. Lightfohainat - Fotolia.com

tak ważne z punktu widzenia marketingowego. Otóż, każde słowo na tym portalu jest automatycznie słowem kluczowym, indeksowanym przez Google. Co to oznacza? Wyszukiwarka Google cały czas gromadzi słowa, które pomagają w wyszukiwaniu treści w internecie. Jeśli więc w swoim opisie profilu użyjemy słów „radca prawny obsługa firm Konin”, a nasz potencjalny klient będzie szukał radcy prawnego obsługującego firmy w Koninie, istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że Google zasugeruje mu właśnie ten profil. Czy można sobie pozwolić na brak obecności na LinkedIn?

Oprócz tego niewielu jeszcze prawników w Polsce zwraca uwagę na to, iż LinkedIn jest... największą darmową bazą danych o potencjalnych klientach. Wyszukiwarka

wbudowana w portal jest skarbnicą wiedzy. Wyszukiwać tu można nie tylko po imieniu i nazwisku, ale też po stanowisku we wskazanej firmie, poprzednich miejscach pracy naszego potencjalnego klienta, jego zainteresowaniach i doświadczeniu zawodowym. Co ciekawe, to morze informacji, które udostępniają sami klienci.

Na koniec warto wrócić do przywołanego na początku raportu. 73% prawników z kancelarii 3- i więcej osobowych używa LinkedIn przynajmniej 3 razy w tygodniu. I to nie tylko z związku z prowadzonymi sprawami, ale przede wszystkim do networkingu i zarządzania relacjami z klientem. Doba ma tylko 24 godziny, jak zatem dbać o klientów? Właśnie przez *social media*.

# LawBay – mobilna aplikacja dla prawników

**Bartosz Brylski, Grzegorz Furgał**

Okręgowa Izba Radców Prawnych stworzyła aplikację dla każdego radcy. Aplikacja LawBay, dedykowana radcom prawnym, aplikantom i pozostałym prawnikom, to bezpłatna mobilna aplikacja na smartfony, dzięki której na bieżąco można śledzić prawnicze szkolenia, konferencje i wydarzenia integracyjne, odbywające się zarówno w Polsce, jak i za granicą. Można ją pobrać na smartfony i tablety z systemem iOS oraz Android.

Aplikacja Law Bay jestem projektem Komisji Zagranicznej IX kadencji Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Powstała dzięki dofinansowaniu Krajowej Rady Radców Prawnych na „najlepszy projekt zagraniczny”. Propozycja warszawskiej izby zajęła I miejsce w tym konkursie i właśnie doczekała się realizacji.

W aplikacji LawBay można znaleźć m.in. informacje o bieżących aktualnościach w zakresie doskonalenia zawodowego oraz wydarzeń o charakterze integracyjnym (kul-

turalnych, rekreacyjnych, sportowych) odbywających się na terenie zarówno poszczególnych izb, jak i w całym kraju. Ponadto, każdy użytkownik aplikacji będzie miał także możliwość dostępu do listy wydarzeń, wyświetlanej w postaci przejrzystego kalendarza, wraz z możliwością filtrowania wydarzeń według siedmiu różnych kryteriów – w zależności od indywidualnych preferencji i potrzeb. Każde wydarzenie można także zsynchronizować z kalendarzem w telefonie i ustawić odpowiednie przypomnienie.

Przypomnijmy, że radca prawny zobowiązany jest do podnoszenia swoich umiejętności m.in. przez uczestniczenie w szkoleniach. Dzięki aplikacji każdy radca będzie miał uła-

twiony dostęp do szkoleń ogólnopolskich, regionalnych, a także tych, które odbywają się na terenie Unii Europejskiej.

Jak zapewniają twórcy aplikacji, w najbliższej przyszłości aplikacja będzie również zawierała informację o komercyjnych szkoleniach oraz innych wydarzeniach związanych z wykonywaniem zawodu radcy prawnego. Korzystając z aplikacji, będzie można uzyskać preferencyjne warunki szkoleń oraz wiele zniżek i benefitów.

Zainteresowani mogą pobrać aplikację za pośrednictwem sklepu Google Play oraz Apple Store.

## Dlaczego OIRP w Warszawie zdecydowała się stworzyć aplikację LawBay?



Fot. archiwum

Włodzimierz Chróścik, dziekan Rady OIRP w Warszawie: Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie wygrała konkurs na najlepszy projekt zagraniczny, organizowany przez Krajową Radę Radców Prawnych. Tym projektem jest właśnie LawBay – bezpłatna mobilna aplikacja na smartfony. To narzędzie daje radcom prawnym wygodną, nowoczesną platformę, która w jednym miejscu skupia wszystkie najważniejsze informacje o życiu naszego samorządu, o ważnych wydarzeniach i przedsięwzięciach.

## Czy OIRP w Warszawie zamierza rozwijać tę aplikację?

Włodzimierz Chróścik: Z pewnością. Już dziś mogę z satysfakcją stwierdzić, że zainteresowanie aplikacją przerosło nasze oczekiwania. W ciągu pierwszych trzech tygodni działania aplikacja została pobrana i zainstalowana przez prawie 2000 użytkowników. Planujemy kolejne działania marketingowe promujące LawBay. W najbliższym czasie w aplikacji pojawi się również nowa zakładka z informacjami o szkoleniach i konferencjach organizowanych przez podmioty komercyjne. Pozwoli ona na poszerzenie oferty aplikacji o dodatkowe, użyteczne funkcjonalności. Dla wszystkich użytkowników aplikacji przewidziane zostaną specjalne zniżki oraz preferencyjne warunki uczestnictwa w szkoleniach i konferencjach. Jesteśmy przekonani, że już niebawem LawBay stanie się powszechnym i funkcjonalnym narzędziem, które będzie służyć wszystkim radcom prawnym i aplikantom oraz ułatwi im aktywny udział w życiu samorządu.

# Pierwsi prezesi

## Sądu Najwyższego (6)

Arkadiusz Bereza,  
działacz Rady OIRP w Lublinie

### JAN WASILKOWSKI (1898–1977)



W okresie Października '56 ze stanowiska Pierwszego Prezesa został odwołany Wacław Barcikowski. Osobą mającą przywrócić autorytet i znaczenie Sądu Najwyższego był wybitny cywilista, profesor Jan Wasilkowski. Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego został 12 listopada 1956 r.

Jan Wasilkowski urodził się 11 maja 1898 r. w Sławkowie k. Olkusa. Studiował prawo na

uniwersytetach w Wiedniu, Krakowie i Nancy. Stopień doktora nauk prawnych uzyskał na uniwersytecie w Krakowie i Nancy. Od 1924 r. pracował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Był uczonym dużego formatu, skoro już w lipcu 1933 r. został członkiem Komisji Kodyfikacyjnej. W 1937 r. został profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego (wtedy) im. Józefa Piłsudskiego.

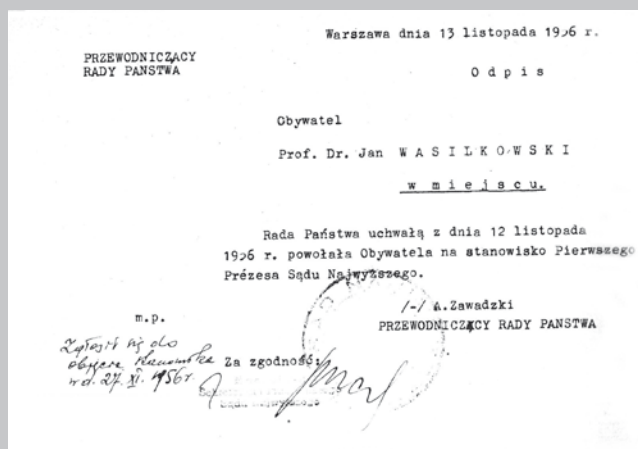
W czasie kampanii wrześniowej walczył w obronie stolicy, po czym więziony był w niemieckim ołagiu. Do kraju powrócił w 1945 r. i ponownie rozpoczął pracę na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie wkrótce otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Nominację na sędziego Sądu Najwyższego otrzymał 2 stycznia 1948 r. Jednocześnie pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa (1947–1949), a następnie rektora Uniwersytetu Warszawskiego (1950–1952), w związku z czym korzystał z urlopu bezpłatnego w Sądzie Najwyższym. Od 1952 r. związany z Polską Akademią Nauk.

Aktywnie uczestniczył w pracach unifikacyjnych i kodyfikacyjnych w pierwszych latach Polski Ludowej, co pozwalało widzieć w nim współtwórcę systemu prawnego Polski Ludowej w zakresie cywilistyki. W 1950 r. został członkiem komisji powołanej przez

ministra sprawiedliwości, która pracowała nad nowymi kodeksami cywilnym i karnym. Niestety, przygotowany przez niego projekt Kodeksu cywilnego okazał się anachronizmem w okresie postępującej sowytyzacji życia publicznego. Jan Wasilkowski został wtedy zmuszony do złożenia samokrytyki w związku z wybranym przez niego kierunkiem prac nad reformą prawa cywilnego.

Gdy odczuwalna już była wyraźna „odwilż” polityczna w naszym kraju, w sierpniu 1956 r. został powołany przez prezesa Rady Ministrów na stanowisko przewodniczącego nowej Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości. W jej składzie zasiadali wtedy sędziowie Sądu Najwyższego, przewodnicząc aż w 5 z 6 zespołów problemowych. Funkcję przewodniczącego piastował do 1968 r., a o walorach dobrego organizatora prac świadczą powstałe wtedy nowe projekty kodeksów. Był referentem Kodeksu cywilnego i współreferentem Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz redaktorem ich tekstów.

Na stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego został wybrany uchwałą Rady Państwa z 12 listopada 1956 r., a obowiązki objął 27 listopada 1956 r. Na jego wniosek dokonano wymiany



Zawiadomienie o powołaniu Jana Wasilkowskiego na stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego z adnotacją o objęciu stanowiska (archiwum Sądu Najwyższego).





Budynek Sądu Najwyższego przy ul. Ogrodowej (stan obecny).

całego kierownictwa Sądu Najwyższego oraz przeprowadzono weryfikację jego sędziów. Odwołano tych, którzy z uwagi na swoje wykształcenie lub doświadczenie zawodowe nie byli predestynowani do tego, aby orzekać w instancji najwyższej. Wstrzymano też kilka wniosków nominacyjnych na stanowiska sędziowskie osób skompromitowanych w okresie stalinowskim. Jednocześnie powołano nowych sędziów, a wśród nich także tych, którzy byli represjonowani w pierwszej połowie lat. 50. Przeprowadzona w 1957 r. nowelizacja prawa o ustroju sądów powszechnych wprowadziła także zmiany w organizacji Sądu Najwyższego, powołując do życia kolegialne organy wewnętrzne sądu, tj. Zgromadzenie Ogólne i Kolegium Administracyjne.

Okres zmian szybko jednak minął, zaś przed Sądem Najwyższym postawiono nowe zadanie dotyczące zwalczania przestępczości gospodarczej na podstawie nowych represyjnych aktów prawnych. Jednak w oczach kierownictwa partii sędziowie Izby Karnej Sądu Najwyższego byli zbyt odporni na wytyczne płynące z politycznego ośrodka władzy. Wpływ na takie stanowisko sędziów miały echa trwających po 1956 r. procesów rehabilitacyjnych oraz istniejący wśród nich „syndrom sekcji tajnej”, w której w czasach stalinowskich przeprowadzano procesy polityczne. Zbyt „liberalne” orzecznictwo Izby Karnej spowodowało rozpoczęcie w 1959 r. prac nad nową ustawą o Sądzie Najwyższym. Wprowadzając kadencyjność sędziów Sądu Najwyższego (która „na papierze” istniała już w Konstytucji PRL z 1952 r.), w rzeczywistości przeprowadzono kolejną weryfikację sędziów po wejściu w życie ustawy o Sądzie Najwyższym z 1962 r. Zakładała ona wybór całego składu Sądu Najwyższego przez Radę Państwa. Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego został wybrany Jan Wasilkowski i stanowisko to pełnił jedynie przez I kadencję (1962–1967).

Jan Wasilkowski brał aktywny udział w życiu politycznym. Od 1948 r. należał do PZPR, w której strukturach zajmował wysoką pozycję (od 1959 r. zastępca członka, zaś w latach 1964–1968 członek Komitetu Centralnego). Był posłem Sejmu III, IV i V ka-

dencji (1961–1972), a także przewodniczącym Komisji Wymiaru Sprawiedliwości w Sejmie IV i V kadencji (1965–1972).

Cieszył się dużym autorytetem wśród sędziów Sądu Najwyższego. Był postacią niezwykle wyrazistą, z poczuciem własnej wartości, którą eksponował na zewnątrz, budząc nawet pewien respekt wśród działaczy partyjnych. Akceptował zasady współpracy Sądu Najwyższego w realizacji celów ówczesnego ośrodka politycznego władzy, ale zaznaczał, że nie mogą one przekroczyć granic prawa.

Pozostawił po sobie olbrzymi dorobek naukowy z zakresu cywilistyki (ze szczególnym uwzględnieniem prawa rzeczowego) oraz kilka podręczników akademickich. Był autorem m.in. takich pozycji, jak „Prawo rzeczowe w zarysie” (Warszawa 1957), „Prawo własności w PRL. Zarys wykładu” (Warszawa 1969), „Pojęcie własności we współczesnym prawie polskim” (Warszawa 1972) i współautorem „Systemu prawa cywilnego”, t. II (Ossolineum 1977). Doktor *honoris causa* Uniwersytetu Karola w Pradze i Uniwersytetu Wrocławskiego. Odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1964).

Zmarł 14 sierpnia 1977 r. w Warszawie. Pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

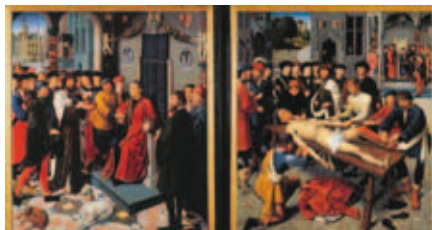
AAN, Kancelaria RP 29/47, uchwała nr 84/56 z 12.11.1956 r., k.9; Kancelaria RP 61/62, wniosek MS z 2.4.1962 r., k.1–1v; SN 1/22 Księga zarządzeń Pierwszego Prezesa SN 1950–1957, k.59; Dz. Urz. MS 1948, Nr 4, s. 56; zarządzenie nr 227 prezesa RM z 23.8.1956 r. w sprawie powołania Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości (M.P. nr 70, poz. 856); M.M., Jan Wasilkowski 1898–1977, PUG 1977, nr 10, s. 267–268; M. Kaliński, Jan Wasilkowski 1898–1977 w: *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808–2008*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2008, s. 154–156; W. Czachórski, J. Wasilkowski 1898–1977, PiP 1977, z. 10, s. 105–106 i 108; W. Czachórski, Jan Wasilkowski 1898–1977, „Nauka Polska” nr 3–4, 1978, s. 243–245; ASN, Dokumenty wyodrębnione, przewodniczący RP A. Zawadzki do Jana Wasilkowskiego z 13.11.1956 r., nfol. (z dopiskiem odręcznym o dniu objęcia stanowiska); PiZ 1962, nr 12; T. Moldawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991, s. 437; J. Rożenek, J. J. Ziółkowski, *Doktorzy honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego 1948–2002*, Wrocław 2002, s. 38–39;

# Pinakoteka z paragrafem w tle (6)

Oczywiste to, a może nie, ale sztuka potrafi celnie zilustrować sytuację polityczną. Malarstwo od dawien dawna to nie tylko ładne obrazki (*ut pictura poesis*) czy kiczowate jelenie na rykowisku, choć te ostatnie obecnie w Polsce do kategorii sztuki zaangażowanej zaliczyć by trzeba... Trzymając się jednak tematyki bliższej prawnikom aniżeli miłośnikom zwierząt i drzew *in situ*, nie zaś na ścianie<sup>1</sup>, przybliżę historię przekupnego sędziego Sisamnesa, któremu ostatecznie dobrał się do skóry (!) władca perski Kambyzes II. Kto był tu zaś pierwszego, a kto drugiego sortu, oceńcie Państwo sami.

Obraz Gerarda Davida (ok. 1460–1523) pod tytułem *Sprawiedliwość Kambyzesa*, bo o tym dziś mowa, powstał w 1498 r. specjalnie na zamówienie władz miejskich w Brugii, a zawisnąwszy w tamtejszym ratuszu, stanowił dla radnych przestrożę. Starożytną opowieść malarz, sam lub w uzgodnieniu ze zleceniodawcami, potraktował w istocie jako pretekst do przedstawienia sytuacji w ówczesnej Brugii, transponując uniwersalny postulat uczciwości na otaczające artystę realia, a samą historię ukazując w architektonicznej scenerii ukochanego miasta. Do zobrazowania skorumpowanego sędziego Gerard David posłużył się podobizną Pietera Lanchalsa, współczesnego artyście brugijskiego poborcę podatkowego i komornika, który opowiedział się zdradziecko po stronie Maksymiliana I Habsburga. Niemiecki cesarz chciał w tym bogatym, niezależnym mieście<sup>2</sup> zaprowadzić swe rządy, a Lanchals stał się jego wiernym sługą i poplecznikiem w zwalczaniu brugijskiej opozycji.

Artysta stworzył dyptyk ukazujący (za pomocą dwóch planów) cztery najważniejsze wątki z historii Sisamnesa. Na lewym panelu, w tle widać, jak stojący w drzwiach domu sędzia (odziany w karmazynową, podbitą futrem



Gerard David, *Sprawiedliwość Kambyzesa*, 1498, panel, 183 x 318 cm, Groeningemuseum w Brugii

szatę) przyjmuje, jak byśmy to dziś nazwali, korzyść majątkową, i stąd – narracja z pierwszego planu – po wydaniu krzywdzącego wyroku zostaje przez króla Kambyzesa (syna Cyrusa Wielkiego) pojmany i bezlitośnie, o czym przekonuje prawa tablica, ukarany. Całość, typowo dla tego artysty, nazywanego ostatnim z prymitywistów flamandzkich<sup>3</sup>, oddana została w sposób monumentalny i wzniosły, a jednocześnie z wielkim realizmem, by nie powiedzieć naturalizmem i dbałością o detale. Zastanawia, że krwawa kara, chirurgiczna precyzja oprawców nie wywołują większego poruszenia wśród obserwatorów makabrycznego widowiska. Kuriozalna wydaje się zwłaszcza powściągliwość i opanowanie głównego aktora tej sceny. Z daleka, stojąc w drzwiach i oknach domu, egzekucji sędziego przygląda się jego rodzina...

Herodot w „Dziejach” (5,25) tak opisał historię Sisamnesa: „(...) jednego z sędziów królewskich kazał król Kambyzes stracić i całkiem odrzec ze skóry, ponieważ za pieniądze wydał niesprawiedliwy wyrok, a po ściągnięciu mu skóry kazał z niej wyciąć pasy i napiąć na krzesło, na którym w sądzie zasiadał. Następnie w miejsce zabitego i odartego ze skóry Sisamnesa mianował sędzią jego syna i zalecił mu pamiętać o tym, na jakim krzesle siedząc, wydaje wyroki”. Tło prawego panelu ilustruje ten właśnie, zapadający w pamięć epilog. Na

sędziowskim krześle, tym samym, z którego zabrano Sisamnesa, zasiada teraz i orzeka jego syn, Otañes. Ku zatrważającej przestrodze, mebel obity skórą własnego ojca nie pozwala nowemu sędziemu zapomnieć o przykrych wydarzeniach. Stąd u boku sędziowskiego majestatu zjawia się postać przypominająca Sisamnesa, nadal dzierżącego w dłoni mieszki z pieniędzmi<sup>4</sup> – dowód jego chciwości i przekupności.

Podobny program ikonograficzny przyjmowany był również w ratuszach innych miast właśnie po to, by radni i sędziowie wiedzieli, czym skończyć się może łamanie prawa. Lokalnym przykładem jest dość rzemieślnicza praca nieznanego artysty, prawdopodobnie z kręgu działającego w Gdańsku Antona Möllera, powstała zapewne w początkach XVII w., z przeznaczeniem do Sali Sądowej toruńskiego Ratusza Staromiejskiego. Malowidło ukazuje chwilę, gdy Otañes zostaje mianowany sędzią, ale cała scena zostaje zdominowana werystyczną wizją ludzkiej skóry, oblekającej sędziowski tron. W ten sam nurt wpisuje się dyptyk Dirka Boutsy z 1473 r. pod tytułem „Sprawiedliwość cesarza Ottona III”, który wisiał nad głowami brukselskich radnych. Tam sprawiedliwość spada na mściwą, skłoną do niewierności i krzywoprzysięstwa cesarską małżonkę, ale o tym rozprawiać nie będę.

**Kamila Posert**  
trójmiejski radca prawny, historyk sztuki

<sup>1</sup> Rozwiązanie zagadki brzmi: poroża i skóry na boazerii.

<sup>2</sup> Między innymi Brugia i Gandawa uzyskały w 1477 r. tzw. Wielki Przywilej, dający rycerstwu ze świeckiego Zakonu Złotego Runa oraz wpływowym mieszczanom Flandrii furtkę do realizowania swych partykularnych interesów, bez oglądania się na słabych, poddających się zewnętrznym intrygom, burgundzkich władców.

<sup>3</sup> Ponieważ, choć precyzyjnie odwzorowywali świat, czerpiąc przy tym ze stylistyki i warsztatu właściwego miniaturzystom, będąc także świadomymi zjawisk związanych z optyką (w tym perspektywą i przestrzenią), to jednocześnie świat ten nadal jawił się im w kategoriach mistycznych, co ostatecznie nadawało obrazom „prymitywistów” pewnej iluzji, idealizacji, charakterystycznej jeszcze dla malarstwa przedrenesansowego. Do grupy tej historycy sztuki (chronologicznie patrząc) zaliczali, by przywołać tylko najślynniejszych i znanych z nazwiska: Roberta Campina, Jana van Eycka, Rogiera van der Weydena, Dirka Boutsy, Hansa Memlinga czy Hugo van der Goesa. Gerard David zamykał ten poczet.

<sup>4</sup> Możliwe, że artysta wykorzystał tu motyw ikonograficzny, odnoszący się do Judasza, ukazywanego – dla odróżnienia od pozostałych apostołów – jako tego, który w dłoni trzyma woreczek srebrników.

# Potyczki z historią

TRUDNO BYĆ POSTACIĄ HISTORYCZNĄ ZA ŻYCIA. ZAWSZE MUSI SIĘ ONA LICZYĆ Z PONADNATURALNYM ZAINTERESOWANIEM OPINII PUBLICZNEJ, A TAKŻE HISTORYKÓW I ORGANÓW PAŃSTWOWYCH... ALE CZY NAPRAWDĘ MUSI TAK BYĆ?

Wojciech Tumidalski

O tych gorszych stronach bycia osobą publiczną przekonuje się właśnie Andrzej Celiński. Młodszym czytelnikom przypomnijmy, że w PRL-u był on jednym z ważniejszych dysydentów. W latach 70. instruktor legendarnej drużyny harcerskiej Czarna Jedyńka (gdzie współpracował m.in. z Antonim Macierewiczem i Piotrem Namimskim), potem członek KSS KOR i władz NSZZ „Solidarność”. Internowany w stanie wojennym. W latach 1989–1997 był senatorem oraz posłem OKP, Unii Demokratycznej i Unii Wolności. W 1999 r., jako pierwszy tak znaczący polityk dawnego obozu Solidarności, wstąpił do kierowanego przez Leszka Millera Sojuszu Lewicy Demokratycznej i został jego wiceprzewodniczącym. W 2001 r. został ministrem kultury w rządzie Millera. Odszedł z rządu po niespełna roku. W 2004 r. wraz z Markiem Borowskim i jego zwolennikami opuścił SLD, by utworzyć nową partię – Socjaldemokrację Polską. W latach 2007–2011 był znów posłem, wybranym z listy Lewica i Demokraci. W latach 2012–2015 był szefem Partii Demokratycznej demokraci.pl, która powstała w 2005 r. jako rozszerzenie formuły UW o środowiska centrolewicowe.

W lutym ubiegłego roku nazwisko Celińskiego zgoła nieoczekiwanie pojawiło się w związku z odkryciem licznych materiałów archiwalnych w szafie zmarłego krótko wcześniej gen. Czesława Kiszczaka – szefa MSW w stanie wojennym. „Teczki z szafy Kiszczaka” przejął Instytut Pamięci Narodowej i po pewnym czasie udostępnił je w kilku partiach historykom i dziennikarzom.

W transzy drugiej (pierwszą stanowiły dwie teczki agenta SB „Bolka” z lat

1970–1976) były liczne listy kierowane do Kiszczaka jako ministra z lat 1981–1990. Dało się tam znaleźć różne prośby o interwencje, a także wymiany serdeczności i urzędowe uprzejmości. Pisali je politycy, dziennikarze, ludzie kultury, a także duchowni.

List Celińskiego, napisany w czasie przelotu 1989 r., dotyczył udziału Kiszczaka w rządzie Tadeusza Mazowieckiego (generał był tam ministrem spraw wewnętrznych) i dokonywanej wtedy transformacji. „Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku dla osobistej odwagi i mądrości, które przyczyniły się do wytworzenia nowej szansy odbudowy i wzmocnienia Polski” – pisał w liściku Celiński.

Pytany o tę sprawę po upublicznieniu listu Celiński mówił, że w ogóle tego pisma nie pamięta. Przypuszczał, że musiało chodzić o grzecznościową odpowiedź na list Kiszczaka, który – także pisemnie – pogratulował Celińskiemu zdobycia mandatu senatora w pierwszych wyborach do Izby Wyższej – 4 czerwca 1989 r.

Po publikacji listu wobec Celińskiego pojawiła się fala internetowego hejtu. Użytkownicy sieci, nie do końca świadomi kontekstu listu, wypisywali najróżniejsze rzeczy na temat jego autora i m.in. z tego powodu Celiński postanowił pozwać IPN.

Zarzucił instytutowi, że na liście nie zaczerpiono adresu nadawcy, a nadal mieszka pod nim rodzina Celińskiego. Powód odwołał się tu do zasad ochrony danych osobowych. Ponadto zaznaczył, że ujawniony list nie był nawet oryginałem, lecz przepisana na maszynie kopia, której IPN w żaden sposób nie weryfikował. Z tych przyczyn wniósł, by IPN przeprosił go za tę publikację w kilku mediach.

W imieniu IPN-u przed sądem stanęła Prokuratura Generalna Skarbu Państwa. Wniosła o oddalenie powództwa, uznając, że list Celińskiego był publiczną korespondencją, a IPN nie ma nawet możliwości ingerowania w treść udostępnianych materiałów.

Wyrok zapadł w Sądzie Okręgowym w Warszawie krótko przed Bożym Narodzeniem 2016 r. Sąd uznał, że Instytut Pamięci Narodowej nie musi przeproszać Celińskiego za ujawnienie w dokumentach znalezionych w domu Kiszczaka tego listu.

Sędzia Joanna Bitner, oddalając to powództwo, przyznała, że w sprawie doszło do naruszenia dóbr osobistych i „wielkiej krzywdy” Celińskiego, ale po stronie pozwanego IPN-u nie było bezprawności działania – i dlatego przeprosin zasądzić nie można.

– *Mamy tu działanie organu publicznego na podstawie wyraźnych przepisów prawa. I w tej sytuacji doszłam do wniosku, że nie można poszukiwać podstaw działania organu publicznego poza samymi przepisami prawa, w sferze moralności, przyzwoitości, zasad współżycia, bo byłoby to sprzeczne z zasadą legalizmu* – wyjaśniła w uzasadnieniu orzeczenia.

Wskazała, że to, co media nazwały listem Celińskiego do Kiszczaka, w rzeczywistości nie było żadnym listem, lecz był to maszynopis biografii Kiszczaka, w którym są cytowane różne listy. – *Być może, taki list był, a może go nie było, strona powodowa nie mogła sobie tego listu przypomnieć* – zaznaczyła sędzia.

Zaakcentowała też, że dziennikarzom nie wolno było publikować adresu z udostępnionych materiałów, powinni oni także dochować staranności i uzyskać wypowiedź



Celińskiego. – *Tego wszystkiego nie docho-  
wano w wielu materiałach dziennikarskich,  
publikowano „żywcem”, bez pytania powoda  
(...) Jeśli kogoś pozywać, to nie prezesa IPN-u  
– oceniła sędzia Bitner.*

Celiński nie krył rozczarowania wyrokiem.  
– *Czterdziestominutowe uzasadnienie można  
streścić jednym krótkim zdaniem: państwo*

*polskie przez swoją konstytucyjną instytu-  
cję może być, i było, nieprzyzwoite – mó-  
wił dziennikarzom po rozprawie. Dodał, że  
z pewnością nie będzie pozywał dzien-  
nikarzy w tej sprawie, bo jego zdaniem  
„obowiązek ochrony praw człowieka  
spoczywa na państwie, a nie na prasie”.*  
Czy to koniec tej sprawy? Zapewne nie, bo

prawnik Celińskiego nie wykluczył apelacji,  
a nawet – w razie potrzeby – dalszych kro-  
ków, po wyczerpaniu drogi prawnej w kra-  
ju. W jego ocenie, być może sprawę będzie  
trzeba rozważyć pod kątem ewentualnego  
postępowania w Trybunale w Strasburgu.

Autor jest dziennikarzem PAP.

# Kebab a sprawa polska

STARE POWIEDZENIE MÓWI:

PRZEMOC RODZI PRZEMOC.

POWINNO BYĆ I INNE: IM WIĘCEJ

O PRZEMOCY W MEDIACH,

TYM CZĘŚCIEJ KTOŚ CHCE

SPRÓBOWAĆ KOLEJNY RAZ...

**A**tmosfera w kraju pewnie też ma zna-  
czenie. Faktem jest w każdym razie, że  
ostatnio jakoś częściej słyszymy o incyden-  
tach na tle różnic narodowościowych lub  
etnicznych. Ot, choćby jak sprawa z listo-  
pada 2015 r., która 7 marca znalazła finał  
w warszawskim sądzie.

W listopadowy wieczór do lokalu, w któ-  
rym pracował Egipcjanin Mohamed Reda  
Abdelaal Hassan, wszedł pijany mężczyzna  
Adam K. – *Zrób mi kebab, czarnuchu* – miał  
krzyknąć pijany klient. Egipcjanin odmówił  
obsłużenia go i zaczęła się awantura. Nieste-  
ty, nie skończyło się na słowach, bo Adam K.  
wyszedł z lokalu, a po chwili wrócił z trzema  
kolegami: Jarosławem P., Kamilem M. i Paw-  
łem M. Wszystko zarejestrował monitoring  
w lokalu: cała czwórka najpierw wyzywała,  
a potem zaatakowała Egipcjanina. Kopali  
go, bili pięściami, a nawet krzesłami. Wra-  
cali kilka razy. Poszkodowanego ugodzono  
w głowę, plecy i nogi. Doznał wielu urazów,  
m.in. twarzoczaszki.

Cała czwórka została oskarżona o pobicie,  
którego skutkiem był uszczerbek na zdrowiu  
Egipcjanina. Oskarżyciel nie zarzucił napast-  
nikom motywacji rasistowskiej. Uznał, że po-  
budki zarzucanego czynu były chuligańskie.

Ten prawny wytrych okazuje się niekiedy  
pomocny dla prokuratury, gdy dochodzi do  
wniosku, że w sumie nie było powodu do  
napaści na kogoś. Czasem zaś chuligańską  
motywację przypisuje się sprawcy, gdy jest  
za mało dowodów na podłoże nienawiści  
na tle rasowym.

Prokuratura wносиła o skazanie oskarżo-  
nych mężczyzn za pobicie na krótkotrwałe  
kary więzienia. Mec. Piotr Witaszek, pełno-  
mocnik poszkodowanego Egipcjanina, który  
w sprawie był oskarżycielem posiłkowym,  
domagał się dla oskarżonych kar po dwa  
miesiące więzienia i w sumie ponad 50 tys.  
zadośćuczynienia. Oskarżony Adam K. pro-  
sił o „łagodną karę” i przeproszał pobitego  
Egipcjanina. – *Jest mi bardzo wstyd, nie  
jestem nastawiony w sposób rasistowski.  
Całe zajście i to, co się później stało, i tak  
dużo mnie nauczyło* – zapewnił.

Według sądu, sprawstwo i wina czterech  
mężczyzn są oczywiste. Sędzia Katarzyna  
Balcerzak-Danilewicz skazała ich na kary  
dwuletniego (w jednym wypadku rocznego)  
ograniczenia wolności w formie obowiąz-  
kowych prac społecznych. Skazani muszą  
też zapłacić poszkodowanemu od 2,5 do  
5 tys. nawiązeki.

– *Każde pobicie to czyn o wysokiej spo-  
łecznej szkodliwości, zasługujący na piętno-  
wanie i wymierzenie surowej kary* – mówiła  
sędzia Balcerzak-Danilewicz, ale uznała, że  
w tej sprawie kara prac społecznych zadziała  
na skazanych zdecydowanie bardziej wy-  
chowawczo niż krótkotrwała kara więzienia.  
– *W ocenie sądu, nie ma konieczności izo-  
lowania oskarżonych od społeczeństwa,*

*a jak najbardziej istnieje potrzeba ich wy-  
chowania, aby w przyszłości nie dopuścili  
się podobnego czynu* – powiedziała sędzia.

Zdaniem sądu, to pobicie było występ-  
kiem chuligańskim. – *Używanie przemocy  
lub znieważenia z uwagi na odmowę ob-  
służenia pijanych klientów czy wyłącznie  
z powodów przynależności narodowej lub  
etnicznej nie może znajdować żadnego ra-  
cjonalnego i powszechnie akceptowalnego  
wy tłumaczenia* – mówiła sędzia. – *Wielo-  
krotne atakowanie pokrzywdzonego to oka-  
zywanie rażącego lekceważenia porządku  
prawnego* – dodała.

Jak podkreślił sąd, zaatakowany Egipcja-  
nin miał prawo do obrony – próbował odstra-  
żyć napastników kuchennym nożem. – *Nie  
można czynić zarzutu pokrzywdzonemu, że  
się bronił, a nie uciekał. Dlaczego podjął taką  
decyzję – to już jego indywidualna sprawa.  
To nie podlega ocenie sądu* – zaznaczyła  
sędzia Balcerzak-Danilewicz.

Czy ta sprawa naprawdę czegoś nauczy  
napastników? Żona pokrzywdzonego Egip-  
cjanina uważa, że niekoniecznie. Jak mówiła  
reporterom po wyroku, cieszy się, że sąd  
uznał winę oskarżonych, ale – jej zdaniem  
– kary są zbyt niskie. – *W mojej ocenie, nie  
mają charakteru edukacyjnego, ich nikt już  
niczego nie nauczy* – powiedziała.

Niezależnie od sprawy karnej przed po-  
krzywdzonym otwiera się cywilna ścieżka  
dochodzenia zadośćuczynienia. Egipcjanin  
powiedział, że zastanowi się, czy z niej sko-  
rzystać.

# Bezpieczeństwo IT w kancelarii. Poradnik

Dwumiesięcznik „Radca Prawny” objął patronatem medialnym poradnik „Bezpieczeństwo IT w kancelarii”, który dla prawników przygotowało Stowarzyszenie ds. Bezpieczeństwa Systemów Informatycznych ISSA Polska pod patronatem honorowym Naczelnej Rady Adwokackiej i patronatem merytorycznym Cyberlaw.pl

## Dlaczego warto pobrać poradnik?

Bezpieczeństwo w kancelarii to temat niezwykle ważny. Wyciek jakichkolwiek informacji dotyczących klienta jest niedopuszczalny. Często inwestujemy w takie zabezpieczenia, jak kraty, sejfy (tzw. bezpieczeństwo fizyczne), ale nie zwracamy uwagi na to, jak łączymy się z internetem czy jak korzystamy z popularnych, darmowych kont pocztowych do obsługi klienta. Jednocześnie w internecie jest coraz więcej przestępców, którzy „polują na informacje” i ich celem stają się kancelarie.

Publikacja „Bezpieczeństwo IT w kancelarii” ma za zadanie przybliżyć prawnikom ten skomplikowany, ale istotny w pracy zawodowej temat. Jej celem jest zarówno przedstawienie dobrych praktyk, potrzebnych w życiu codziennym, jak i przybliżenie

różnych możliwości przetwarzania danych, w tym wymiany informacji z klientem oraz przykładowych scenariuszy ataków.

## Pytania i odpowiedzi

Poradnik składa się z sześciu rozdziałów i zawiera odpowiedzi na pytania dotyczące:

- 1) ogólnych zasad bezpieczeństwa: zestawiliśmy i przystępnie omówiliśmy 21 dobrych praktyk. Wśród nich, między innymi, jak odróżnić zainfekowaną aplikację na smartfonie, która może wykraść dane z telefonu,
- 2) bezpieczeństwa urządzeń – czytelnik dowie się, jak łatwo może szyfrować dokumenty, foldery i cały dysk,
- 3) usług „chmurowych” dla prawników. „Chmura jest coraz popularniejsza, ale wybór dostawcy powinien uwzględniać zachowanie standardów bezpieczeństwa i poufności danych. W tym rozdziale zestawiliśmy wymagania, na które trzeba zwrócić uwagę, aby łatwiej dokonać wyboru,
- 4) wymiany informacji z klientem, czyli jak wysłać bezpiecznie wiadomości e-mailem, używając protokołu PGP oraz dlaczego warto mieć stronę zaczynającą się od https://,

5) przetwarzania danych osobowych w kancelarii,

6) scenariuszy ataków: na podstawie kilku historii, które wydarzyły się naprawdę można zobaczyć, jakie były skutki określonych naruszeń oraz jak można było im zapobiec.

Na końcu rozdziału znajduje się lista kontrolna, która ułatwia sprawdzenie, czy w kancelarii stosowane są rozwiązania zmniejszające ryzyko wycieku danych. Publikacja napisana jest przystępnym językiem i nie ma w niej zbyt wielu technicznych zwrotów.

## Jak pobrać poradnik

„Bezpieczeństwo IT w kancelarii” ma formę elektroniczną (.pdf). Plik można pobrać ze strony <https://www.issa.org.pl> i otworzyć na każdym urządzeniu, które obsługuje format .pdf.

Poradnik jest bezpłatny. ISSA Polska to stowarzyszenie, które popularyzuje wiedzę na temat bezpiecznego korzystania z systemów i urządzeń, a jego celem jest podniesienie świadomości na temat cyberzagrożeń, których z roku na rok jest coraz więcej.

**Stowarzyszenie ISSA**

## Spotkanie kobiet w izbie wrocławskiej

25 marca 2017 r. w Okręgowej Izbie Radców Prawnych we Wrocławiu odbyło się spotkanie z okazji Dnia Kobiet dla pań – radców prawnych oraz przedstawicieli innych zawodów zaufania publicznego, na które od pięciu lat zaprasza Leszek Korczak, dziekan Rady OIRP.

W tym roku tematem przewodnim była „Kobieta w podróży” w dosłownym i symbolicznym znaczeniu. Oprócz rozmów o pasjach

podróżniczych, artystycznych i realizacji marzeń poruszana była tematyka tolerancji, pomocy w zdobywaniu edukacji przez dzieci w Afryce, a także – oprócz pomocy material-



Fot. OIRP Wrocław

nej – potrzeba wsparcia psychologicznego dla chorych nieuleczalnie dzieci i ich rodzin, podopiecznych Fundacji Między Niebem a Ziemią. Gośćmi spotkania były: dziennikarka telewizyjna, bizneswoman i założycielka fundacji „Omenaa Foundation” – Omenaa Mensah, jedna z najbardziej cenionych polskich projektantek mody Lidia Kalita oraz Sylwia Zarzycka, radca prawny z Wrocławia, fundatorka i prezes Fundacji Między Niebem a Ziemią.

**Radca Prawny Marta Kruk**  
rzecznik prasowy OIRP we Wrocławiu

## Seniorzy z OIRP Poznań

**K**lub Seniora w OIRP w Poznaniu 24 stycznia 2017 r. gościł przedstawicieli Miejskiej Rady Seniorów Miasta Poznania. Na spotkaniu omówiono zagadnienie udziału Miejskiej Rady Seniorów w kształtowaniu polityki senioralnej w Poznaniu i jej działań wpływających na jakość życia poznańskich seniorów. Na zakończenie wykonano pamiątkowe zdjęcie.



Fot. OIRP Poznań

Tak wesoło 21 lutego br. bawili się radcowie prawni seniorzy, członkowie Klubu Seniora Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu, żegnając karnawał w 2017 r. Do tańca w rytmie starych melodii przygrywał członek zespołu tanecznego Music Art, a teksty piosenek śpiewała piosenkarka, i ten duet porywał wszystkich do tańca.



Fot. OIRP Poznań

Rozbawionych radców seniorów jednoczyły tańce ze wspólnym śpiewaniem. Wspaniała zabawa i jej nastrój pozwoliły zapomnieć uczestnikom, że są seniorami.

**r.pr. Urszula Budzińska,  
przewodnicząca Zespołu ds. Seniorów**

## Wycieczka integracyjna

11–12 lutego 2017 roku 47 osób, w tym aplikanci, młodzi radcowie prawni i seniorzy z OIRP w Warszawie, już po raz piąty uczestniczyli w corocznej wycieczce integracyjnej. Tym razem był to wyjazd do Spalskiego Parku Krajobrazowego i do Łodzi. Spalski Park Krajobrazowy utworzony został w 1995 roku w województwie łódzkim w okolicach Spały i Inowłódza. Rosną tu imponujące starodrzewy sosnowe i dębowe. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od położonego na wzgórzu

romańskiego kościoła pod wezwaniem św. Idziego w Inowłódzu. Jest to jeden z najstarszych murowanych kościołów w Polsce, ufundowany prawdopodobnie przez księcia Władysława Hermana około 1100 roku. W 900-letniej historii kościoła przeszedł burzliwe koleje losu. W latach 1936–1938, z inicjatywy ówczesnego prezydenta RP Ignacego Mościckiego, wykonano gruntowną renowację budowli.



Fot. OIRP Wrocław

Następnie pojechaliśmy do Spały, znanej miejscowości wypoczynkowej nad Pilicą. Spała była kiedyś letnią rezydencją prezydentów RP: Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego, a także ulubionym miejscem pobytu Józefa Piłsudskiego. W Spale odwiedziliśmy Centrum Przygotowań Olimpijskich z imponującymi krytymi halami sportowymi i basenami oraz modrzewiowy kościółek pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, powstały w 1923 roku z polecenia prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Z okien autokaru podziwialiśmy ciekawą architekturę Tomaszowa Mazowieckiego, ważnego kiedyś ośrodka włókienniczego. Jadąc w kierunku miejsca zakwaterowania, obejrzeliśmy Groty Nagórzyckie, będące pozostałością po podziemnej kopalni piasku szklarskiego. Zatrzymaliśmy się w ośrodku wypoczynkowym Molo w Smardzewicach, skąd po obiedzie wyjechaliśmy do lasu na kulig. Po raz pierwszy był to kulig prawdziwymi saniami! Niektórzy z naszych młodych uczestników wycieczki jechali na saneczkach przyczepionych do sań. Bardzo im zazdrościliśmy takiej sanny! Śmiechu i krzyku przy tej okazji było co niemiara! Było też ognisko, kiełbaski i grzaniec. W wesołym nastroju wróciliśmy do ośrodka, gdzie czekała na nas kolacja połączona z wielopokoleniową zabawą taneczną. Poprosiliśmy młodych uczestników o przedstawienie się. Okazało się, że niektórzy są z nami już drugi raz! Wspaniale razem się bawiliśmy! Wszyscy młodzi pięknie tańczyli, a Grzegorz Kucharyk, przewodniczący Klubu Aplikanta, okazał się znakomitym wodzirejem.

Następnego dnia po śniadaniu poszliśmy na spacer po parku krajobrazowym na przedmieściach Tomaszowa Mazowieckiego, do rezerwatu Niebieskie Źródła.

Zwiedzanie Łodzi rozpoczęliśmy od spaceru po Manufakturze do Pałacu Poznańskich, przejścia ulicą Piotrkowską w pobliżu Grand Hotelu, a na zakończenie część najbardziej wytrwałych wycieczkowiczów obejrzała nowy dworzec kolejowy Łódź Fabryczna. Z niecierpliwością będziemy czekać na następny wspólny wyjazd, bo bardzo dobrze czuliśmy się w tym wielopokoleniowym towarzystwie.

**Elżbieta Kozikowska**



PRZEZ TYŚIĄCE LAT PODKREŚLAŁA URODĘ  
Kobiet i MĘŻCZYZN. BYŁA POWODEM  
ICH DUMY I SATYSFAKCJI. JEJ WYJĄTKOWY  
BLASK WZBUDZAŁ ZACHWYT, ALE I ZAZDROŚĆ,  
A TA RODZIŁA NIENAWIŚĆ I AGRESJĘ,  
GOTOWE DO ZBRODNI. PRZEZ WIEKI  
STANOWIŁA NIEPODWAŻALNY DOWÓD  
WŁADZY I UPRZYWILEJOWANEJ  
POZYCJI SPOŁECZNEJ. INNA PODCZAS  
RYTUALNYCH OBRZĘDÓW RELIGIJNYCH,  
INNA DO TAŃCA I ZABAWY, A JESZCZE INNA  
W POGRZEBOWYM ORSZAKU.

Krzysztof Łoszewski

# Co z tą bizuterią?

Niewykluczone, że zanim pojawiło się pierwsze ubranie, istniały już ozdoby. Okręcano nimi przeguby dłoni, zakładano na szyję, strojono nimi uszy lub wsuwano na głowę. I to mężczyźni nosili je częściej niż kobiety. Chcieli się podobać? Może, ale na pewno chodziło o podkreślenie swojej pozycji w hierarchii grupy, w której żyli i którą najprawdopodobniej przewodzili. Prymitywne ozdoby robiono z kości, drewna, kamy-



Naszyjnik – damska biżuteria marki SOLAR.

ków, muszli, kłów i zębów zwierząt, a także z roślin. W królewskich grobowcach z połowy drugiego tysiąclecia p.n.e. znaleziono ozdoby z miedzi i złota. Asyryjczycy zawieszali długie kolczyki, nosili bransolety, a we włosy wpinali opaski z metalowymi ozdobami. W muzeum w Egipcie najstarszy naszyjnik z pereł ma już cztery i pół tysiąca lat. W czasach antyku perłom przypisywano boskie pochodzenie. Pisał o nich Homer, uwielbiała je Kleopatra. Od zawsze naszywano je na suknie, na wachlarze, pleciono z nich naszyjniki, przekłuwano damskie i męskie uszy, aby

zdobić je kolczykami, wymyślano bransolety i pierścienie, o które rywalizowały panie i panowie.

Na współczesne salony perły trafiły dzięki Coco Chanel, a ponieważ prawdziwe są drogie, zaczęła lansować sztuczne. Matki w wianie ofiarowywały córkom na nową drogę życia naszyjnik z pereł, który miał im zapewnić szczęście w małżeństwie. Elisabeth Taylor kolekcjonowała i mężów, i perły. Tych pierwszych było siedmiu. Skąd więc przesąd, że perły przynoszą łązy?

A mężczyźni? Złote łańcuchy i bransolety rapperów nie są dla wszystkich. Nakładane warstwami wokół szyi krótkie naszyjniki z kolorowych kamieni również nie. Moda na metalowe pierścienie i przekłute uszy ogranicza się do pewnego typu mężczyzn. Za to metalowe proste blaszki zawieszane na szyi lub skórzane paski wiązane wokół przegubów dłoni wydają się już pewną klasyką. Znikają, żeby po jakimś czasie znów powrócić. Pewien polski współczesny projektant, zafascynowany elegancją swojego galicyjskiego pradziada Oswalda Schillinga, stworzył niezwykle piękną kolekcję męskiej biżuterii i skórzanych akcesoriów. Nazwał ją jego imieniem.

A co na to surowy regulamin *dress code'u*? Na pytanie, czy akceptuje biżuterię,



Złota bransoleta – biżuteria marki SOLAR.



Męska skórzana bransoleta – Oswald Schilling

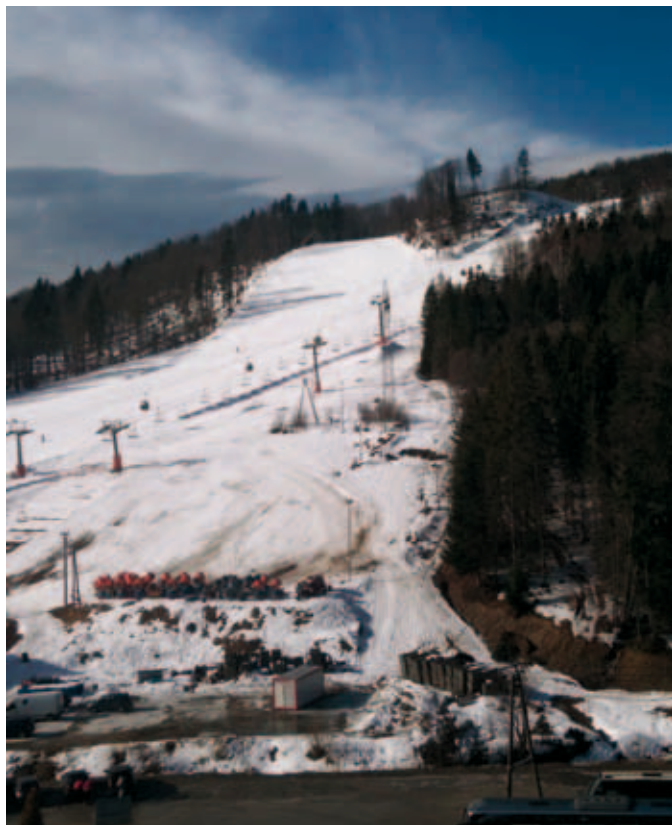
odpowiedź brzmi: żadnej albo prawie żadnej. Dlaczego? A to dlatego, że wszystko co odwraca uwagę od spraw merytorycznych podczas profesjonalnych spotkań nie ma prawa bytu. Biżuteria należy właśnie do tych przeszkadzających elementów. Kolorowe naszyjniki, duże wiszące kolczyki czy spektakularne bransolety są tak samo nielubiane przez *dress code'a*, jak zbyt wzorzyste i kolorowe krawaty czy czerwone oprawki okularów. Mówi się, że zasady *dress code'u* się demokratyzują, że nie są już tak surowe, jak wymaga tego od swoich pracowników dyrektora firmy. Nie dałbym głowy, że tak jest. O wszystkim decydują okoliczności, ranga zawodowych spotkań oraz respekt i szacunek dla osób, z którymi umawiamy się w celach profesjonalnych.

Kiedyś biżuteria stanowiła oczywisty dowód władzy tych, którzy ją posiadali i nosili. Współczesne zasady i protokoły dyplomatyczne pozbawiają jej nas, twierdząc, że im mniej, tym lepiej. Więc co z tą biżuterią? Akceptować czy rezygnować z niej? Oczywiście, że akceptować, ale zawsze pamiętać o obowiązujących zasadach i o sytuacjach, w jakich będziemy ją nosić.

# Jak co roku na Jaworzynie...

W OKRESIE 2-5 MARCA 2017 R. ODBYŁY SIĘ XIV MISTRZOSTWA NARCIARSKIE I SNOWBOARDOWE RADCÓW PRAWNYCH I APLIKANTÓW RADCOWSKICH. WZIĘŁO W NICH UDZIAŁ PONAD 150 UCZESTNIKÓW Z CAŁEJ POLSKI.

Jadąc do Krynicy-Zdroju zastanawialiśmy się, czy zastaniemy choćby gram śniegu, zważywszy na to, że było 15 stopni na plusie i wietrznie. Pogoda jednak dopieszcza nas co roku – było słonecznie, ciepło i śnieg o konsystencji mokrego cukru.



W dniu przyjazdu (2.03.2017) spotkaliśmy się w sali restauracyjnej hotelu Pegaz na odprawie przed mistrzostwami. Uczestników powitał Michał Korwek, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych (poprzednio przewodniczący komisji zajmującej się integracją środowiska radcowskiego). Zasady oraz przebieg mistrzostw omówił Piotr Kałuziński z firmy Superplay, sędzia mistrzostw, oraz mec. Tomasz Nawrot, „dyrektor sportowy”. Po spotkaniu przyszedł czas na poznanie się i integrację.

Drugiego dnia (3.03.2017) odbył się trening na trasie nr 1. Bramki zostały ustawione bardzo ostro i uczestnicy szybko nabierali prędkości. Ze względu na warunki śniegowe zdarzały się upadki, na szczęście odbyło się bez kontuzji. Po męczącym treningu i regeneracji na basenie i w saunie kolację zjedliśmy w Karczmie Regionalnej i przy muzyce DJ „Zwierzaka” bawiliśmy się do nocy. Tego dnia dołączył do nas Bartosz Opaliński, nowo wybrany przewodniczący Komisji Integracji, dziekan Rady OIRP w Rzeszowie.



Zdjęcia Joanna Sito-Przymus

Następnego dnia (4.03.2017) odbyły się zawody. Sędziowie dostawili kilka bramek i ustawili slalom gęściej niż na treningu, aby wyhamować zawodników i zminimalizować upadki.

Rozdanie pucharów i nagród odbyło się podczas uroczystej kolacji w hotelu Pegaz. Wieczór uświetnił swoją obecnością Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. Poza zwycięzcami w kategoriach narciarskich i snowboardowych pucharami nagrodzono również dzieci: I miejsce Mikołaj Oszczak (z czasem 00:35,94), II miejsce Wojciech Gabler (z czasem 00:37,76), III miejsce Marta Oszczak (z czasem 00:43,58).

Wieczorem przeprowadzona też została akcja charytatywna na rzecz Fundacji Diakonia Miłosierdzia przy diecezji tarnowskiej, która ma pod opieką 12 niepełnosprawnych dzieci z ubogich rodzin z terenu Krynicy. Założycielem fundacji jest ks. Andrzej Basiaga, który opowiedział o celach i założeniach fundacji oraz podziękował za umożliwienie przeprowadzenia akcji podczas mistrzostw. Do puszek wolontariuszy zebrano łącznie 3050 zł i 20 euro. Wszystkim darczyńcom składamy ogromne podziękowania.

Zawodom towarzyszyła niezapomniana zimowo-wiosenna atmosfera, były też one okazją do spotkania z dawno niewidzianymi koleżankami i kolegami oraz do zawarcia nowych znajomości. A to wszystko stanowi podstawę do integracji członków samorządu radców prawnych.

**Joanna Sito-Przymus**  
**Michał Korwek,**

wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych.

Na podium stanęli:	
Kategoria rodzinna	
I miejsce	Marcin i Mikołaj Oszczak z czasem 01:09,55
II miejsce	Piotr i Wojciech Gabler z czasem 01:11,92
III miejsce	Wojciech i Magdalena Magierło z czasem 01:51,62
Kobiety grupa I	
I miejsce	Iwona Mirosz (OIRP Warszawa) z czasem 01:04,82
II miejsce	Maria Cichoń-Szepszczyńska (OIRP Kraków) z czasem 01:28,98
Kobiety grupa II	
I miejsce	Marzena Okła-Anuszewska (OIRP Warszawa) z czasem 00:38,24
II miejsce	Joanna Olszówka-Zarzecka (OIRP Katowice) z czasem 00:38,99
III miejsce	Irena Gwiazda-Nowak (OIRP Łódź) z czasem 00:42,46
Kobiety grupa III	
I miejsce	Anna Wrona (OIRP Lublin) z czasem 00:43,16
II miejsce	Anna Derdak (OIRP Warszawa) z czasem 00:44,62
Kobiety grupa IV	
I miejsce	Ewa Siwińska-Beck (ORP Łódź) – najszybsza narciarka – z czasem 00:36,99
II miejsce	Justyna Pyrich (ORP Kraków) z czasem 00:43,62
III miejsce	Aleksandra Szymczak (OIRP Warszawa) z czasem 00:46,94
Mężczyźni grupa V	
I miejsce	Jan Orlikowski (OIRP Katowice) z czasem 00:33,80
II miejsce	Bogdan Dobija-Dziubczyński (OIRP Gdańsk) z czasem 00:34,89
III miejsce	Ludwik Żukowski (OIRP Warszawa) z czasem 00:36,10
Mężczyźni grupa VI	
I miejsce	Marek Duszyński (OIRP Lublin) z czasem 00:32,63
II miejsce	Leszek Żywucki (OIRP Olsztyn) z czasem 00:34,08
III miejsce	Tomasz Nawrot (OIRP Warszawa) z czasem 00:34,47
Mężczyźni grupa VII	
I miejsce	Marcin Oszczak (OIRP Warszawa) z czasem 00:33,61
II miejsce	Aleksander Blumski (OIRP Poznań) z czasem 00:34,34
III miejsce	Dariusz Gałwiaczek (OIRP Łódź) z czasem 00:35,07
Mężczyźni grupa VIII	
I miejsce	Jędrzej Szymczyk (OIRP Wrocław) – najszybszy narciarz – z czasem 00:29,26
II miejsce	Krzysztof Stupiński (OIRP Kraków) z czasem 00:29,62
III miejsce	Piotr Szymczyk (OIRP Wrocław) z czasem 00:29,65
Goście – Grupa IX	
I miejsce	Piotr Gabler z czasem 00:34,16
II miejsce	Artur Sawiński z czasem 00:41,35
III miejsce	Katarzyna Kotowska z czasem 00:48,98
Grupa I – Snowboard kobiety	
I miejsce	Monika Wołoszyk (OIRP Gdańsk) z czasem 01:09,28
Grupa II – Snowboard kobiety	
I miejsce	Anna Derdak (OIRP Warszawa) – najszybsza snowboardzistka – z czasem 00:52,95
II miejsce	Marta Kuczko (OIRP Wałbrzych) z czasem 01:10,83
Grupa III Snowboard mężczyźni	
I miejsce	Wojciech Magierło (OIRP Rzeszów) z czasem 00:39,02
II miejsce	Maciej Sawicki (OIRP Warszawa) z czasem 00:45,63
III miejsce	Marcin Kuboń (OIRP Warszawa) z czasem 00:50,25
Grupa IV – Snowboard mężczyźni	
I miejsce	Łukasz Łyszczarek (OIRP Wrocław) – najszybszy snowboardzista – z czasem 00:41,67
II miejsce	Branislav Gvozdiak (OIRP Warszawa) z czasem 00:51,45
III miejsce	Michał Derdak (OIRP Warszawa) z czasem 00:59,12



Maciej Bobrowicz

felieton.bobrowicz@kirp.pl

# Mediacja w Polsce nie wyszła

— *Mediacja w Polsce nie wyszła* – powiedziała Bardzo Ważna Osoba.

No tak... każdy ma prawo do opinii. Do mediacji rzeczywiście skierowano niewiele spraw.

To skutek braku wiary u sędziów, awersji do rozmawiania z wrogiem procesowym u naszych klientów czy, być może, braku zgody na mediację ze strony pełnomocników procesowych. Czy mediacja ma sens? Nie chcę nikogo do niej przekonywać...

Chcę przedstawić (mało znane) fakty. Skoncentruję się tylko na sprawach gospodarczych – tymi bowiem się zajmuję.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy w 2016 roku skierował do mediacji 26,8% spraw gospodarczych, Sąd Okręgowy w Warszawie – 23,8%, a w Poznaniu 20,7%. To trzy najlepsze pod względem skierowań spraw gospodarczych sądy okręgowe w Polsce.

Jaka jest skuteczność mediatorów? Liczba zawartych ugód wynosi: w SO w Bydgoszczy 61,7%, w Poznaniu 50,0%, zaś w Warszawie 33,9%. Mediatorzy gospodarczy Sądu Okręgowego w Gdańsku uzyskali wskaźnik 51,9%, a w Krakowie 50,7%. To czołówka polskich mediatorów sądowych. Bardzo Ważna Osoba tego nie wie. Bo Bardzo Ważna Osoba nie zna tych danych. Bo Bardzo Ważna Osoba tylko powtarza stereotypowe brednie i albo jej się nie chce sięgnąć do tych danych (bo przecież jest Bardzo Ważną Osobą), albo po prostu nic o mediacji nie wie...

Wyobraźmy sobie, że wskaźnik połowy (!!!) zawieranych ugód może być osiągalny dla mediatorów z innych sądów oraz że sędziowie zostaną przekonani do mediacji i będą do niej kierować sprawy...

To oznacza, iż połowa spraw nie będzie wymagać rozstrzygnięcia przez sędziego, bo konflikt rozwiązał mediator. Wszelkie cudowne środki na uzdrowienie wymiaru sprawiedliwości przestają mieć jakiegokolwiek znaczenie...

Ale jak to zrobić, aby mediacji było więcej? Włoski ustawodawca, mając kilka lat temu olbrzymi problem (na wyrok czekało się ponad 6 lat) wprowadził mediację obowiązkową w 12 kategoriach spraw. Obecnie we Włoszech spotkanie informacyjne z mediatorem w tych 12 rodzajach spraw jest obowiązkowe. Strony płacą za takie spotkanie 60 euro. Na marginesie: czy ktoś bada, jaka jest skuteczność spotkań informacyjnych w Polsce?

Żeby ten plan się powiódł i nastąpił istotny przełom – muszą być spełnione 2 warunki: po pierwsze – pełnomocnicy nie mogą tracić finansowo na mediacji, a po drugie – mediatorzy nie mogą pracować za 150 zł za sesję mediacyjną (tyle wynosi wynagrodzenie mediatora w sprawach, w których nie da się ustalić wartości przedmiotu sporu i w sprawach o prawa niemajątkowe (również przed sądem okręgowym)). Na pewno zaszokują czytelnika informacją, że wprawdzie mediatorowi przysługuje zwrot udokumentowanych wydatków za najem pomieszczenia, w którym prowadzi mediację, ale w wysokości nieprzekraczającej 70 zł (siedemdziesiąt złotych). Ma wynajmując dwa pomieszczenia (musi to zrobić, bo często prowadzi mediację z każdą ze stron bez udziału drugiej strony) za 35 zł + VAT za cały dzień. To absurd.

Tego Bardzo Ważna Osoba też nie wie, bo nigdy mediacji nie widziała, mediatora zapewne też. Ale jest Bardzo Ważną Osobą.

Bo tak jak na leczeniu chorób, prawie konstytucyjnym i funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości – na mediacji w Polsce zna się każdy.

Ale do czasu. Bo przyjdzie chwila, w której Bardzo Ważna Osoba przestanie być Bardzo Ważną Osobą.

Wtedy nikt tych bzdur nie będzie pamiętał. Tak jak i Bardzo Ważnej Osoby.

RADCA  
PRAWNY

**RADCA PRAWNY**  
wydawany od 1992 r.

**Wydawca**  
**Krajowa Rada**  
**Radców Prawnych**

00-540 Warszawa,  
Aleje Ujazdowskie 41  
tel. 22 622 05 88,  
faks 22 319 56 16  
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

**Kolegium redakcyjne**

**Jowita Pilarska-Korczak**  
redaktor naczelny

**Tomasz Osieński**  
zastępca redaktora naczelnego

**Janina Cymer**  
sekretarz redakcji  
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11  
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

**Krzysztof Mering**  
redaktor prowadzący  
e-mail: mering@kirp.pl

**Zespół**  
Tomasz Działyński, Weronika Filiks,  
Stefan Mucha, Tomasz Scheffler,  
Ewa Urbanowicz-Jakubiak

**Fotoreporter**  
Jacek Barcz

**Stale współpracują:**  
Bogdan Bugdański,  
Andrzej Damiński, Wojciech Koral,  
Jerzy Mosoń, Wojciech Tumidański,  
Marcin Zawiański

**Biuro Reklamy**  
Smart Communication Group  
Dorota Hołubiec  
tel. 607 383 066,  
e-mail: dorota.holubiec@scg.net.pl

**Projekt graficzny**  
**i przygotowanie okładki**  
Jerzy Matuszewski

**DTP i druk**  
BARTGRAF  
tel. 22 625 55 48

**Nakład:** 20 000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.



Komisja Integracji Krajowej Rady Radców Prawnych  
w Warszawie

**w okresie od 8 do 11 czerwca 2017 r.**  
organizuje

**VII Spotkanie Integracyjne  
MAZURY – CUD NATURY**

Zakwaterowanie w zależności od kolejności zgłoszeń w komfortowym hotelu Amax przy al. Spacerowej 7 (pokoje 2-osobowe, apartamenty 2- lub 4-osobowe) lub w pensjonacie 55 My House (pokoje 2- lub 3-osobowe) w Mikołajkach.

Koszt uczestnictwa wynosi:

- radca prawny, aplikant radcowski – 630 zł
- osoba towarzysząca – 770 zł
- dzieci na dostawce:

Hotel Amax:

- do lat 10 – gratis
- 11–14 lat – 257,50 zł
- 15–16 lat – 412 zł

55 My House:

- do 4 lat – gratis
- 5–10 lat – 162 zł
- 11–14 lat – 269,50 zł
- 15–16 lat – 334 zł

i obejmuje:

- zakwaterowanie i wyżywienie od kolacji 8 czerwca br. do śniadania 11 czerwca br.; wykwaterowanie do godz. 16.00,
- możliwość skorzystania z jachtów (Wielkie Jeziora Mazurskie.), kajaków (spływ Krutynią), basenu, sauny suchej oraz jacuzzi,
- udział w programach towarzyszących,
- nicnierobienie lub całodzielne korzystanie z zabiegów kosmetycznych i SPA (zniżki dla uczestników)  
Zabiegi SPA dla chętnych w hotelowym instytucie SPA (rozliczane indywidualnie) – od cen katalogowych 20% rabatu,
- ubezpieczenie.

Propozycje zabiegów na stronie internetowej pod adresem:  
[http://hotel-amax.pl/pl/p/oferta\\_zabiegw/](http://hotel-amax.pl/pl/p/oferta_zabiegw/)

Chętnych prosimy o kierowanie zgłoszenia na kartach zgłoszenia drogą elektroniczną (e-mail: [sito@kirp.pl](mailto:sito@kirp.pl)), faksem (22 319 56 16) bądź pocztą pod adresem:  
Krajowa Rada Radców Prawnych  
Al. Ujazdowskie 41 lok. 2, 00-540 Warszawa

Karty zgłoszenia należy przysyłać wraz z dowodem wpłaty za udział w spotkaniu.

Opłatę w ww. wysokości należy uiszczać bezpośrednio na konto hotelu Amax:

Mikołajki Bank PKO BP S.A. O/Mragowo  
nr 37 1020 3639 0000 810200 442970

do 22 maja 2017 r.,

w tytule wpłaty obok imienia i nazwiska uczestnika koniecznie wpisując Mazury – Cud Natury.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc decyduje kolejność przesłanego kompletu dokumentów (karta + dowód wpłaty)

Zwracamy uwagę na konieczność zabrania ciepłej i nieprzemakalnej odzieży.

Ramowy program imprezy wraz z kartą zgłoszenia znajduje się na stronie [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl)

Bliższe informacje można uzyskać u Joanny Sito-Przymus pod numerem telefonu Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie – 22 319 56 04.

Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość zmian w programie także ze względu na warunki pogodowe, o czym uczestnicy zostaną powiadomieni z niezbędnym wyprzedzeniem.

Zapraszamy serdecznie

Michał Korwek, wiceprezes KRRP  
Bartosz Opaliński,  
przewodniczący Komisji Integracji KRRP



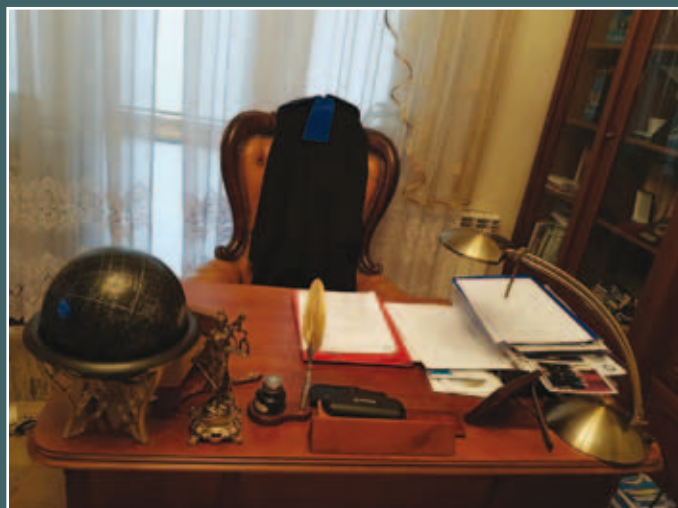
# Fundacja Radców Prawnych SUBSIDIO VENIRE

Fundacja „Subsidio venire” jest organizacją pożytku publicznego od grudnia 2009 r. Zarząd Fundacji apeluje do wszystkich o wsparcie i pomoc na szczytne cele, dla których nasza Fundacja została powołana. Przekaż 1% swojego podatku na działalność naszej organizacji.



Celem Fundacji jest:

- wspomaganie inicjatyw zapewniających powszechny dostęp do pomocy prawnej i ochrony praw i wolności obywatelskich;
- działalność w zakresie pomocy społecznej i charytatywnej dla radców prawnych, aplikantów radcowskich oraz ich rodzin;
- pomoc sierotom – dzieciom zmarłych radców prawnych, szczególnie w zakresie materialnym, edukacyjnym a także ich startu zawodowego;



## Aby przekazać swój 1% podatku...

Po wyliczeniu podatku, który Państwo zapłacą w tym roku, w ostatnich rubrykach zeznania podatkowego należy wpisać nazwę Fundacja Radców Prawnych „Subsidio venire” i numer KRS 0000326684. Można też zakreślić rubrykę udostępniającą dane adresowe darczyńcy.

Wpisujemy także kwotę stanowiącą wartość 1% podatku po zaokrągleniu dziesiątek groszy w dół.



## Wszystkim darczyńcom dziękujemy!!!

Jeśli ktoś chciałby przekazać nam więcej niż 1% podatku, prosimy o wpłaty na konto:  
Fundacja Radców Prawnych  
„Subsidio venire”  
Bank BPH O/Warszawa numer konta:  
34 1060 0076 0000 3200 0135 4989

**PRZEZNACZ SWÓJ 1% PODATKU  
FUNDACJI RADCÓW PRAWNYCH  
KRS 0000326684**



# RADCA

NUMER 170  
2017

DWUMIESIĘCZNIK

# PRAWNY

DODATEK DLA APLIKANTÓW

MARZEC/  
KWIECIEŃ



DWUMIESIĘCZNIK SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

W oczekiwaniu na nowych  
radców prawnych

2

Gdy nie zdam egzaminu

5

# W oczekiwaniu na nowych radców prawnych

Piotr Olszewski

KOLEJNY EGZAMIN ZAWODOWY PRZESZEDŁ DO HISTORII. W OKRESIE OD 28 DO 31 MARCA 2017 ROKU KANDYDACI NA RADCÓW PRAWNYCH I ADWOKATÓW ZMIERZYLI SIĘ Z NAJWAŻNIEJSZYM W SWOIM ŻYCIU ZAWODOWYM EGZAMINEM.

## Liczby

■ Egzaminy zawodowe – radcowskie i adwokackie – były przeprowadzone w całym kraju przez 81 komisji egzaminacyjnych powołanych przez ministra sprawiedliwości, w tym 39 komisje egzaminacyjne do przeprowadzenia egzaminu adwokackiego – mające siedziby w 13 miastach – i 42 komisje egzaminacyjne do przeprowadzenia egzaminu radcowskiego – mających siedziby w 19 miastach. W skład każdej komisji egzaminacyjnej wchodziło 8 osób – 4 przedstawiciele ministra sprawiedliwości oraz 4 przedstawiciele samorządu zawodowego – odpowiednio adwokackiego lub radcowskiego.

Pierwszego dnia egzaminu – 28 marca – zdający rozwiązywali zadanie z zakresu prawa karnego, 29 marca – z prawa cywilnego lub rodzinnego, 30 marca – z prawa gospodarczego, a 31 marca – z prawa administracyjnego oraz zadanie z zakresu zasad wykonywania zawodu odpowiednio adwokata albo radcy prawnego lub zasad etyki. Zadania egzaminacyjne – jednakowe dla wszystkich zdających dany egzamin – przygotowane zostały przez zespoły powołane przez ministra sprawiedliwości, w skład których wchodziłi przedstawiciele ministra sprawiedliwości oraz delegowani odpowiednio przez Naczelną Radę Adwokacką i Krajową Radę Radców Prawnych. Egzaminy rozpoczynały się o 10.00 i trwały po 6 godzin – w przypadku

pierwszego, drugiego i trzeciego dnia – oraz 8 godzin czwartego dnia.

Jak podaje Ministerstwo Sprawiedliwości, do egzaminów zgłosiło się około 5440 osób, w tym do egzaminu adwokackiego prawie 2600 osób, natomiast do egzaminu radcowskiego około 2840 osób. Do egzaminów przystąpiło 18 zdających będących osobami niepełnosprawnymi. W ich przypadku czas trwania każdej części egzaminu był wydłużony o połowę. Wśród osób dopuszczonych do egzaminów było też 84 matek karmiących piersią, którym po raz drugi przysługiwało uprawnienie do dwóch półgodzinnych przerw w czasie każdego dnia egzaminu.

Dla przypomnienia: w roku 2016 do egzaminu adwokackiego przystąpiło 2300 osób, z czego około 2150 po ukończeniu aplikacji oraz około 150 uprawnionych z innych tytułów, natomiast do egzaminu radcowskiego około 3200 osób, w tym około 2840 po odbyciu aplikacji oraz około 360 uprawnionych z innych tytułów.

Podobnie jak w latach ubiegłych, zdający mieli możliwość sporządzania prac egzaminacyjnych według własnego wyboru – piśmem ręcznym lub za pomocą sprzętu komputerowego. Zdecydowana większość zdających – około 99% – wybrała drugą możliwość. Zdający, którzy zdecydowali się na opracowywanie zadań przy użyciu sprzętu komputerowego, korzystali z przyniesionych w tym celu własnych laptopów. Natomiast Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowa-

ło wyposażoną w edytor tekstu aplikację egzaminacyjną, której zadaniem było blokowanie dostępu do zasobów komputera i uniemożliwienie łączności z urządzeniami zewnętrznymi.

## Zadania egzaminacyjne

■ W ocenie zespołów, które przygotowały zadania egzaminacyjne, prawidłowe rozwiązanie zadań polegało w przypadku zadań z prawa karnego i cywilnego na sporządzeniu apelacji na podstawie opracowanych na potrzeby egzaminu akt. W przypadku prawa gospodarczego zadaniem zdających było sporządzenie umów na podstawie opracowanego stanu faktycznego, zaś w przypadku prawa administracyjnego –

Tegoroczne kazusy z zawodowych egzaminów prawniczych, wraz „opisem istotnych zagadnień”, dostępne są na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości.

sporządzenie skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego (na egzaminie adwokackim) lub sporządzenie skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego (na egzaminie radcowskim) na podstawie opracowanych na potrzeby egzaminu akt.



Rozwiązanie zadań z zasad wykonywania zawodu i zasad etyki polegało na sporządzeniu opinii prawnej na podstawie opracowanego na potrzeby egzaminu stanu faktycznego.

## Sprawdzanie prac egzaminacyjnych

■ Oceny rozwiązania każdego z zadań egzaminu radcowskiego dokonują niezależnie od siebie dwaj egzaminatorzy z dziedzin prawa, których dotyczy praca pisemna, jeden spośród wskazanych przez ministra sprawiedliwości, a drugi spośród wskazanych przez Krajową Radę Radców Prawnych, biorąc pod uwagę zachowanie wymogów formalnych, zastosowanie właściwych przepisów prawa i umiejętność ich interpretacji, poprawność zaproponowanego przez zdającego sposobu rozstrzygnięcia problemu z uwzględnieniem interesu strony, którą zgodnie z zadaniem reprezentuje.

Każdy egzaminator sprawdzający pracę pisemną wystawia ocenę cząstkową, sporządza pisemne uzasadnienie jej wystawienia i niezwłocznie przekazuje je przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej, który załącza

oceny prac kandydatów na radców zawarte są wyłącznie w ustawie o radcach prawnych. Na takim stanowisku, w orzeczeniu z 29 kwietnia 2011 r., sygn. akt VI SA/Wa 225/11 stanął Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie.

Z przywołanego powyżej orzeczenia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego wynika, że tzw. opis istotnych zagadnień, przygotowany przez sędziów i radców prawnych, nie ma jednak charakteru wiążącego i nie tworzy nowych kryteriów ocen, ponieważ zawarte są one wyłącznie w ustawie. W uzasadnieniu wyroku czytamy: „Poprawne rozwiązanie każdego zadania egzaminacyjnego zawiera w sobie wiele obiektywnie powtarzalnych problemów, które każdy profesjonalny pełnomocnik (w tym wypadku zarówno egzaminatorzy, jak i egzaminowani) powinien móc dostrzec i, należycie uzasadniając, podnieść. Na tej właśnie płaszczyźnie należy ocenić charakter „opisu istotnych zagadnień”. Inaczej mówiąc: „opis istotnych zagadnień” jest jedynie wzorem poprawnego rozwiązania zadania, zawierającym pewne standardowe oczekiwania fachowości profesjonalnego pełnomocnika. Ocena zaś prac egzami-

nego, standardowego rozwiązania zadania egzaminacyjnego – służy egzaminatorom i komisjom egzaminacyjnym jako instrument pomocniczy, nie zaś podstawowy i wyłączny.

## Problem z komputerem – problemem zdającego

■ W grudniu 2016 roku, w sprawie o sygn. akt II GSK 946/1 NSA wydał wyrok, z którego wynika, że to zdający egzamin zawodowy odpowiada za treść pracy, którą przekazuje do oceny i bez większego znaczenia pozostają problemy zdającego ze sprzętem komputerowym.

Sprawa dotyczyła zakończonego niepowodzeniem egzaminu adwokackiego z 2013 roku.

Aplikantka z trzeciej części egzaminu, obejmującej zadanie z prawa cywilnego, które polegało na sporządzeniu apelacji, uzyskała ocenę niedostateczną, co skutkowało wynikiem negatywnym z egzaminu. Komisja egzaminacyjna wskazała, że apelacja przygotowana przez zdającą nie zawierała prawidłowej i pełnej argumentacji, a styl ocenianej pracy i poziom języka prawniczego pozostawiał wiele do życzenia. Sprawa trafiła przed WSA.

Uwzględniając skargę zdającej i uchylając zaskarżoną uchwałę komisji, WSA uznał, że została ona wydana z mającym istotny wpływ na wynik sprawy naruszeniem przepisów postępowania. Sąd podkreślił, że skarżąca w odwołaniu, a zatem po zapoznaniu się z własną pracą i jej oceną, wyraźnie wskazywała na dokonanie oceny niepełnej pracy egzaminacyjnej z prawa cywilnego. Powoływała się na problemy z komputerem, w tym również podczas drukowania pracy przed jej oddaniem, a także podnosiła, że oddana praca, jak wynika z pokwitowania, miała 6 stron, tymczasem tekst sporządzonej pracy kończy się na str. 4, strona 5 jest pusta, natomiast na stronie 6 są zapisy końcowe (podsumowujące – dotyczące czasu rozpoczęcia i zakończenia egzaminu). Ponadto, wskazywała na niespójność pracy (na str. 3 urywa się jedna myśl i rozpoczyna się inna, wyraźnie niezwiązana z wcześniejszym wywodem, co czyni go niezrozumiałym).

WSA zgodził się z organem, że zdający odpowiada za sprzęt, którym posługuje się podczas egzaminu, jednak skoro skarżąca twierdzi, iż jej praca była obszerniejsza



Rys. Kamil Strzyżewski

wszystkie uzasadnienia ocen cząstkowych dotyczące prac zdającego do protokołu z przebiegu egzaminu radcowskiego.

Podczas sprawdzania prac egzaminatorzy biorą pod uwagę tzw. opisy istotnych zagadnień prawidłowego ich rozwiązania. „Opis istotnych zagadnień” nie wiąże jednak egzaminatorów – jedyne bowiem kryteria

nacyjnych (...) jest dokonywana przez pryzmat przesłanek wymienionych w art. 36[5] ust. 2 u.r.p. (...). Posługiwanie się przez egzaminatorów i komisje egzaminacyjne „opisem istotnych zagadnień” nie tylko nie ogranicza „dowolności ocen”, pełniąc funkcję pomocniczego weryfikatora przyjętych ustaleń, ale – będąc schematem popraw-



i wskazuje na kłopoty z jej wydrukowaniem, to obowiązkiem organu było porównanie pracy wydrukowanej z pracą zapisaną na nośniku pamięci przed dokonaniem jej oceny, przy ewentualnym skorzystaniu w tym zakresie

To zdający egzamin zawodowy odpowiada za treść pracy, którą przekazuje organowi do oceny – argumentował organ.

Naczelny Sąd Administracyjny podzielił te argumenty, wskazując, iż „niezależnie od

cy ma kłopoty ze sprzętem – bez znaczenia: swoim, użyczonym czy należącym do strony egzaminującej. Jeżeli, jak twierdziła w odwołaniu skarżąca, wykorzystywany przez nią komputer działał wadliwie lub był niesprawny, uzasadnione było skorzystanie z możliwości odręcznego sporządzenia pracy, na co skarżąca się nie zdecydowała” – uzasadnił swoje stanowisko NSA.

## Jak było w 2016 r.?

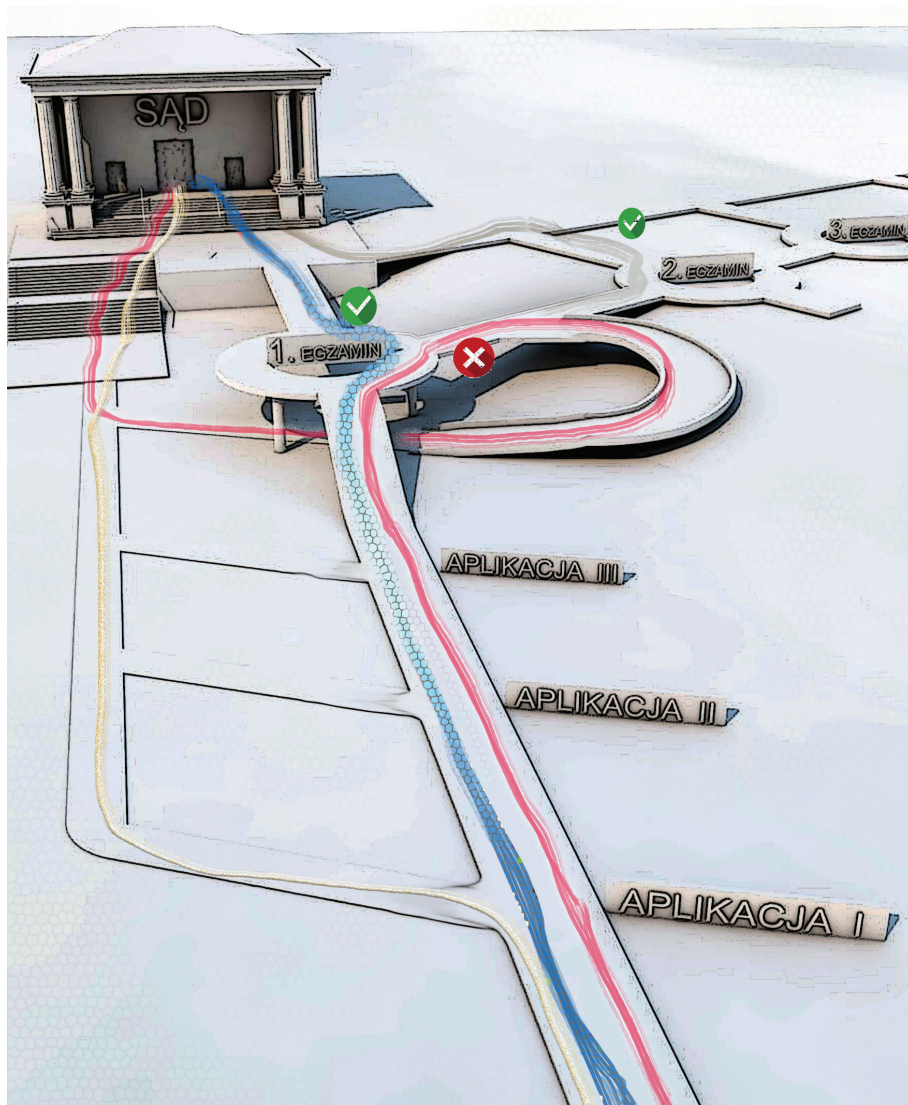
■ Po egzaminie w 2016 roku do kilkudziesięciu tysięcy radców prawnych i adwokatów w całym kraju dołączyły kolejne ponad 4 tysiące osób. Egzamin adwokacki zdało wtedy 1629 osób, czyli ponad 70 proc. kandydatów. Lepiej spisali się radcowie – pozytywny wynik uzyskało 2425 osób, czyli ponad 77 proc.

Dla porównania: egzamin komorniczy w ubiegłym roku zdało 79% kandydatów na komorników, tj. ok. 470 osób.

Najwięcej trudności przysporzyło zdającym egzamin radcowski rozwiązanie zadania z zakresu prawa gospodarczego, zaś najmniej z zakresu zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki radcy prawnego. Z egzaminu radcowskiego w 2016 roku ogółem wystawiono 1083 oceny niedostateczne, w tym z zakresu prawa karnego – 234, tj. około 22%, prawa cywilnego – 282, tj. około 26%, prawa gospodarczego – 407, tj. około 37%, prawa administracyjnego – 117, tj. około 11%, a z zakresu zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki – 43, tj. około 4%.

Jeśli chodzi o egzamin adwokacki, w ubiegłym roku najtrudniejsze dla zdających okazało się zadanie z zakresu prawa cywilnego, najłatwiejsze, podobnie jak u kandydatów na radców – z zakresu zasad wykonywania zawodu lub z zasad etyki. Z poszczególnych części egzaminu adwokackiego wystawiono ogółem 893 oceny niedostateczne, w tym z zadania z zakresu prawa karnego – 167, tj. około 19%, prawa cywilnego – 542, tj. około 61%, prawa gospodarczego – 118, tj. około 13%, prawa administracyjnego – 50, tj. około 5%, a z zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki – 16, tj. około 2%.

Wyniki tegorocznego egzaminu zawodowego kandydaci na radców prawnych i adwokatów poznają w najbliższych tygodniach. Dopiero wtedy okaże się, która część egzaminu sprawiła młodym prawnikom największy problem.



Pys. Kamil Strzyżewski

z opinii biegłego z zakresu informatyki.

W skardze kasacyjnej Komisja Egzaminacyjna podniosła, że trafny jest pogląd, stojący w opozycji do eksponowanego w zaskarżonym wyroku, według którego materiałem dowodowym relewantnym w sprawie ustalenia wyniku egzaminu adwokackiego jest jedynie wydrukowana przez zdającego wersja pracy egzaminacyjnej, przekazywana następnie przez niego komisji egzaminacyjnej. Nietrafnie zatem – według komisji – przyjął sąd I instancji, że obowiązkiem organu jest porównanie wersji pracy wydrukowanej przez zdającą z pracą zapisaną na nośniku pamięci.

tego, jaką formę sporządzenia pracy wybierze zdający, zawsze ocenie poddana zostanie praca pisemna jako wynik pracy sporządzonej odręcznie albo jako wynik wydruku zapisu określonego dokumentu znajdującego się na dysku komputera. Decyzję co do sposobu sporządzania pracy podejmuje wyłącznie zdający, tak jak tylko do niego należy, w przypadku sporządzania pracy przy wykorzystaniu komputera, dokładne sprawdzenie, czy wydrukowana i oddawana jako zakończona praca jest zupełna w swej treści. Obowiązek sprawdzenia oddawanej do oceny pracy jawi się jako tym bardziej oczywisty, jeśli zdającą

# Gdy nie zdam egzaminu

NIE WSZYSTKIM APLIKANTOM UDA SIĘ ZDAĆ ZAKOŃCZONY WŁAŚNIE EGZAMIN RADCOWSKI. KOLEJNA MOŻLIWOŚĆ DOPIERO ZA ROK. W TYM CZASIE OPRÓCZ NAUKI WIELU APLIKANTÓW BĘDZIE WYKONYWAĆ CZYNNOŚCI ZAWODOWE ŚCIŚLE ZWIĄZANE Z WYSTĘPOWANIEM PRZED SĄDAMI W ZASTĘPSTWIE RADCÓW PRAWNYCH.

Zdecydowana większość aplikantów uczy się i jednocześnie pracuje w kancelariach radców prawnych. Ich codziennością są wizyty w sądach. Dla ich pracodawców to niepodważalny atut. Ale co się stanie, jeśli po zakończeniu aplikacji za pierwszym razem nie uda się zdać egzaminu radcowskiego? Czy aplikant nadal będzie mógł korzystać z przyznanych mu uprawnień?

Po sześciu miesiącach aplikacji radcowskiej aplikant może zastępować radcę prawnego przed sądami, organami ścigania, organami państwowymi, samorządowymi i innymi instytucjami, z wyjątkiem Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu. Może również sporządzać i podpisywać pisma procesowe. Każdy aplikant pracujący w kancelarii lub dziale prawnym firmy doskonale wie, że trudno byłoby wykonywać obowiązki bez tak przyznanych uprawnień. Dlatego w przypadku niezdania egzaminu radcowskiego po zakończeniu aplikacji mógłby pojawić się duży problem, gdyby nagle aplikant utracił te możliwości.

Problem ten w 2013 r. został uregulowany w ustawie o radcach prawnych. Dzięki tej regulacji przez rok od daty zakończenia aplikacji wskazanej w zaświadczeniu o jej odbyciu aplikant nie jest skreślany z listy aplikantów, zachowuje status aplikanta i nadal może ko-

rzystać z uprawnień do zastępowania radcy prawnego w sądach.

Wraz ze zmianą w powyższym zakresie ustawy o radcach prawnych status aplikanta został uregulowany. Zgodnie z ustawą, aplikanta skreśla się z listy aplikantów radcowskich m.in. z upływem roku od daty zakończenia aplikacji wskazanej w zaświadczeniu o jej odbyciu. Oznacza to, że nawet mimo niezdania egzaminu radcowskiego za pierwszym razem jeszcze przez rok młodzi prawnicy zachowują uprawnienia przysługujące aplikantom odbywającym szkolenie. W gorszej sytuacji znajdują się osoby, którym nie uda się zdać egzaminu zawodowego po raz drugi. W takich okolicznościach aplikant zostanie skreślony z listy aplikantów i przestanie korzystać z uprawnień zastępowania radców prawnych przed sądami.

W ostatnim czasie pojawiły się zdania, aby czas ten wydłużyć. Okres uprawnienia osób, które ukończyły aplikacje korporacyjne, do występowania przed sądami powinien – zdaniem Krajowej Rady Radców Prawnych – zostać wydłużony maksymalnie do dwóch lat. Z kolei Fundacja Instytut Thomasa Jeffersona chce wydłużenia tego czasu aż do trzech lat. Fundacja złożyła w tej sprawie petycję do Sejmu. Zdaniem fundacji, wydłużenie okresu zastępowania radców prawnych i adwokatów przez osoby po ukończonych aplikacjach miałooby zapobiec zrównaniu kompetencji

do występowania przed sądami osób, które nigdy jej nie ukończyły.

Tak wydłużony okres zapewni, że osoby, które w roku bezpośrednio następującym po zakończeniu aplikacji:

- a) nie zdały egzaminu adwokackiego lub radcowskiego,
- b) w ogóle do niego nie przystąpiły (np. w przypadku kobiet, które wychowują małe dziecko),

nie zostaną pozbawione uprawnień, które na co dzień wykorzystują, wykonując swój zawód. Wydłużenie powyższego okresu do trzech lat zagwarantuje również byłym już aplikantom możliwość spokojnego przystąpienia do egzaminu w kolejnym roku. Swoje stanowisko fundacja argumentuje tym, że roczny okres obowiązywania uprawnień (do stycznia kolejnego roku) nie pokrywa się z okresem kolejnej próby zdania egzaminu (do kwietnia kolejnego roku) oraz (w przypadku uzyskania pozytywnego wyniku) wpisu na listę adwokatów lub radców prawnych i związanego z tym ślubowania (do czerwca kolejnego roku).

Z tak prezentowanym stanowiskiem nie zgadza się jednak Krajowa Rada Radców Prawnych. Zdaniem KRRP, możliwość zastępowania radcy prawnego lub adwokata związana jest przede wszystkim z odbywaną aplikacją, a takie zastępstwo przez osobę, która ukończyła już aplikację, jest sytuacją wyjątkową.

P.O.